GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 5. WARSZAWA, DNIA 27-GO STYCZNIA 1923 ROKU. ROK 5.

WICEMINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH PODSEKRETARZ STANU

KAROL OLPIŃSKI.

Na miejsce dr. Juljana Dunikowskiego, powołanego do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, mianowany został dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 1922 r. Podsekretarzem Stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wojewoda tarnopolski p. Karol Mieczysław Olpiński.

Urodzony we Lwowie, dnia 22 października r. 1876, ukończył gimnazjum w rodzinnem mieście, poczem zapisał się na wydział prawa i nauk politycznych uniwersytetu lwowskiego. Jako student uniwersytetu zapoznawał się praktycznie z ustrojem samorządu galicyjskiego, pracując kolejno w Wydziale Krajowym i Magistracie król. stoł. m. Lwowa.

Po ukończeniu studjów uniwersyteckich, przyjęty został w 1900 r. do ówczesnego Namiestnictwa w charakterze konceptowego praktykanta.



Do roku 1909 przebywa, po przeniesieniu z Namiestnictwa, w Nadwornie, jako koncepista, następnie jako komisarz starostwa, ostatecznie powołany ponownie do Namiestnictwa od roku 1909 zajmuje coraz wyższe stopnie w hierarchji urzędniczej, awansując na sekretarza starostwa i radcę Namiestnictwa. W tym czasie pracuje w Departamencie fundacji stowarzyszeniowych, poczem powierzone mu zostaje, w charakterze delegata Namiestnictwa, kierownictwo starostwa w Husiatynie i w Śniatynie. Po przewrocie politycznym w r. 1918 zostaje szefem biura prezydjalnego Namiestnictwa, na którem to stanowisku pozostaje do chwili powołania na wojewodę tarnopolskiego w dn. 1.IX 1921 r.

Na trudnym posterunku wojewody wschodniomałopolskiego p. Olpiński umiał rozwiązywać skomplikowane zagadnienia narodowościowe i kierować kresową administracją.

Wprost z Tarnopola przybył p. Olpiński do Warszawy, by objąć w randze Podsekretarza stanu w obecnym gabinecie gen. Sikorskiego odpowiedzialne i trudne stanowisko wiceministra Spraw Wewnętrznych.

PROF. STANISŁAW KUTRZEBA.

3)

Stanowisko prawne mniejszości w Polsce.

(Szczegółowy rozbiór postanowień traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r.). (Ciąg dalszy).

Co do rodzaju zakładów, mogą to być:

a) Szkoły i zakłady wychowawcze — oczywista ściśle prywatne, w ogólnych granicach co do zakładania szkół prywatnych, przepisanych przez ustawy państwowe. Mogą to być szkoły i zakłady wychowawcze (bursy etc.) wszelkiego rodzaju. Językiem wykładowym może być więc język mniejszości, ale może być ustawą nakazane, iż ma się tam nauczać języka polskiego jako jednego z przedmiotów obowiązkowych. Oczywista, że takie szkoły nie mogą rościć sobie żadnych praw czy co do wydawania świadectw, któreby były uznane za urzędowe, czy co do zastępowania przez nie nauki w innych zakładach; nie zwalniałoby więc uczęszczanie do nich od obowiązku szkolnego.[1]) o ile by państwo wyraźnie tego nie przyznało, co zależy tylko od jego woli. Przepisy co do zakładania takich szkół nie mogą być różne od przepisów wogóle dla szkół prywatnych (un droit égal).

b) Zakłady dobroczynne, więc domy dla kalek, starców, szpitale i t. d., oczywiście również w granicach ogólnego ustawodawstwa w tych kwestjach, np. co do szpitali.

c) Zakłady religijne, a więc kościoły, domy modlitwy, cmentarze.

d) Zakłady społeczne. Pojęcie to dość nieokreślone. Mogą być pod nie podciągnięte kasy wsparcia (oczywista należenie do nich nie wykluczałoby obowiązku uczestniczenia w ciężarach, wynikających z państwowych ubezpieczeń socjalnych), biura pośrednictwa pracy (o ile prywatne biura byłyby dopuszczalne), instytucje wspólnych zakupów i t. d. Nie znaczy to jednak, by np. instytucje państwowe były obowiązane z takiemi instytucjami wchodzić w stosunki;[2]) traktat zapewnia im tylko swobodną działalność w granicach ustaw.

3) *Prawa w szkołach publicznych.* Art. 9 postanawia, iż rząd polski w miastach i okręgach (districts), zamieszkałych przez znaczny odłam (une proportion considérable) obywateli polskich innego języka, niż polski, udzieli w sprawach nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielanie dzieciom takich obywa-

[1]) Inaczej Kollenscher str. 55. który bezpodstawnie twierdzi, jakoby one miały według traktatu równouprawnienie z państwowemi szkołami.

[2]) Jak chce Kollenscher str. 55.

teli polskich nauki w ich własnym języku, co nie ma przeszkadzać wprowadzeniu obowiązkowego nauczania w tych szkołach języka polskiego. A więc:

a) Chodzi tylko o szkoły początkowe (les écoles primaires), zatem z wykluczeniem średnich i wyższych. Kwestją spornej interpretacji może być pojmowanie, co to jest szkoła początkowa, tj. ile klas do niej liczyć, czy całą np. szkołę powszechną 7-klasową.

b) Ma tam być udzielana nauka w języku wykładowym nie polskim. Nie muszą to być osobne szkoły, nawet nie koniecznie osobne klasy („odpowiednie ułatwienia").

c) Może państwo jako jeden z przedmiotów nauki wprowadzić język polski w tych szkołach.

Zgoła elastycznie określona jest kwestja, kiedy takie szkoły mają być zakładane, mianowicie, kiedy zachodzi: une proportion considérable. Nie ulega wątpliwości, iż chodzi o tę proportion w mieście lub w districts, a nie w obrębie całego państwa. Prawo takie możnaby określić jednak tak dobrze według stosunku procentowego mniejszości do ogółu ludności miasta lub distryktu, jak również według ilości dzieci, potrzebnych na utworzenie osobnej szkoły (klasy).

d) Szkoły takie mają być w miastach i „districts". Terminy to nieuwzględniające stosunków polskich, więc też niejasne. Można district przeciwstawiać miastu, więc jako gminę wiejską, rozumieć przezeń powiat (dosłownie tłomacząc), albo też przyjąć to wyrażenie jako ogólnikowy okręg (tak to słowo przetłomaczono urzędowo).

To pewna tylko, iż nie można proporcji brać łącznie z miasta i okręgu pozamiejskiego. Rzeczą najwłaściwszą byłoby oprzeć się na pojęciu okręgu szkolnego, więc w zasadzie gminy lub kilku gmin, mających wspólną szkołę początkową. Na tej zasadzie przyznano w b. dzielnicy pruskiej przez rozporządzenie z 10 marca 1920 r.[1]) osobną szkołę lub klasę niemiecką w gminach, w których jest przynajmniej 40 dzieci niemieckich w wieku szkolnym lub jeśli znajduje się 40 łącznie z przyległemi gminami w promieniu $3^1/_2$ kilometra; gdyby dzieci było poniżej 40, ale wyżej 15-ma się odbywać dla nich nauka języka niemieckiego i religji po niemiecku w wymiarze 4—6 godzin tygodniowo. Co do Górnego Śląska, unormowano tą kwestję specjalnie w części III traktatu górnośląskiego.

Ustęp końcowy artykułu zastrzegł, iż obywatele polscy niemieckiego języka mogą żądać tych praw tylko na tym obszarze, który należał poprzednio do Niemiec; więc tworzenie szkół początkowych niemieckich poza tym obszarem nie tworzy obowiązku traktatowego dla Polski.

4. *Prawo do zasiłków.* Ust. 2 art. 9 postanawia, iż w takich miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłam mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych obywateli polskich; tym mniejszościom zostanie zapewniony słuszny udział w korzystaniu (benefice) oraz w przeznaczeniu (affectation) sum, które budżet państwowy, budżety miejskie lub inne przyznają z funduszów na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne. Mętny ten ustęp dozwala także na interpretację bardzo różnoraką. W szczególności:

a) Mowa tu o mniejszościach etnicznych, religijnych i językowych, nie zaś tylko o mniejszościach językowych, jak w art. 9 ust. 1.

b) Mowa tylko o zakładach wychowawczych, religijnych i dobroczynnych, pominięte zakłady socjalne, o których mówi art. 8, one więc nie mogą żądać takich zasiłków; dystynkcja między zakładami dobroczynnemi a socjalnemi może być nieraz niejasna.

c) Mniejszości nie mają zgoła prawa żądać, by w ich ręce oddane były te sumy, które w myśl artykułu są przeznaczone na ich potrzeby.

d) Nie jest oznaczona bliżej, jaka ma być liczba stosunkowa takiej mniejszości w mieście lub okręgu, która uprawnia do przyznania takich sum.

e) Okręg i miasto rozumieć należy jak co do art. 9 ust. 1. Praktycznie jednak te kwestje przedstawiać się będą inaczej.

f) Wysokość sumy określona jest bardzo ogólnie jako une part équitable.

Byłoby złamaniem zasady równouprawnienia, gdyby z sum z budżetów na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne, idących na rzecz ogólnych zakładów tej kategorji, do których i mniejszości mają dostęp, obcinano pewne części na rzecz zakładów, służących wyłącznie mniejszościom, któreby podwójnie z budżetu wtedy korzystały. Te kwestje dałyby się rozstrzygnąć tylko kazuistycznie przy pewnego rodzaju instytucjach, z uwzględnieniem, czy są takie zakłady zupełnie odrębnie urządzane dla większości i mniejszości, czy też wprawdzie są to ogólne zakłady, ale z nich mniejszości bezwzględnie nie korzystają, ale mają swoje zakłady, które tamte ogólne odciążają w pewnej mierze (np. szpitale wyznaniowe). Tylko więc w konkretnych przypadkach możnaby przydział mniejszości ustalać w formie subwencyj.

g) I te przepisy co do Niemców mają zastosowanie według ust. 3 art. 9 tylko na terytorjum, przez Niemcy Polsce odstąpionem.

III. **Prawa żydów.** Żydzi podpadają pod pojęcie mniejszości; wobec jednak bardzo różnego stanowiska, jakie pod tym względem żydzi zajmują (asymilatorzy, syoniści, ortodoksi i t. d.), jest rzeczą wprost nie do rozwiązania sprawa zastosowania wielu z tych przepisów tak, by je wszystkie odłamy żydów uważały za odpowiadające ich sposobowi myślenia.

W każdym razie jednak na podstawie traktatu mogą przynajmniej pewne grupy żydowskie żądać takich lub innych praw. Tyczą się ich przepisy ogólne o mniejszościach, nadto zaś traktat zawarł jeszcze przepisy wyłącznie mające zastosowanie do żydów a mianowicie:

1) Art. 10 postanawia, iż „komitety szkolne, wyznaczone na miejscu przez gminy żydowskie (les communautés juives) w Polsce, zapewnią (assureront) pod ogólną kontrolą państwa rozdział stosunkowej części funduszów publicznych, przeznaczonej [1]) na rzecz szkół żydowskich, zgodnie z art. 9-ym, zarówno jak organizację i kierownictwo tych szkół", w których ma być język żydowski zapewniony, ale też może być obowiązkowem nauczanie języka polskiego. Cały szereg tu niejasnych kwestyj:

a) To pewna, że tyczą się te przepisy tylko żydów obywateli polskich, nie innych.

b) Chodzi o pojęcie gmin żydowskich; sądzę iż nie należy przez to rozumieć koniecznie obecnych gmin (kahałów), gdyż traktat nie ma zamiaru Polsce narzucać organizacji już istniejącej, tak, by ona musiała pozostać. Wyraz communautés—communities nie należy tłomaczyć przez gminy, lecz: społeczności. Można więc takie społeczności zorganizować i stworzyć ustawą ich reprezentację, stosownie do art. 109 konstytucji, który postanawia, iż „osobne ustawy państwowe zabezpieczą mniejszościom w państwie polskiem pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości w charakterze publiczno-prawnym w obrębie związków samorządu powszechnego", przyczem państwo ma mieć „prawo kontroli oraz uzupełnienia w razie potrzeby ich środków finansowych", takie społeczności żydowskie należy zorganizować na gruncie urządzeń samorządowych, i one wybierałyby komitety szkolne.

c) Przez kontrolę ogólną państwa (contrôle générale—general control) rozumieć należy—zgodnie z treścią tego słowa, zwł. w angielskim języku—oddanie państwu zasadniczego ustalania kierunku tych szkół, bo to szkoły, na które idą pieniądze z funduszów (budżetów) publicznych, do komitetów zaś należałaby organizacja i kierownictwo tych szkół—oczywista w granicach państwowych przepisów.

Kwestją trudniejszą jest określenie, co to są za szkoły. Otóż nie są to szkoły, utrzymywane z własnych funduszów żydowskich (szkoły prywatne), o których mowa w art. 8; takie szkoły oczywista pozostają w rękach tych, którzy je tworzą. Nie są to także szkoły państwowe, o których mówi art. 9 ust. 1. Już z istoty szkół państwowych wynika, że ich organizacja i kierownictwo należą do państwa wyłącznie, nie mogą być przyznane komitetom żydowskim. Przytem art. 10, przyznając część funduszów publicznych na szkoły żydowskie „zgodnie z artykułem 9 t./m", wyraźnie wskazuje, że chodzi tu o ustęp 2 artykułu 9, a nie o ustęp 1 tegoż artykułu, więc nie o szkoły początkowe publiczne, ale o takie, które będą utrzymywane z sum, idących według ust. 2, art. 9, „na cele wychowawcze (d'éducation), religijne lub dobroczynne". A więc na cele religijne lub dobroczynne wprost mogłyby być wyznaczone kwoty w budżecie na rzecz określonych instytucyj, zaś na cele wychowawcze żydów tylko do dyspozycji komitetów szkolnych. Oczywista takie fundusze musiałyby być wyznaczane tylko o tyle, o ileby wyznaczono fundusze dla innych grup na zakłady, któreby nie były dostępne dla żydów. Byłby to więc specjalny, trzeci typ szkół z językiem żydowskim, obok szkół prywatnych i publicznych, silniej poddany kontroli państwowej, niż prywatne, ale pozostający w rękach komitetów żydowskich, nie państwa.

4) Art. 11 ust. 1 postanawia, iż żydzi — wogóle, więc nietylko będący obywatelami polskimi — nie będą przymuszani do wykonywania jakichkolwiek czynności, stanowiących pogwałcenie szabasu, i nie powinni doznawać jakiegokolwiek umniejszenia swej zdolności prawnej (être frappés d'aucune incapacité), jeśli odmówią stawienia się w sądzie lub wykonania czynności prawnych w dzień szabasu. Jednakże nie zwalnia to żydów od obowiązków nałożonych na wszystkich obywateli polskich ze względu na konieczność służby wojskowej, obrony narodowej lub utrzymania porządku publicznego. Przepis ten jeszcze nie został wyjaśniony ustawodawczo. Chodzi tu o czynności, zabronione żydom przez ich religję w soboty; nie należy do nich więc zmuszać, chyba że chodzi o sprawy wojskowe i obrony narodowej lub o kwestje porządku publicznego. A więc nie można żydów zmuszać do wykonywania zajęć w sobotę, o ile nie są wojskowymi, urzędnikami lub sprawującymi funkcje publiczne (np. na poczcie, przy kolei, adwokaci, rejenci i t. d.) bo wtedy muszą pełnić wszystkie obowiązki na równi z innymi obywatelami. Nie mogą żydzi usuwać się od dopełniania w soboty świadczeń publicznych, koniecznych dla porządku publicznego, np. dotyczących policji ogniowej, policji zdrowia (desynfekcja) i t. d. Specjalnie co do sądu, nie są obowiązani zjawiać się na wezwanie w sądzie w sobotę (ale żyd będący sędzią, w sobotę jest obowiązany sądzić); takie usunięcie się od stawienia powinno być uwzględnione, ale tylko na żądanie strony, nie z urzędu, gdyż oczywista dobrowolnie mogą w sądzie stawać w soboty („jeżeli odmówią stawienia się"). Nie mogliby odmówić stawienia się w sądach doraźnych, ze względu na konieczność obrony narodowej, lub w sądach wojskowych.

Przepis ten tyczy się tylko soboty, nie zaś innych świąt żydowskich. Nie wpływa na terminy kończące się w sobotę, o ile można było czynności dopełnić wcześniej. Nie koliduje z tym przepisem nakazanie wszystkim (więc żydom) przestrzegania święcenia niedzieli.[1])

5) Wreszcie Polska zobowiązała się nie zarządzać wyborów ogólnych, ani nie udzielać zezwolenia na wybory lokalne w soboty, tożsamo tyczy się wciągania (inscription) na listy wyborcze lub inne, które nie powinno się odbywać obowiązkowo w soboty (art. 11 ust. 2). Oczywiście chodzi tu tylko o żydów obywateli, gdyż tylko ci mogą posiadać prawa polityczne w Polsce. Podpadają pod te przepisy zarówno wybory do ciał ustawodawczych, jak wogóle wszystkie inne, mające urzędowy charakter, przez państwo przepisane, więc związków samorządowych oraz korporacyj, mających charakter publiczny. Co do wyborów do Sejmu i Senatu zadość temu czynią przepisy ordynacyj z 28 lipca 1922 r. (Dz. u. p. nr. 66 poz. 590 i 591), iż wybory do Sejmu (art. 14) i do Senatu (art. 9) odbywać się mają w niedzielę.

Przepis wpisywania na listy wychodzi poza kwestje wyborów, tyczyć się więc może także wpisywania na listy np. wojskowe (zgłaszania do regestracji), podatkowe i t. d. Oczywista, iż jeśli jest więcej dni wyznaczonych na tę czynność, nietylko jeden dzień sobotni, nie zachodzi naruszenie tego przepisu.[2])

Zaznaczyć należy, iż przepis co do szanowania soboty rozciąga się wogóle na wszystkich żydów, więc nietylko tych, którzy są obywatelami państwa polskiego. Tyczy się to obu części artykułu 11; co do jego ustępu 2, to mógłby mieć zastosowanie ten przepis dla żydów nie — obywateli oczywista nie przy wyborach lub regestrowaniu w celach wyborczych ale np. przy spisie ludności lub specjalnie regestrowaniu obcych obywateli. (C. d. n.)

---

[1]) Urzędowa Gazeta szkolna dla województwa poznańskiego i pomorskiego № 3—4.

[1]) W tłomaczeniu urzędowem błędnie: przeznaczonych, ob. Koźmiński j. w. str. 123.

[1]) Uznaje to i Kollenscher str. 65.
[2]) Ob. Kollenscher str. 66.

LUDWIK KRAJEWSKI.

Z cyklu: „POLSKIE PRAWO ADMINISTRACYJNE".

(4)

Ustawodawstwo o stowarzyszeniach w Polsce.

(Dokończ.)

Utrata osobowości prawnej następuje na mocy uchwały sądu powiatowego w wypadkach a) gdy liczba członków zarejestrowanego st-nia spada do 3 osób (§ 73), b) z otwarciem postępowania upadłościowego (§ 42); na mocy zaś decyzji wojewódzkiego sądu administracyjnego, podawanej do wiadomości właściwego sądu powiatowego, w wypadkach a) gdy st-nie zagraża dobru ogólnemu z powodu powzięcia przeciwnych ustawom uchwał przez walne zgromadzenie, lub z powodu przeciwnego prawu zachowania się zarządu, b) gdy st-nie uprawia działalność polityczną, socjalno-polityczną lub religijną wbrew statutowi, który takiej działalności nie przewiduje, c) gdy st-nie, które uzyskało osobowość prawną na mocy koncesji, dąży do osiągnięcia innych celów, niż przewidziane w statucie.

Do wszczęcia postępowania sądowo-administracyjnego właściwe są miejscowe władze policyjno-administracyjne, które winny tu jednak działać w porozumieniu z wojewodą.

St-nia zagraniczne w myśl § 23 k. c. n. i § 10 ust. wpr. uzyskują osobowość prawną na mocy uchwały rady związkowej Rzeszy (obecnie właściwą jest rada ministrów); tą samo drogą następuje pozbawienie ich osobowości prawnej.

Postanowienia rozdziału VI projektu, traktującego o st-niach, posiadających osobowość prawną, są w wielu szczegółach identyczne z postanowieniami kod. cyw. niem. Ważniejsze różnice są następujące:

1. W myśl art. 20 al. 2 projektu, czynności połączone z rejestracją st-ń na obszarze b. dzielnicy pruskiej dokonywane są, jak dotychczas, przez sądy powiatowe, na obszarach zaś dwuch pozostałych dzielnic — przez sądy okręgowe.

2. Przepisy co do treści statutu w projekcie (art. 21) są liczniejsze, wymagane jest statutowe uregulowanie tych spraw, dotyczących wewnętrznego ustroju st-nia, co do których k. c. n. zawiera postanowienia dyspozytywne.

3. Termin do wniesienia przez władzę administracyjną sprzeciwu przeciwko zarejestrowaniu st-nia w projekcie jest skrócony do dni 7-u; o uwzględnieniu sprzeciwu rozstrzyga ten sąd, który rejestruje st-nie; w ustawie zaś niem. uwzględnienie sprzeciwu, o ile nie zostanie on uchylony decyzją woj. sądu administracyjnego, jest dla sądu rejestrowego obowiązujące.

4. Art. 28 proj. określa wyczerpująco wypadki, w których sąd jest uprawniony do odrzucenia podania o wciągnięcie st-nia do rejestru; wypadki te, po za uwzględnieniem sprzeciwu władzy adm., są następujące a) jeżeli treść statutu sprzeciwia się ustawom, b) jeżeli statut nie odpowiada warunkom, przewidzianym w art. 21, osoby zaś zainteresowane w terminie wskazanym przez sąd braków nie uzupełnią.

5. Otwarcie upadłości wymaga ujawnienia w rejestrze (art. 34 p. c.), nie skutkuje natomiast utraty osobowości prawnej.

6. Koncepcji pozbawienia osobowości prawnej projekt nie zna.

Do wspólnych postanowień projektu i kod. cyw. niem. odnieść należy ponadto przepisy następujące:

1. W razie braku wymaganej liczby członków zarządu sąd mocen jest, w wypadkach niecierpiących zwłoki, na żądanie osób interesowanych brak ten uzupełnić drogą prowizorycznego ustanowienia odpowiedniej liczby członków zarządu.

2. Jeżeli zarząd na żądanie przewidzianej w statucie liczby członków lub w braku odpowiedniego przepisu na żądanie $^1/_{10}$ części członków odmówi lub zaniecha zwołania walnego zgromadzenia, to interesowani mają prawo zwrócić się do sądu, który może ich upoważnić do zwołania walnego zgromadzenia, oraz wyznaczyć przewodniczącego.

3. Art. 33 proj. i § 31 k. c. n. przewidują odpowiedzialność cywilną st-nia za szkodę wyrządzoną przez zarząd lub członka zarządu przy sprawowaniu przez nich czynności, wchodzących w zakres ich statutowych funkcji.

4. Dane ujawione w rejestrze posiadają moc obowiązującą względem osób 3-ich, dowód przeciwny jest jednak dopuszczalny.

Rozwiązanie st-nia, posiadającego osobowość prawną, pociąga za sobą konieczność likwidacji jego majątku oraz zobowiązań.

Ust. austr. wymaga tylko, by w statucie st-nia podane były postanowienia co do jego rozwiązania; w razie zaś przymusowego rozwiązania st-nia uprawniona jest władza rozwiązująca do wydania odpowiednich ustawom zarządzeń co do majątku st-nia (§ 27 u. a.).

Ust. ros. zawiera przepis, głoszący, że, jeżeli w statucie st-nia nie jest wskazane, jak ma być użyty jego majątek w razie zamknięcia, to po spłaceniu długów, majątek ten przechodzi do rozporządzenia rządu dla zużytkowania go na cele, najbliższe zadaniom st-nia. O ile zaś majątek służy ku osobistej wygodzie członków, zosteje on po zaspokojeniu zobowiązań podzielony w równych częściach między członków (art. 29).

Postanowienia powyższe uznać należy za niecelowe i niedostateczne.

Szczegółowe przepisy o trybie likwidacji rozwiązanych st-ń zawierają k. c. n. i projekt; przepisy te są prawie identyczne.

Likwidatorami st-nia są członkowie ostatniego zarządu, o ile statut albo uchwała walnego zgromadzenia nie stanowią inaczej; na żądanie $^1/_{10}$ członkow st-nia z ważnych powodów likwidatorów ustanowić może sąd rejestrowy.

Obowiązki likwidatorów są następujące. Przystępując do likwidacji, winni oni sporządzić bilans; pieniędzy, znajdujących się w kasie st-nia i wpływających w czasie likwidacji winni użyć po pokryciu kosztów administracyjnych, przedewszystkiem na zaspokojenie wierzycieli, o ile zaś wierzytelności nie są jeszcze wymagalne, winni zatrzymać kwotę, potrzebną do ich pokrycia. Nie mogą oni zawierać nowych zobowiązań ani prowadzić nowych interesów, chyba, że jest to konieczne dla likwidacji.

Nadwyżka majątku, jaka się okaże po dokonaniu czynności likwidacyjnych, winna być przekazana na cele wskazane w statucie lub w uchwale ostatniego walnego zgromadzenia, w braku zaś postanowień właściwych — na rzecz skarbu państwa, który nadwyżkę tę przeznacza na cele najbardziej pokrewne zadaniom st-nia. Dane o likwidacji podlegają ujawnieniu w rejestrze. Księgi i dokumenty rozwiązanego st-nia przechowywane są w sądzie rejestrowym w ciągu lat 10.

Każde st-nie, o ile do tego upoważnia go statut, ma prawo otwierać oddziały.

Według przep. tymcz. ros. st-nia zakładające oddziały winny mieć statut (art. 3 al. 1); oddziały st-ń organicznie związane są z centralą i osobowości prawnej nie posiadają.

Wręcz odmienna jest koncepcja oddziałów w ust. austr. W myśl postanowień tej ustawy każdy oddział (filja) posiada osobowość prawną narówni ze st-niem macierzystem (§ 10 u. a.); łączność więc centrali z oddziałem jest tylko ideowa.

W systemie ust. niem., oddział uzyskać może osobowość prawną, niezależnie od posiadania jej przez st-nie macierzyste, drogą zarejestrowania się we właściwym sądzie.

Jak wypływa z przytoczonych wyżej ważniejszych przepisów obowiązujących w Polsce ustaw o st-niach, najlepiej normuje prawo stowarzyszania się obywateli ustawa Rzeszy z 19 kwietnia 1908 r., która też stoi najwyżej pod względem kodyfikacyjnym; przepisy tymcz. rosyjskie z 4.17 marca 1906 r. odznaczają się nieusystematyzowaniem materjału, niejasnością

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

Odżywiano prostytutki intensywnie, nie żałując im mięsa i jarzyn. W domach publicznych ostatniego rzędu — żołnierskich, gdy na jedną prostytutkę przeciętnie wypadało po trzydziestu dziennie klijentów, w dni łaźni żołnierskiej, lub w święta rosyjskie, prostytutki karmiono nie zwykle obficie i spajano wódką. Gliniana miska pełna kapusty z boczkiem wieprzowym, wagi do półtora funta, druga miska makaronu lub klusek i butelka wódki była to zwykła porcja obiadowa, ażeby kobieta mogła wytrzymać oczekujące ją zadanie.

Mimo to prostytutki bywały głodne nad ranem, gdy około godziny trzeciej dawano im tylko po szklance czystej herbaty, a ciastka z bufetu musiały wyżebrać u gości.

W bufecie oprócz trunków były tylko cukierki, czekoladki i owoce. O kupno tego wszystkiego zawsze domagały się od swych gości prostytutki.

Gospodyni z zasady domagała się by prostytutki nie otwierały pudełek i bombonierek z cukierkami i czekoladą lecz zwracały w całości na bufet, wmawiając w gościa, że chowają na potem darowane im słodycze. W ten sposób jedna i ta sama bombonierka była sprzedawaną kilkakrotnie. Również piękne jabłka tyrolskie lub pomarańcze, o ile gospodyni dopilnowała, wracały, z powrotem na bufet, gdy gość kupił te owoce dla wybranej prostytutki. Oczywiście pewna znaczna część łakoci i owoców mimo to bywała zjadaną, gdy gość otworzył pudełko lub napoczął porcję owoców.

Trunkami rozpajano wszystkie niemal prostytutki, którym odmówić gościowi picia z nimi nie było wolno. Późno w noc większość dziewcząt była już pijaną, zwłaszcza gdy w noc przedświąteczną przywołane do gabinetu dziewczęta lub też po przyniesieniu trunków do sypialni pijały niezliczone kolejki wódek, koniaków, piwa, nawet wina lub porteru, a ze zmianą gościa powtarzało się to kilkakrotnie.

Najbardziej prostytutki rozpajano w żołnierskich domach publicznych, gdyż gospodyni miała zawsze w ukryciu przy braku patentu akcyzowego setki butelek z wódką, za które płacił żołnierz wszedłszy do przegródki sypialnej. A byli i tacy żołnierze którzy otrzymawszy kilka rubli z domu szli odrazu do domu publicznego i zasiadłszy z prostytutką w jej przegródce pili po kilka samowarów herbaty z wódką, zagryzając moskiewskim zwyczajem jabłkiem lub ogórkiem.

Pomimo tych strasznych warunków prostytutki pełniły swoją służbę w domach publicznych po lat kilkanaście, zwłaszcza te które przeszedłszy już okres syfilisu, po dojściu do stanu niezarażalności, były i stawały się pożądanym towarem dla swych eksploatatorów. Nie było zresztą ani jednej prostytutki w domach publicznych któraby nie przeszła syfilisu, chodziło jednak tylko o to by leczenie doprowadziło do stadjum nieszkodliwości i choć wcale to niezabezpieczało klijentelę przed zarazą. Chory mężczyzna nie był w stanie zarazić prostytutki, która już przeszła tę chorobę, lecz następny gość po chorym oczywiście się zarażał.

Starsze prostytutki jeżeli nie warjowały z pijaństwa i zastarzałych dolegliwości syfilitycznych starano się usuwać do zakładów podrzędniejszych, lub wysyłać do Rosji. Większość wszakże z nich kończyła w szpitalu po całkowitem zniszczeniu organizmu straszliwem życiem.

Oddaną do szpitala prostytutką już nikt się nie interesował. Do bramy szpitalnej od-

i niedostatecznością wielu postanowień, nosząc zresztą dosyć wyraźne ślady policyjnego ancien regime'u. Najbardziej jest jednak zacofana ustawa austryjacka z 15 listopada 1867 r., której postanowienia w żadnej już mierze nie odpowiadają wymaganiom współczesnego prawodawstwa administracyjnego.

Dlatego też projekt, szczególniej w dziedzinie przepisów prawno-prywatnych o st-niach, przejął znaczną część postanowień ustawodawstwa niemieckiego; te przejęte z ustaw niemieckich postanowienia wydają się najbardziej udatne i celowe, czego, jak się zdaje, powiedzieć nie można o wielu postanowieniach z zakresu prawa publicznego, szczególniej zaś o tych które wzorowane są na absolutnie nieprzystosowanem do naszych warunków ustawodawstwie francuskiem (ust. z 1 lipca 1901 r.). Charakterystyczny jest dla projektu brak myśli twórczej: ani jeden jego artykuł nie wysuwa się po za koncepcje rozpatrzonych tu ustaw.

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz.

(Ciąg dalszy).

b) Złodzieje kieszonkowi.

Wśród złodziei zawodowych najniebezpieczniejszą kategorję obok włamywaczy, stanowią tak zwani złodzieje kieszonkowi. Rodzaj to kradzieży bardzo prosty i nie skomplikowany, dlatego też uprawiany masowo. Kradzieże kieszonkowe można podzielić na dwie kategorje: kradzieże przygodne, dokonywane przez różnego rodzaju rzezimieszków i kradzieże dokonywane przez specjalistów. Ofiarą pierwszej kategorii padają zwykle ludzie nieoględni, nieostrożni, n. p. przyjezdni włościanie, którzy przywiezione przez siebie pieniądze trzymają w otwartej kieszeni i o fakcie posiadania pieniędzy opowiadają na prawo i na lewo. Ma się rozumieć, że operacje złodziei powyższej kategorji okażą się bezskuteczne, oraz zakończą się ujęciem opryszka o ile objekt kradzieży zamierzonej będzie odpowiednio ukryty n. p. w zapiętej guzikiem kieszeni, lub też odpowiednią agrafką. To też taka katedorja złodziei, jakkolwiek bardzo liczna nie stanowi dla ludzi przezornych poważniejszego niebezpieczeństwa, przeciwko takim złodziejom można się z łatwością uchronić. O wiele niebezpieczniejsza jest druga kategorja złodziei. Są to wykwalifikowani przestępcy, używają oni różnych pomysłowych forteli, że nawet człowiek ostrożny może z łatwością paść ich ofiarą. Złodzieje ci są to zazwyczaj bardzo elegancko ubrani mężczyźni, którzy bądź to przy okienku totalizatora, lub przy kasie kolejowej, za pomocą odpowiedniego trick'u, przywłaszczając sobie cudzy portfel, zegarek i t. p. Złodzieje tacy zwykle mają pomocników, którym natychmiast po kradzieży oddają łup, aby w razie rewizji niczego przy nich nie znaleziono. To też w podobnych wypadkach należy dokonać rewizji nietylko osoby, na którą padło bezpośrednie podejrzenie, lecz również i osób, które znajdywały się w bliskości.

Walka z tą kategorją złodziei jest rzeczą tym trudniejszą, że przestępcy ci używają zwykle fałszywego nazwiska i prowadzą przeważnie żywot niedający żadnego asumptu do podejrzeń. W razie schwytania takiego złoczyńcy, należy mu natychmiast związać ręce, aby uniknąć pozbycia się przez niego corpus delicti. Pożądanym jest również przeprowadzenie obserwacji osób, co do których brak dostatecznych dowodów, jednakże istnieją pewne poszlaki winy. W razie stwierdzenia, iż osoby te znajdowały się już kilkakrotnie obok miejsca kradzieży i w czasie jej spełnienia, to należy powziąść przypuszczenie, iż mamy do czynienia z zawodowym złodziejem kieszonkowym. Dalsza, umiejętnie prowadzona obserwacja powinna doprowadzić do ujęcia złodzieja in flagranti.

c) Złodzieje sklepowi i jarmarczni.

Powyższe kategorje rzezimieszków stanowią istną plagę miejsc detalicznej sprzedaży. Specjaliści złodzieje sklepowi posiadają wyrafinowane systemy „roboty", dzięki którym z łatwością przeprowadzają kradzieże. Kradzieży tych przeważnie sprzedawcy nie zauważają, a w przyszłości właściciel podejrzewa istnienie systematycznej kradzieży, dokonywane przez personel sklepowy.

Ten rodzaj kradzieży uprawiają przeważnie kobiety, posiadające tylko czasami wspólników — mężczyzn. Ta przewaga kobiet wśród złodziei sklepowych znajduje swe uzasadnienie w tym, że dzięki spódnicy i płaszczowi udaje się z łatwością ukryć skradzione przedmioty. Złodziejki noszą zwykle podwójne spódnice, zeszyte u dołu, stanowiące w ten sposób jedną wielką kieszeń. Inne znów pod szerokim płaszczem mają na sznurkach uczepione haczyki, które przyczepiają do towaru rozłożonego na ladzie sklepowej, oraz zręcznym ruchem ręki wrzucają pod swój płaszcz. Również niektóre złodziejki używają dużych, zasznurowanych kartonów, których jedna strona jest jednak ruchomą klapą. Wystarczy jedna sztuczka, a mająca być skradzioną rzecz, znajdzie się na dnie kartonu, który nadal wygląda jako mocno zasznurowany. Specjalnie zręczne złodziejki umieszczają skradzione przedmioty między nogami. Dzięki takiemu trzymaniu przedmiotu mogą go w każdej chwili opuścić i odwrócić od siebie podejrzenie.

W celu bardziej udatnego przeprowadzenia kradzieży mają złodziejki sklepowe wspólników, którzy w czasie ich operacji niby kupują coś w danym sklepie i odciągają uwagę personelu sklepowego.

Nieraz uciekają się złodzieje sklepowi do najwyszukańszych „sztuczek". Otóż, do wielkiego magazynu z konfekcją podjeżdża elegancki powóz, lokaj w liberji otwiera drzwiczki i do magazynu wchodzi kilka osób wytwornie ubranych. Rozpoczyna się robienie zakupów w wielkim stylu, przyczym klijenci wykazują ogromne wymagania, prosząc wciąż o inne gatunki. Następnie wybierają znaczną ilość najrozmaitszych przedmiotów i każą odesłać dnia następnego do jednego z pierwszorzędnych hoteli dla hrabiego X. Kupno zostaje drobną sumą zadatkowane. Gdy następnego dnia przynoszą paki do hotelu, okazuje się, iż hrabia X nigdy tam nie mieszkał, zaś dokładniejsze obliczenie pokazywanych przedmiotów stwierdza, że rzekome hrabstwo X. byli to wyrafinowani złodzieje sklepowi.

Najbardziej obawiają się tej kategorji złodziei, jubilerzy. Tutaj złodzieje używają najrozmaitszych wynalazków dzięki którym udaje im się dokonać kradzieży. mimo uwagi jubilerów. To też jako środek zaradczy jedyny dla jubilerów można wskazać — pokazywanie każdego przedmiotu oddzielnie, oraz nie załatwianie jednocześnie kilku klijentów.

Również bardzo celowym środkiem dla zabezpieczenia się przeciw kradzieży sklepowej jest umieszczenie w sklepie, w ścianach lub szafach większej ilości dużych luster, dzięki któremu będzie umożliwiona obserwacja osób, znajdujących się w sklepie. Portjer w większych sklepach powinien obserwować wychodzących i w razie pewnych danych, rzucających na klijenta podejrzenie, zatrzymać go.

O ile uda się schwytanie złodzieja sklepowego, to należy natychmiast przeprowadzić ścisłą rewizję osobistą, oraz rewizję jego mieszkania. Rzecz zupełnie pewna, iż przy rewizji tej znajdzie się szereg przedmiotów, pochodzących z innych kradzieży.

Zwykle złodziejki sklepowe i jarmarczne są zależne od jakiegoś pasera, który daje im za „robotę" tylko drobny procent, zgarniając gros zysków dla siebie. To też należy się starać, aby po zaaresztowaniu złodziejki sklepowej dotrzeć do centrali, t.j. do pasera i w ten sposób wyłapać całą szajkę tych szkodników społecznych.

d) Złodzieje okradający kasy.

Złodzieje ci to pododdział złodziejów sklepowych. Obecnie bardzo rzadcy, od czasu zaniku monet złotych. Specjalnością ich było wyławianie zapomoca oklejonych pałeczek sztuk złota. Również do nich należy zaliczyć specjalistów od oszustw podczas wymiany pieniędzy: celują w tym jeszcze dotychczas cyganie. Nowoczesne urządzenia kasowe doskonale zabezpieczają przed tego rodzaju rzezimieszkami i dlatego złodzieje ci należą już do przeszłości.

(C. d. n.).

---

prowadzały ją jeszcze koleżanki, lecz potem odwiedzać chorej już nie było wolno, a w kilka miesięcy, lub krócej nawet, zwłoki nie jednego niegdyś uwiedzionego lub porwanego przez handlarzy dziewczęcia polskiego zabierał furgon, objeżdżający nad ranem kostnice szpitalne. Nikomu z klijentów nieznane nazwisko nieszczęśliwej pojawiało się w cedułce, którą stróż grabarni doręczał woźnicy dla oddania dozorcy cmentarnemu, gdy szereg mogił „w linji" w przeddzień wykopanych czekał na szpitalne zwłoki.

A wydostać się z tego odmętu na normalną drogę życia, było prawie nie sposób. Od wstąpienia w progi domu publicznego prostytutkę przygniatał ogrom długu u gospodyni, wzrastającego z przerażającą szybkością, a potwierdzanego przez opłacaną łapówkami policję, przy sprawdzaniu ksiąg rachunkowych zakładu. By wydostać się z tego należało dług zapłacić a na to nie każdy mógł się zdobyć. A ile jeszcze pozostawało policji zapłacić za wykreślenie z hańbiącej kontroli prostytucyjnej!

Raz, gdy kilku studentów wykradło pensjonarkę z domu publicznego, która wyskoczyła oknem na podstawione przez nich płaszcze policja ich aresztowała, następnie zaś odszukaną dziewczynę policja sama zwróciła w ręce gospodyni. Nawet małżeństwo z prostytutką wbrew wyraźnym przepisom nie chroniło jej przed przemocą policyjną.

Lepiej nieco działo się z żydówkami prostytutkami. Istniały stowarzyszenia i bractwa żydowskie wykupujące swe współwyznawczynie z niewoli domów publicznych, wydawały je za mąż, zgodnie z nakazem starego zakonu, wogóle zaś prostytutki żydówki były zabiegliwsze i nie trwoniły nieopatrznie zaoszczędzonego grosza na łakocie, gromadząc grosz ten na zapas w przyszłości, a gospodyni sama żydówka, bywała względniejszą dla swych współwyznawczyń. Niestety myśmy umieli tylko potępiać upadłe dziewczęta. Wszelka troska o udzielenie pomocy moralnej lub materjalnej dziewczętom upadłym, kończyła się tylko na frazesach. Byt polskich niewolnic w domach rozpusty nie interesował nikogo i nikt tam resztek człowieczeństwa nie ratował, żadnej z nich nie starał się dać pomocy, jeżeli zaś w wyniku niesłychanych wysiłków lub przy poświęceniu się ludzi dobrej woli wydostała się z powrotem na świat jakaś prostytutka z domu publicznego, czekała ją wieczna na każdym kroku wzgarda, i pozostawało tylko albo życie skończyć samobójstwem, lub z powrotem oddać się rozpuście.

I jeszcze jeden szczegół należy się zaznaczyć. Mianowicie nasuwa się pytanie, czy niewolnice domów rozpusty nigdy nie skarżyły się swojej klijenteli, i czy wśród tej klijenteli nie było ludzi wrażliwych na niedolę dziewcząt upadłych. Można na to odpowiedzieć: Dziewczęta pod strasznym terrorem, nie śmiały się nigdy nikomu skarżyć, a jeżeli przed pewnemi wzbudzającemi zaufanie mężczyznami czyniły wyznania, to nie było sposobu na to reagować. Zresztą skarżyły się tylko młode prostytutki w pierwszych miesiącach niewoli, a potem każda zamykała się w sobie, zwątpiwszy o wszelkim ratunku, nauczona doświadczeniem, że gościowi przychodzącemu do domu rozpusty osobista niedola dziewczęcia jest najzupełniej obojętna, nawet przeciwnie przeciętny klijent szuka sposobów jeszcze większego pohańbienia prostytutek i znajduje w tem niewysłowioną rozkosz, kij zaś gospodyni, jeżeli dojdzie do niej skarga dziewczyny, jest bardzo twardy. Lepiej więc milczeć i w pijaństwie szukać zapomnienia. Wara jednak było gościowi do nazwiska dziewczyny, wara od wypytywania się o jej stosunki rodzinne. Tego stopnia zaufania nie pozyskał nigdy żaden najszczodrzejszy klijent dziewczyny z domu publicznego.

— „Przesiaduj sobie z nami całe noce, choćby przez długi szereg lat, a nie spytamy cię o twe nazwisko i nie interesuje to nas wcale kto jesteś, lecz również nie pytaj nas o nic".

Taka to była zasada, którą przestrzegały pensjonarki domów publicznych.

(C. d. n.).

DZIAŁ URZĘDOWY

Uchylenie Sądów Doraźnych na Górnym Śląsku.

Na mocy art. II i III ustawy z dn. 30 czerwca 1919 r. w przedmiocie sądów doraźnych (Dz. P. P. P. Nr. 55 poz. 341) w brzmieniu ustalonem rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 20 lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 542) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 4 stycznia 1923 r. uchylenie sądów doraźnych wprowadzonych na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 21 grudnia 1922 r. w przedmiocie sądów doraźnych w województwie poznańskim i pomorskim, oraz górno-śląskiej części województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 115 poz. 1039). Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dn. 16 stycznia b. r. *(Vide Dz. U. R. P. z dn. 16 stycznia 1923 r. Nr. 4 poz. 21.*

Zmiany terytorjalne w województwie białostockiem.

Na mocy art. 1 ustawy z dnia 22 września 1922 roku w przedmiocie zmiany granic oraz rozwiązywania i tworzenia gmin wiejskich na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 770) zarządził p. Minister Spraw Wewnętrznych rozporządzeniem z dn. 5.XII 1922 r. co następuje:

Zniesiono gminy wiejskie: Święcice, Zelzin i Słowatycze powiatu wołkowyskiego.

Wyłączono z gminy Roś następujące miejscowości: wsie Kołątaje, Liczyce, Platai i i Skułaty oraz folwarki: Kołątaje, Łozy, Zygmuntowo i osadę młyńską Kołątaje; z gminy Krzemienica: wieś Szaulicze rządowe, kolonję i folwerk Jundziłowszczyznę oraz kolonję Niemejkowszczyznę i Hajki; z gminy Mścibów — wsie Kościewicze i Cimochy. Jednocześnie wszystkie wymienione miejscowości orez wieś i folwark Chołkowce (ze zniesionej gminy Święcice) włączono do gminy Biskupice.

Wyłączono z gminy Tereszka: wieś i gajówkę Ignatowce, wieś Olchowo oraz wieś Dychnowce i włączono wymienione miejscowości do gminy Roś.

Wyłączono z gminy Mścibów wsie: Bierdziki, Piatczyce, Zieniowce, Niewiarówkę, Janowice, Kukiełki, Menczele, Kosin, Gumbiszki, Subacze, Miełowce, Moszny, Orany, Wilczuki, Snopki, Biegienie, Szydłowicze, Tełkowce, Bancerowszczyznę, Bobyle, Wiszniewicze, Ozieranki Małe, Ostrowczyce i Dziaki. Z wymienionych miejscowości utworzono gminę wiejską Szydłowicze z siedzibą zarządu gminnego w Szydłowiczach.

Wyłączono z gminy Swisłocz wsie: Olekszyce, Jatwież i Nestorowicze i wymienione miejscowości oraz wsie: Wierdamicze, Chilmonowce, Nowosiółki, Wielkie Sioło i Zarzeczany, a także folwarki Wierdomicze, Święcica Wielka, Święcica Mała i Marysin (ze zniesionej gminy Święcice) włączono do gminy Mścibów.

Wyłączono z gminy Porozów wsie: Michalki Wielkie, Michalki Małe i kolonję Izrael. Wymienione miejscowości oraz wsie: Łaszewicze i Prazdniki (ze zniesionej gminy Święcice) włączono do gminy Swisłocz.

Wyłączono z gminy Jałówka wsie: Bołtryki, Gorbary, Rudnię, Rybaki, Bondary, Tanicę Dolną, Tanicę Górną i Bagniuki i włączono ja do gminy Tarnopol.

Włączono do gminy Porozów następujące miejscowości (ze zniesionej gminy Święcica): Hornostajewicze, Kobuzie, Kozałe, Kuśńce, Puszczyki, Hruszczany, Zahorany, Sokolniki I, Sokolniki II, Bobrowniki Wielkie, Bobrowniki Małe, Wierebiejki, Wilejsze, Downary, Skrebły i folwarki: Hornostajewicze, Kobuzie, Wilejsze, Welichowszczyznę, Tołoczmany, oraz Skrebły.

Włączono do gminy Izabelin następujące miejscowości (ze zniesionej gminy Święcica): wsie Gieruciów I, Gieruciów II, Polujanki, Rakowszczyznę, Zadworzańce, Sidorki oraz folwark Gieruciów.

Włączono do gminy Łysków następujące miejscowości (ze zniesionej gminy Zelzin): wsie Krupę, Bojary, Mozele, Zelzin, Apelanowicze, Brantowce, Buszniaki, Zieleniewicze, Jaroszewicze, Szpaki, Zienowicze i folwerki: Brantowce, Krupę, Szejpiaki, Wygodę, Zelzin I, Zelzin II, Jałowo, Włóki, Zieleniawicze i Celinowo.

Włączeno do gminy Podorosk następujące miejscowości (ze zniesionej gminy Zelzin): wsie: Kuzienicze, Hirycze, Hołowczyce, Raczki, Załesiany, Monciaki i folwarki: Danajkowszczyznę, Hołowczyce, Natalin, Monciaki, Konoplisko, Michalin, Ciesin i Tadzin.

Wyłączono z gminy Międzyrzecz wieś i folwark Karolin oraz folwark Żernę i włączono te miejscowości do gminy Zelwa.

Włączono do gminy Międzyrzecz wsie: Agatowo, Cierechowicze, Mielachowicze, Jaratycze, Pawłowicze, Słowatycze, Zaprudzie, Chomicze, Piczuki, Owieczyce, Iwaszkiewicze, Koszelew, Kościewicze, Cyganówkę, Pieniuchę i Piotrowicze, oraz folwarki: Komary, Michalin Mały, Mielachowicze, Szyrkowicze, Mazurkowszczyznę, Ulasowszczyznę, Zieńkowce, Iwaszkiewicze, Moracze i Pieniuchę, a także osady wiejskie: Smiećko, Sieczyszcze i Struhę leśną (ze zniesionej gminy Słowatycze).

Rozporządzenie niniejsze uzyskało moc obowiązującą z dniem 30.XII 1922 r. *(Vide Dz. Ust. R. P. № 116 z dn. 30.XII 1922 r. poz. 1058).*

Zmiany w dyzlokacji sądów pokoju w powiecie kozienickim i skierniewickim.

Na zasadzie art. 3 z dn. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyzlokacji sądów (Dz. Pr. P. P. Nr. 14 poz. 170) zarządził Minister sprawiedliwości rozporzadzeniami z dn. 8 stycznia 1923 r. następujące zmiany w okręgu sądu okręgowego w Radomiu i w Warszawie:

a) Przeniesiono siedzibę sądu pokoju w Trzebieniu do Magnuszewa w powiecie kozienickim i nadano temu sądowi nazwę „Sąd Pokoju w Magnuszewie". Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dn. 17 stycznia 1923 r.

b) Wyłączono z właściwości terytorjalnej sądu pokoju I okręgu w Skierniewicach gminę Głuchów (powiat skierniewicki) i włączono ją do właściwości terytorjalnej sądu pokoju II okręgu w Skierniewicach. Niniejsze rozporządzenie uzyska moc obowiązującą w dn. 1 marca 1923 r. *(Vide „Monitor Polski" Nr. 13 z dn. 17 stycznia 1923 r. i Nr. 15 z dn. 19 stycznia 1923 r.*

Zmiany w rozmieszczeniu rewirów śledczych w powiatach wilejskim, wołożyńskim, nowogródzkim i stołpeckim.

Na mocy art. 23 dekretu z dn. 3 stycznia 1918 r. (Dz Pr. K. P. Nr. 1, poz. 1) zarządził Minister Sprawiedliwości następujące zmiany w Okręgach Sądów Okręgowych w Wilnie i Nowogródku:

Z właściwości terytorjalnej rewiru śledczego powiatu stołpeckiego wyłączono gminy Iwieniec i Wołmę. Rewirowi temu nadano nazwę „II Rewir Śledczy powiatu stołpeckiego" z siedzibą w Stołpcach. Z właściwości terytorjalnej II rewiru śledczego powiatu wilejskiego wyłączono gminy: Pierszaje i Raków. Utworzono „II rewir śledczy powiatu stołpeckiego" z siedzibą w Iwieńcu, obejmujący gminy: Iwieniec, Pierszaje, Raków i Wołmę. Z właściwości terytorjalnej I rewiru śledczego powiatu wilejskiego, wyłączono gminę: Ilję i włączoną ją do właściwości terytorjalnej II rewiru śledczego powiatu wilejskiego. Z właściwości terytorjalnej II rewiru śledczego, powiatu nowogródzkiego wyłączono gminy: Derewno i Naliboki i włączono je do właściwości terytorjalnej rewiru śledczego powiatu wołożyńskiego. Z właściwości terytorjalnej I rewiru śledczego powiatu nowogródzkiego, wyłączono gminy: Koszelewo i Wsielub i włączono je do właściwości terytorjalnej II rewiru śledczego powiatu nowogródzkiego.

Rozporządzenie niniejsze uzyskało moc obowiązującą w dniu 1 lutego 1923 r. *(Vide „Monitor Polski" z dn. 16 stycznia r. b. Nr. 12).*

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 5 stycznia 1923 r. w przedmiocie zmiany terminu zamknięcia sprzedaży, oraz ceny emisyjnej 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922.

Na podstawie ustawy z dnia 26 września 1922 r. w przedmiocie wypuszczenia 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 (Dz. U. R. P. № 83, poz. 741), oraz rozporządzenia Rady Ministrow z dnia 29 września 1922 r. (Dz. U. R. P. № 83, poz. 742), zarządza się, co następuje:

§ 1. Ustawiony w paragrafie 3 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 1 października 1922 r. o wypuszczenie i emisji 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 („Monitor Polski" № 234, poz. 155) na dzień 15 stycznia 1923 r. termin zamknięcia sprzedaży 8% państwowej pożyczki złotej oznacza się na dzień 1 marca 1923 r.

§ 2. Ustawiona w paragrafie 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 2 grudnia 1922 r. w przedmiocie zmiany ceny emisji 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 („Monitor Polski" № 276, poz. 199) cena emisyjna obligacji 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 zmienia się z dniem 8 stycznia 1923 r. i winna być od tego dnia przy sprzedaży rzeczonej pożyczki obliczona w stosunku następującym:

za obligacje wartości 10.000 merek polskich i
10 złotych polskich — 33.000 marek polskich,
ze obligacje wartości 50.000 marek polskich i
50 złotych polskich — 165.000 marek polskich.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 8 stycznia 1923 r.

Kierownik Ministerstwa Skarbu (—) *B. Markowski*

Podwyższenie djet w podróżach służbowych do Niemiec, w. m. Gdańska i na Górny Śląsk.

Na podstawie art. 11 ustawy z dn. 13 listopada 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 429), art. 10 ustawy z 13 lipca 1920 r. (Dz. U. P. P. Nr. 65, poz. 430), art. 12 ustawy z 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 431), art. 13 ustawy z 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 433), art. 7 ustawy z 31 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 226) oraz w myśl art. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 5 sierpnia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 74, poz. 507)—zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 19 grudnia 1922 r., że ustalone w paragrafie 1 rozporządzania Rady Ministrów z 3 listopada 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 903, stawki djet należnych funkcjonarjuszom państwowym w razie podróży służbowych do Niemiec, w. m. Gdańska i Górny Śląsk podwyższone z dniem 15 listopada 1922 r. jak następuje:

a) przy podróżach do wolnego miasta Gdańska, na Górny Śląsk i do Niemiec z wyjątkiem Berlina i obszaru okupowanego dla I i II stopnia służbowego po 6.000 marek niemieckich; dla III i IV st. sł. po 5.000 marek niemieckich; dla V i VI st. sł. po 4.000 marek niemieckich; dla VII i VIII st. sł. po 3.000 marek niemieckich; dla IX i X st. sł. po 2.500 marek niemieckich; dla XI i XII st. sł. po 2.000 marek niemieckich.

b) przy podróżach do Berlina i obszaru okupowanego dla I i II st. sł. po 10.000 marek niemieckich; dla III i IV st. sł. po 8.000 marek niemieckich; dla V i VI st. sł. po 6.000 marek niemieckich; dla VII i VIII st. sł. po 5.000 marek niemieckich; dla IX i X st. sł. po 4.000 marek niemieckich; XI i XII st. sł. po 3.000 marek niemieckich.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 11 stycznia 1923 r. *(Vide Dz. U. R. P. Nr. 3, z dn. 11 stycznia 1923 r. poz. 11).*

Pochwały

W rozkazie Kmdy P. P. Okręgu warszawskiego Nr. 361 z dnia 12-XII 1922 r. czytamy:

„Podaję do wiadomości pismo Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Snop" z dnia 23 listopada 1922 r.

Wielmożny Pan
Nadkomisarz SARNECKI
Nowy-Świat 1.

„Niniejszem uważamy sobie za miły obowiązek podziękować W. Panu w imieniu naszego Towarzystwa za gorliwe i, obywatelskie stanowisko zajęte w sprawie zarządzenia ratunku przy pożarze w Zielonce, — za znakomitą Jego sprawną organizację, co w wysokim stopniu przyczyniło się do ograniczenia zniszczenia przez szalejący żywioł".

Z wysokim poważaniem
(podpis nieczytelny)

Uważając powyższe wyrazy uznania za fakt zupełnego zrozumienia podjętych obowiązków przez funkcjonarjuszów, którzy przyjmowali czynny udział w walce z żywiołem, udzielam im pochwały i zachęcam do dalszej intensywnej i owocnej pracy jak na prawdziwych obywateli-policjantów przystało.

Powyższą pochwałę polecam ogłosić w rozkazie Komendy powiatowej i wciągnąć do wykazu stanu służbowego.

(—) *Tomanowski* m. p. Kmdt Okr.

W rozkazie Kmdy P.P. Okr. warszawskiego Nr. 360 z dnia 9-XII 1922 r. p. 1 czytamy:

a) Poniżej podaję do wiadomości pismo inspektora Ubezpieczeń p. Józefa Łoniewskiego:

„W nocy z dnia 25 na 26 października r. b. skradziono mi z góry schnącą bieliznę wartości około 300 tysięcy mk. Komenda Policji w Mińsku-Mazowieckim w osobach Komendanta p. Józefa Iwanickiego, przod. Piotra Izbrechta, st. post. Władysława Suchenka oraz zasługującego na wyróżnienie st. post. Wiktora Bernasia, nad podziw szybko, bo w 2 dni po kradzieży, wykryła przywłaszczycieli, odzyskała część bielizny i ustaliła sprawców zniszczenia pozostałej bielizny.

„Czuję się w miłym obowiązku podać o powyższem do wiadomości Komendy Policji Okr. Warszawskiego w tej niepłonnej nadziei, że i ze strony Okręgowej Komendy spotka tych dzielnych ludzi uznanie i wyróżnienie".

Przyjmując z prawdziwym zadowoleniem wyrazy uznania dla Komendata p-tu Mińsko-Mazowieckiego Komisarza Iwanickiego i pozostałych funkcjonarjuszów z tytułu intensywnej i wydajnej pracy udzielam im pochwały.

b) Niżej wymienionym funkcjonarjuszom Komendy Błońskiej: Kierownikowi Komisarjatu w Żyrardowie podkom. Stanisławowi Sadowskiemu, st. przod. Mieczysławowi Tomczakowi, przod. Stanisławowi Olszewskiemu, st. post. Stanisławowi Jakubowskiemu, Pawłowi Wendtowi i Stanisławowi Petrykowskiemu, oraz posterunkowym: Władysławowi Chojnackiemu i Janowi Kiemowi, którzy przyczynili się do wykrycia szeregu zbiorowych kradzieży i ujęcia sprawców, za gorliwą, energiczną i owocną służbę i zrozumienie podjętych obowiązków udzielam pochwały.

(—) *Tomanowski* m. p. Okr. Kmdt.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

DOWODY OSOBISTE OBYWATELI ŁOTWY, FINLANDJI I ESTONJI.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dnia 24-XI 1922 r. Nr. BB. 15856, poleciło aby obywatele państw Łotewskiego, Estońskiego i Finlandzkiego legitymujący się dowodami osobistemi, wydanemi przez władze lub przedstawicielstwa nazwanych Państw, byli traktowani z całą względnością, a dowody ich traktowane na równi z dowodami Państw takich jak: Anglja, Francja i Stany Zjednoczone.

Ministerstwo Spraw Wewn. wyjaśnia jednocześnie, że powyżej wskazany tryb postępowania ma być stosowany wyłącznie do tych osób, które mają w sposób formalny i nie budzący wątpliwości co do ich przynależności państwowej na podstawie właściwych dokumentów udowodnią swą przynależność panstwową do jednego z wymienionych trzech Państw, t. j. tylko do tych osób, które są w posiadaniu dokumentów, wydanych przez władzę Rzeczypospolitej Estońskiej i Łotewskiej lub Finlandzkiej. Co do osób podających się za obywateli tych Republik, którzy przynależności swej nie mogą w sposób powyżej wskazany, t. j. formalny

udowodnić, będzie nadal stosowany dotychczasowy tryb postępowania. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie, Nr. 59 z dn. 31-XII 1922 r.).*

BROŃ POSIADANA PRZEZ OFICERÓW REZERWY.

W kwestji powyższej wydała Okr. K-mda P. P. w Tarnopolu instrukcję następującej treści:

Ministerstwo Spr. Wewn. zawiadamia, iż w myśl przepisów wojskowych oficerowie rezerwy obowiązani są posiadać stale kompletny ekwipunek oficerski tak, aby na każde wezwanie mogli się stawić w kompletnem umundurowaniu. Do ekwipunku tego należy oprócz munduru, szabli, ect. również krótka broń palna. Ministerstwo Spr. Wewn. uznało zatem, że oficerowie rezerwowi mogą posiadać broń taką, pod warunkiem, że broń nie będzie przez nich noszona, lecz przechowywana w domu. Na broń krótką zatem posiadania w domu pozwolenia żadnego nie trzeba i wystarcza wylegitymowanie legitymacją (książeczką) oficera rezerwy. Natomiast o ile oficerowie rezerwy pragną używać i nosić posiadaną broń krótką, winni oni jak każda osoba cywilna uzyskać pozwolenia na broń w trybie przepisanym. Nadmienia się przytem, że oficerom rezerwy mogą być wydawane pozwolenia na noszenie również broni krótkiej typu wojskowego, o ile oczywiście chodzi o broń należącą do ich ekwipunku. W pozwoleniach takich winno być wyraźnie odnotowane, że wydane są oficerom rezerwy. Jak wynika z powyższego, o ileby broń krótka została znaleziona u oficera rezerwy w mieszkaniu, należy ją mu zwrócić natomiast o ileby jej używał i nosił, należy postąpić stosownie do okoliczności w myśl przepisów obowiązujących dla osób cywilnych, jednakże z wszelką ogłędnością. *(Rozkaz Okr. K-mdy P. P. w Tarnopolu № 37 z dn. 7-XII 1922 r.).*

WYDAWANIE POZWOLEŃ NA BROŃ.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę podaje do wiedomości w sprawie wydawania pozwoleń na broń palną co następuje:

1) Od dnia 20 b. m. wszelkie czynności związane z wydawaniem pozwoleń na posiadanie i noszenie broni palnej załatwiane będą w Ekspozyturach Komisarjatu Rządu, adresy których podane niżej.

2) Osoby, starające się o pozwolenie na broń po raz pierwszy, winny złożyć podanie należycie umotywowane w jakim celu broń jest potrzebną, powołać się na referencje 2 godnych zaufania obywateli, dołączyć 2 fotografje i uiścić opłaty.

3) Osoby, posiadające pozwolenia wydane na rok ubiegły składają tylko umotywowane podanie wraz z przypadającemi opłatami.

4) Urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi i komunalni wzamian referencji poręczających osób, dołączają do podań zaświadczenia swojej władzy.

5) Opłaty pozostają te same, co w roku ubiegłym a mianowicie:

za rewolwer lub pistolet od każdej szt. broni				500 mk.
za dubeltówkę lub sztucer	„	„	„	2000 „
za prawo polowania	„	„	„	2400 „
stempel do podania	.	.	.	200 „
stempel od każdego załącznika	.		.	50 „

I. Ekspozytura mieści się przy ul. Poznańskiej 13 (Komis. 11) obejmuje Komisarjaty P. P.: 9, 11, 13, 16, 20, 21, 25;

II. Ekspozytura mieści się, przy ul. Śliskiej 52 (Komis. 8) obejmuja Komisarjaty: 6, 7, 8, 10, 22;

III. Ekspozytura mieści się przy ul. Daniłowiczowskiej (Komis. 12) obejmuje Komisarjaty 1, 2, 3, 4, 5, 12, 19;

IV. Ekspozytura mieści się przy ul. Jagielońskiej 9 (Komis. 15) obejmuje Komisarjaty: 14, 15, 17, 18, 24, 25. *(Rozkaz Okr. K-mdy P.P. m. st. Warszawy, № 11 z dn. 16-I 1923 r.)*

DRUTY „EJREF".

Stwierdzono niejednokrotnie przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, że zakładane w miastach i miasteczkach, przez ludność starozakonną dla celów rytualnych tak zwane druty „ejref" stykają się w niektórych miejscach z linjami telegraficzno-telefonicznemi, powodując wskutek tego zaburzenia i przerwy w komunikacji telegraficzno-telefonicznej.

Wobec powyższego polecono Komendantom Okręgowym wydać zarządzenia, aby w wypadkach stwierdzenia krzyżowania się drutów „ejref" z linjami telegraficzno-telefonicznemi policja bezzwłocznie interwenjowała celem usunięcia połączeń, w wypadkach zaś niewykonania bezzwłocznego tych zarządzeń postępowała jak z umyślnem uszkodzeniem urządzeń i objektów państwowych. *(Rozkaz Gł. K-mdy P. P. w Warszawie Nr. 192 z dn. 19-XII 1922 r.).*

FALSYFIKATY BANKNOTÓW DOLAROWYCH.

Od pewnego czasu pojawiły się w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej falsyfikaty 20 dolarowych banknotów amerykańskich serji 7 G a mianowicie:

1. We wrześniu 1922 r. ujawniono w pow. Stołpeckim 231 falsyfikatów banknotów 20 dolarowych wszystkie serji 7 G. Banknotami temi płacili mieszkańcy Rosji za towary nabyte po polskiej stronia.

2. We wrześniu 1922 r. zatrzymano w Baranowiczach 2 fałszywe banknoty 20 dolarowe serji 7 G.

3. W październiku 1922 r. zatrzymano w Nowogródku 3 fałszywe banknoty 20 dolarowe serji 7 G.

4. W październiku 1922 r. zatrzymano w Nowym Sączu 3 fałszywe banknoty 20 dolarowe serji 7 G.

Prócz tego pojawiły się w kilku miastach jak w Radomiu i Wilnie fałszywe banknoty 20 dolarowe dotychczas jednak nie ustalono czy mają one Nr. serji 7 G. Wymienione banknoty serji 7 G. mają datę December 1913 są wykonane dość udatnie na papierze odmiennym od prawdziwego, również wykonanie rysunkowo techniczne wykazuje pewne wady.

Robota fałszerzy jest poprawna, banknoty posiadają nitki kolorowe wewnątrz papieru, poznać je od prawdziwych jest jednak dość łatwo, ponieważ numer bity numeratorem jest wybity krzywo (poszczególne cyfry numeru nie tworzą jednej linji). Banknoty powyższe pochodzą prawdopodobnie z Rosji, co w wypadku pierwszym stwierdzono. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. we Lwowie z dn. 10-XII 1922 Nr. 56).*

PRZENIESIENIE P. K. U.

Podaje się do wiadomości, że P. K. U. Warszawa-Miasto Nr. III z dniem 28 grudnia 28 grudnia 1922 r. przeniesiona została na Pragę, ul. Jagielońska Nr. 31 *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy Nr. 4 z dnia 6-I 1922 r.).*

WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ GDAŃSK—WARSZAWA—LWÓW.

Ze względów atmosferycznych została wstrzymana 1 grudnia 1922 r. komunikacja lotnicza na przestrzeni Gdańsk—Warszawa—Lwów.

Wznowienie tej komunikacji będzie ogłoszone w stosownym czasie. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. z dnia 16 grudnia 1922 r. Nr. 54).*

WYKAZ ZAKAZANYCH WYDAWNICTW.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozpowszechnianie w kraju i przewóz zagranicę następujących czasopism:

1. „Internacionale Pressa Korrespondenz", publikacji perjodycznej, wydawanej w Berlinie w języku niemieckim.

2. „La Correspondance Internationale", publikacji perjodycznej, wydawanej w Berlinie w języku francuskim.

3. „Danziger Neuesta Nachrichten", codziennego czasopisma, wydawanego w Gdańsku w języku niemieckim.

4. „Sonntagspost", czasopisma, wydawanego w Chicago, w języky niemieckim.

5. „Prijatiel Ukrainy", tygodnika, wydawanego w Ottawie (Canada) w języku ukraińskim.

6. „Nowoje Russkoje Słowo". codziennego czasopisma, wydawanego w New-Yorku, w języku rosyjskim. *(Dz. Urz. Minist. Poczt i Teleg. z dnia 16 grudnia 1922 r. Nr. 54).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

st. post. Kędzierskiego Franciszka, z rezerwy Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy № 1235;

post. 6 kom. P. P. m. st. Warszawy, Zygmunta Muszle, Nr. 2316;

post. sł. śl. 18 komis. P. P. m. st. Warszawy, Króla Franciszka, Nr. 105;

st. post. sł. śled. Olszewskiego Arkadyusza, z Urz. Śled. m. st. Warszawy, Nr. 220;

post. sł. śledczej Łuczkowskiego Eugenjusza, z Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu, Nr. 29 (znaczek śledczy);

post. Kiernickiego Józefa, z P. K. P. P. w Buczaczu, Nr. 292;

przod. sł. śled. Menscheka Karola, z Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu Nr. 1323;

post. Szurka Stanisława, z Rezerwy Okr. Kmdy P. P. w Brześciu n/Bugiem Nr. 106;

st. post. Kozłowskiego Zygmunta, z P. K. P. P. w Dolinie, Nr. 196;

post. Werszty'ego Franciszka, z P. K. P. P. w Rohatynie, Nr. 933.

RUCH SŁUŻBOWY.

W Policji.

W rozkazie Głównej Komendy P. P. Nr. 193 z dn. 5-I 1923 r. znajdujemy następujące zmiany służbowe:

Przeniesieni:

Jezierski Andrzej podkomisarz p. p. kom. okr. IV — na stanowisko komendanta do pow. Garwolińskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-VIII-22 r.

Puchajda Józef podkomisarz p. p. m. Lublina — na stanowisko komendanta do pow. Krasnostawskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 10-VIII-22 r.

Semkow Andrzej espirant p. p. pow. Pińskiego — do pol. pow. Sarneńskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 10-VIII-22 r.

Mantey Alfred podkomisarz p. p. okr. II—do policji okr. XI w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 25-VIII-22 r.

Pokorski Stefan podkomisarz p. p. pow. Będzińskiego do pow. Jędrzejowskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 25-VIII-22 r.

Łopaciński Włodzimierz komisarz p. p. komendant pow. Janowskiego do służby śledczej przy Kmdzie policji okr. IV w szarży dotycnczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Kornacki Gracjan komisarz p. p. komendant pow. Lubelskiego na takież stanowisko do pow. Włodawskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-IX 22 r.

Reszczyński Aleksander komisarz p. p. komendant m. Lublina na takież stanowisko do pow. Lubelskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Skalski Stanisław podkomisarz p. p. pow. Siedleckiego — do pow. Lubelskiago w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązknem do VII st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Jahl Stanisław nadkomisarz p. p. m. Krakowa — do policji okr. XII w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dn. 15-VIII-22 r.

Haar Wilhelm nadkomisarz p. p. m. Krakowa — do policji okręgu XII w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dn. 15-VIII-22 r.

Jezioriański Jakób komisarz p. p. okr. VII — do policji okręgu XIV w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-VIII 22 r.

Drozdowski Józef komisarz p. p. okr. VII—do policji okregu XI w szarży dotychczasowej z uposażaniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-VIII 22 r.

Czuszkiewicz Józef komisarz urzędu śladcz. okr. IV — na stanowisko nacz. urz. śledcz. okręgu V w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-VIII 22 r.

Makowiejew Andrzej komisarz p. p. okr. XV—na stanowisko komendanta p. p. do pow. Gostyńskiego w szarży dotychczasowej z uposażanien przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Samitowski Emiljan komisarz p. p. okr. V — do policji okr. XV w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Szura Stanisław komisarz p. p. sł. śl. kom. okr. VII — do policji m. Krakowa w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 15-VIII-22 r.

Plaszkowski Marek komisarz p. p. kom. pow. sarneńskiego do Kom. pol. okr. XIV w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI sł. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Łukaszewski Stefan komisarz p. p. komendant pow. Gostynińskiego — do policji okr. XI w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Sitarz Franciszek podkomisarz p. p. komendant pow. Włodawskiego — ns stanowisko komandanta p. p. pow. Janowskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Grabowski Stanisław podkomisarz p. p. pow. Białostockiego — na stanowisko zast. komendanta p. p. pow. Suwalskiego w szarzy dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Strzelecki Eugenjusz podkomisarz p. p. pow. Nowotarskiego do komendy okregu VII w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-VIII-22 r.

Zalewski Józef podkomisarz p. p. pow. Białostockiego — na stanowisko komendanta pow. Sokolskiego w szarży dotychczasowej z uposeżeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-VIII-22 r.

Dąbrowski Antoni podkomisarz p. p. okr. VI—do pol. okr. V w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-VIII- 2 r.

Alwas Stanisław aspirant p. p. okr. IV — do pol. okręgu XI w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od. dn. 1-IX-22 r.

Szrajber Marjan aspirant p. p. okr. IV — do policji Okręgu XIII w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Sawicki Jan nadkomisarz p. p. kom. pow. Lwowskiego — do sł. śl. przy kom. okr. VIII w szarży dotychczssowej z uposażeniem przywiązanym do V st. sł. od dn. 1-VIII-22 r.

Jasiński Jakób aspirant p. p. okr. IX — do policji okręgu XII w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII do st. sł. dn. 1-IX-22 r.

Krukowski Bolesław aspirant p. p. pow. Węgrowskiego — do policji pow. Janowskiego w szarży dotychczasowej z uposażaniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

PRZESTĘPCZOŚĆ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W M. LISTOPADZIE 1922 R.

	Zameld.	Wykr.
Zdrada główna	—	106
Inne przestępstwa polityczne	—	362
Bunt i opór władzy	—	273
Inne przestępstwa przeciwko władzy	—	1320
Przestępstwa urzędowa	—	221
Szpiegostwo	—	22
Dezercja	—	895
Inne przestępstwa przeciwko sile wojskowej i Państwu	—	86
Zakłócenie spokoju publicznego	—	3578
Ukrywanie przestępców	—	54
Przemytnictwo	—	273
Włóczęgostwo i żebranina	—	1094
Spekulacja walutą	—	169
Fełszerstwa pieniędzy i papiar. wartośc.	18	11
„ dokumentów, dowodów	81	79
„ pieczęci	7	5
„ artykułów spożywczych	54	53
„ innego rodzaju	74	63
Rabunek, rozbój w bandach	178	103
Rabunek, rozbój zwykły	194	128
Morderstwo, zabójstwo, rozbój, w band.	21	13
Morderstwo, zabójstwo zwykłe	109	83
Dzieciobójstwo	45	36
Innago rodzaju pozbawienie życia	60	57
Podpalenie zbrodnicze	159	82
Pożary przypadkowe	—	441
Stręczenie do nierządu	24	24
Przestępstwa na tle seksualnem	51	44
Inne przestępstwa przaciwko moralności	266	270
Uszkodzenie cielesne	1664	1629
Spędzenie płodu	84	72
Podrzucenie, porzucenie dziecka	101	28
Handel żywym towarem	3	2
Świętokradztwo	30	13
Kradzież kasowa z włamaniem	12	6
„ kolejowa z włamaniem	171	86
„ „ bez włamania	939	658
Innego rodzaju kradzieże z włamaniem	3293	1795
Kradzież kieszonkowa	1027	470
„ z pola i lasu	—	2405
„ przewodów telegr. i telefon.	69	39
Innego rodzaju kradzieże bez włamania	10306	7196
Kradzież koni zameld. 338 ilość sztuk 602 wykr.		132
„ bydła	230	123
Oszustwo	784	711
Wymuszenie	66	63
Sprzeniewierzenie	236	210
Paserstwo	—	282
Lichwa, paskarstwo	—	1458
Hazard karciany	—	175
Potajemne gorzelnictwo	—	105
Kłusownictwo	—	373
Przekroczenie przepisów sanitarn.-administr.	—	11894
„ „ handlow.-administr.	—	14384
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 193 nie stw.		43
Nieszczęśliwe wyp. ogółem 750 w tem. wyp. śmier.		247
Zaginięcia osób	—	74
Przekroczenia meldunkowe	—	2069
Opilstwo	—	4982
Przekupstwo	—	24
Przywłaszczanie	—	295
Bigamja	—	13
Krzywoprzysięstwo	—	6
Zbiegostwo aresztant.	—	47
Nielegalna przekroczenie granicy	—	167
Różne	—	14502

Ogółem zameldowano 82.458, wykryto 76.003

PROGRAM RZĄDU.

(Przemówienie p. Prezydenta Ministrów, wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dn. 19 stycznia 1923 r.).

W dniu 19 stycznia, na siódmym z kolei posiedzeniu Sejmu p. Prezydent Ministrów gen. Sikorski w dłuższym przemówieniu przedstawił Izbie poselskiej program Rządu, któremu przewodniczy.

Exposé p. Premjera podajemy poniżej w streszczeniu.

Ogólna ocena sytuacji.

Przemówienie swe rozpoczął Prez. Sikorski od ogólnej charakterystyki warunków w jakich objął stanowisko Prezesa Rady Ministrów, przyczem tak scharakteryzował sytuację wewnętrzną po zabójstwie prez. Narutowicza:

„Tragiczna śmierć pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, uliczne awantury w stolicy, które doprowadziły do bratnich strzałów—wywołały w całym świecie wrażenie zapowiadających się poważnych wstrząśnień w Polsce, wstrząśnień, które mogły zachwiać niezbyt jeszcze skonsolidowaną budowę państwa. Widmo anarchji, które tak szybko znika z przed oczu ludzi powierzchownie myślących, wstawało wówczas groźnie na ziemiach Rzeczypospolitej, czaiło się w zaułkach stolicy, by lada chwila zawładnąć sytuacją, a siejąc nienawiść i zniszczenie, zniweczyć wszystko to, co zostało zdobyte krwią i męką tylu pokoleń".

Prez. Sikorski tem uzasadnia konieczność wprowadzenia w stolicy stanu wyjątkowego za zgodą czynników konstytucyjnie przewidzianych. P. Prezydent uważa, że zarządzenia w związku ze stanem wyjątkowym stosowane były z wielkim umiarem i łagodnością wobec winnych wydarzeń grudniowych.

„Dopuszczono się—mówił Prez. Sikorski potwornego gwałtu publicznego i narażono autorytet Państwa na śmieszność, a wreszcie obrzucając grudami śniegu Prezydenta, obrażono najwyższy majestat Rzeczypospolitej.

Rząd, karząc winowajców tych zbrodni, oraz pociągając do surowej odpowiedzialności komunistów, którzy brali udział w zajściach na Placu Trzech Krzyży i przygotowywali się do wyzyskania ówczesnego zamętu—nie mógł—jakby to chcieli niektórzy—dla rzekomej równowagi zwrócić się z represjami także przeciwko masom robotniczym.

Te masy ludowe, jak i ogół całego narodu bowiem, okazały w ciężkiej dla Państwa godzinie głębokie poczucie odpowiedzialności wobec Ojczyzny.

Nie dały się sprowokować czynnikom nieodpowiedzialnym do ślepego odruchu, jaki nam wówczas groził. Jestem zaś najgłębiej przekonany, że rozpoczętą wówczas wojnę domową, dokończyłyby inne, niestety, obce czynniki.

Rachuby i radość wrogów naszych okazały się wówczas dzięki postawie całego narodu przedwczesne.

Już w pierwszych dniach stycznia można było zarządzić zniesienie stanu wyjątkowego.

Unikając jakichkolwiek uogólnień, muszę niestety zwrócić się do tych organów prasy, które ośmieliły się sympatyzować z działalnością Państwu wrogą, ze szczerym i gorącym ostrzeżeniem. Wszystkie zazwyczaj katastrofy rewolucyjne rozpoczynały się w ten sposób, że elementy powołane przez swe położenie społeczne do umiarkowania i zachowawczości schodziły z tej drogi. Zamiast zwalczać demagogję same się nią posługiwały, a idąc na lep zamętu użyczały legitymacji moralnej elementom wywrotowym. Rzecz naturalna, iż później nie wytrzymały z nimi licytacji".

Rząd i władza ustawodawcza.

Mówiąc o przyczynach obecnego stanu rzeczy w Polsce, Prez. Sikorski charakteryzuje rolę Sejmu pierwszego i stosunek Rządu do władzy ustawodawczej obecnie. Sejm suwerenny, zdaniem Prez. Sikorskiego nie umiał się wyłamać z tradycyjnych w Polsce nałogów dawnego sejmikowania.

„Niezdolność do sformowania trwałej większości powodowała efemeryczność rządu i uniemożliwiała wszelką pracę planową. Ciągłe zmiany gabinetu ułatwiały rządy czynników drugorzędnych, opartych zbyt często wyłącznie o własne partje, a lekceważących swych zwierzchników, pozbawionych najsilniejszego autorytetu — autorytetu trwałości.

Smutne te refleksje nakazuje rządowi obecnemu postawić jasno i otwarcie sprawę przyszłego, trwałego i — mam to przekonanie — odpowiadającego w zupełności intencjom Wysokiej Izby stosunku do ciał ustawodawczych.

Podstawowym warunkiem pomyślnego prowadzenia pracy zbiorowej jest należyty jej rozdział i odpowiednie unormowanie roli biorących w tej pracy udział czynników. Kierowanie sprawami państwa jest właśnie ową pracą zbiorową, w której uczestniczy sejm i senat, jako władze ustawodawcze, oraz Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd, jako władza wykonawcza.

Wzajemne utrzymywanie powagi i zaufania tych czynników wzajemne wspieranie ich autorytetu jest naczelnym warunkiem tej pracy.

Rząd, opierając się na wskazaniach Konstytucji dążyć będzie ze swej strony do utrwalenia zasady, że wykreślenie kierowniczej linji i wskazań polityki państwowej tak wewnętrznej, jak zewnętrznej należy w pełni do ciał ustawodawczych. Praktyczna zaś realizacja tych wskazań jest zadaniem Rządu, który za spełnienie swych obowiązków odpowiada całkowicie przed Sejmem i Senatem. Ciałom ustawodawczym przysługuje prawo kontroli postępowania Rządu w normach Konstytucyjnie zagwarantowanych. Rząd musi w tym zakresie przyjąć każdą uchwałę Sejmu, jako obowiązujące wskazanie. Równowaga natomiast i sprawność organizacji państwowej wymaga, aby w zakresie działania władzy wykonawczej nie było pola do ingerencji czy to poszczególnych posłów, czy też tych lub innych ugrupowań.

Mam głęboką wiarę, że tak postawione współdziałanie najwyższych czynników w państwie, wyda jak najlepsze rezultaty, tembardziej, że dotychczasowy nieskonsolidowany system doprowadził w znacznej mierze do zniszczenia równowagi niezbędnej i do upadku autorytetu władzy.

Rząd, którego imieniem mam zaszczyt przemawiać — nie będzie uchylał się od odpowiedzialności. Ale dlatego właśnie — będzie rozstrzygał i decydował — b ę d z i e r z ą d z i ł".

Braki administracji państwowej.

Z kolei Prez. Sikorski przeszedł do omówienia „niezwykle groźnej choroby, która, jak się wyraził, niszczy młody organizm naszego Państwa — do braków i wad administracji.

„Niedorozwój idei państwowej społeczeństwa, które w dużym stopniu zatraciło tradycję własnych rządów niepodległych — pogłębił się. W Polsce poczęły tworzyć się oparte na różnych egoizmach zawiązki państw w państwo, przejmując samowolnie na siebie prawa, lecz nie obowiązki organów właściwych.

Armja urzędnicza jest zbyt liczna i często nie stoi na wysokości zadania. Bezduszny często biurokratyzm i formalizm, jałowe spory o kompetencje, w niektórych wypadkach nawet brak poczucia odpowiedzialności — paraliżują niejedną zdrową inicjatywę społeczną, zamiast ją obronić i rozwijać. Bezwątpienia wady te wytłomaczyć się dadzą w dużej części tem, że przed młodą naszą administracją stanęły zbyt szybko zadania przewyższające jej siły i tem, że oddziaływały tu silnie złe wzory czerpane z państw obcych i zaborczych.

Niewątpliwie administracja nasza wykazała w niejednym wypadku dowód sprawności. Tembardziej jednak należy sobie jasno zdać sprawę z błędów i niedomagań, by je tem łatwiej usunąć.

Administracji państw. brak ścisłego zrozumienia całokształtu zadań państwowych, przy równoczesnem niewyzyskaniu odrębnego charakteru poszczególnych dzielnic.

Niedostateczne poczucie praworządności i odpowiedzialności, od najwyższego do najniższego nieraz urzędnika, powoduje niejednokrotnie bardzo ciężkie skutki. Zbyt często nie rozróżnia się u nas silnego rządu i władzy od samowoli. Nie każdy jeszcze urzędnik uprzytamnia sobie, że jest on sługą, a nie panem społeczeństwa, że jest stróżem, a nie źródłem prawa. Samowola, która jest zbrodnią z punktu widzenia należycie funkcjonującej administracji, podkopuje uczucie prawne społeczeństwa, a więc jedyną silną podstawę, na której oprzeć się może władza państwowa.

Decyzja osobista stanowcza, szybka, zgodna z prawem — oto zwięzłe wytyczne pracy urzędnika. Jasność dyrektyw, prostota organizacji, wola w przeprowadzeniu zamierzeń — oto wytyczne władz naczelnych administracji. Niema tu nic nowego w pomyśle — ale niestety brak tego w życiu".

K r e s y.

Z natury rzeczy — zdaniem Prez. Sikorskiego — zło odbija się najfatalniej na Kresach.

„Nie zainicjowano dotychczas polityki, któraby umiała zabliźnić rany, a jednocześnie przyciągnąć i zespolić tamtejszy ogół obywateli z resztą państwa, ugruntować wreszcie i podnieść wysoko autorytet władzy polskiej. Dotychczasowe niezdecydowanie wywołało skutki wręcz odmienne.

Pamiętać musimy, że ziemie kresowe są wałem ochronnym Rzeczypospolitej, że w ukształtowaniu naszych szerokich i otwartych granic olbrzymią odgrywają rolę. Dlatego wymagają one szczególnej, wytężonej opieki, której dotychczas nie było. Nie osiągnąwszy równowagi gospodarczej, nie uporządkowane politycznie, tworzą one na pograniczu Polski element płynny, który dalej tolerowany być nie może. Rząd dołoży wszystkich starań, by ten niepożądany i groźny stan wreszcie się zmienił".

Policja graniczna i wewnętrzna.

„W tym samym kierunku pójdą prace rządu nad uzdrowieniem stosunków na wszystkich odcinkach granic naszych. Walka z szalejącą drożyzną rozpocząć się musi na granicy państwa i to tak na zachodniej jak i na wschodniej. Orgja wywozowa, samowolna i wprost rozbójnicza dla państwa musi się skończyć (oklaski na lewicy). Nasze straże graniczne, których stan na niektórych odcinkach jest wręcz groźny dla państwa, poddano już surowej i bezwzględnej kontroli. Rząd nie cofnie się przed najostrzejszemi w tym kierunku zarządzeniami.

W zakresie bezpieczeństwa publicznego dokonała się wewnątrz państwa pewna poprawa, co wskazuje samo zmniejszenie ilości przestępstw, a szczególnie przestępstw bandytyzmu. I w tej jednakowoż dziedzinie słabe skoordynowanie działalności organów za bezpieczeństwo publiczne odpowiedzialnych z organami wykonawczemi, utrudniało często tak niezbędną sprawność i zgodność poszczególnych organów".

Gospodarka samorządowa.

Znacznie wyraźniej — zdaniem Prez. Sikorskiego — musi się obecnie zarysować stosunek władz centralnych do samorządu.

„Jest rzeczą jasną, że w naszych szczególniej warunkach rozumnie pojęta decentralizacja, przy równoczesnem zawarowaniu jednolitości, podniesie sprawność machiny państwowej, skróci i uprości tok instancyj służbowych, a wreszcie przyniesie w rezultacie życiowe, a nie papierowe załatwienie pierwszorzędnych spraw państwowych.

Wciągnięcie wszystkich obywateli do bezpośredniego udziału we władzy, jest najlepszą, a niezmiernie dla narodu ważną szkołą wyrobienia państwowego. Rozwój instytucyj samorządowych dzisiaj już bardzo znaczny, nietylko osiąga ten wysoki cel, lecz tłumi jednocześnie niezmiernie dla nas groźne niebezpieczeństwo, jakiem jest spychanie wszystkich zadań społecznych na barki rządu, a co za tem idzie, zupełny zanik poczucia współodpowiedzialności za dobro państwa".

Reforma administracji.

Zamierzając reformę administracji Rząd musi ująć w program swój i cały olbrzymi osobowy aparat administracyjny.

„Program rządu w tej mierze streszcza się do następujących punktów, które bezwątpienia zapewnią aparatowi rządowemu odpowiednią sprawność i siłę: uporządkowanie armji urzędniczej drogą rozumnej, lecz nie mechanicznej redukcji; podniesienie skali wymagań w stosunku do urzędników ze strony państwa, przy uwzględnieniu metod i fachowości pracy: żądanie bezwzględnej dyscypliny służbowej, objektywizmu i wysokiego poczucia moralnego; a wreszcie, zapewnienie rzeszom urzędniczym należytego wynagrodzenia, które dziś stoi poniżej dopuszczalnego minimum i przytłacza pracowników troską i pokusami dnia codziennego.

Do tych najważniejszych zadań najbliższej chwili przyłącza się bezwzględna konieczność ochrony Rzeczypospolitej i jej urzędów przed nie zawsze słusznemi, a często zanarchizowanemi atakami pewnych odłamów prasy, co do których to spraw rząd wniósł lub wniesie do najbliższych dni czternastu projekty odnośnych ustaw.

W omówionej powyżej dziedzinie rząd obecny zapoczątkował już zasadniczą poprawę. Rewizja systemu administracyjnego, oraz zasad organizacji, została już podjęta, przyczem ulepszenia, zależne od kompetencji ministerstw, są wprowadzane. Zmieniono również odnośne przepisy, dotyczące uzależnienia policji od władz bezpieczeństwa, zapewniając przez to sprawniejsze funkcjonowanie władz.

Rewizja straży pogranicznej, rewizja granic, naprawa stosunku do kresów, oraz syntetyczne opracowanie projektów ustaw samorządowych zostały również przez ministerstwo spraw wewnętrznych podjęte".

Mniejszości narodowe.

Polska — oświadcza gen. Sikorski — jest państwem narodowem. Ale już w roku 1573 Sejm Konwokacyjny ogłosił zasadę tolerancji wyznaniowej, a Konstytucja 17 marca gwarantuje równość i swobodę językową i wyznaniową.

„Tych gwarancji konstytucyjny rząd, który mam zaszczyt reprezentować, dotrzyma zawsze i bezwzględnie — rzecz naturalna w stosunku do tych obywateli, którzy lojalnie i szczerze stoją na gruncie niczem nie kwestjonowanej państwowości polskiej.

Nigdy jednakowoż rząd nie okaże słabości wobec tych, którzy nie chcą być posłusznymi synami Rzeczypospolitej, tych, którzy nadsłuchują głosów z zagranicy, aby we właściwym momencie wypowiedzieć swą obywatelską wobec państwa lojalność. W Polsce niema obywatelstwa na wypowiedzenie. Tak jak każdy obywatel ma prawo oczekiwać ze strony państwa pełnej opieki i obrony, tak i naodwrót Rzeczypospolita ma prawo i będzie się domagać od wszystkich swych obywateli, by jej zawsze służyli wiernie w doli i niedoli.

Widziałem jako wojskowy naszego młodego żołnierza ze wschodnich kresów rok temu powołanego w szeregi. Z radością mogę stwierdzić, że jest to żołnierz nietylko ochoczy, pojętny, karny, lecz także wierny i pewny. Ci młodzi synowie ludu ruskiego i białoruskiego są dla mnie zapowiedzią nowych czasów, bratniego współżycia obcej językowo ludności województw kresowych z narodem polskim, bratniej współpracy, do której staną w imię wiekowej tradycji przedstawiciele białoruscy i ruscy — pracy, która podjęta być musi w imię potęgi Rzeczypospolitej, a dla dobra ludności kresowej.

Mniemam również, że dzisiaj, kiedy na ławach poselskich tego wysokiego sejmu zasiadają reprezentanci małoruscy z Małopolski Wschodniej, kiedy pobór do wojska w tym kraju miał przebieg najzupełniej normalny, nieliczni zwolennicy tak zwanego rządu Petruszewicza zrozumieli wreszcie błędność i szkodliwość stosowanej przez nich wobec państwa taktyki, tej praktyki politycznej, która podnosząc hasło ukraińskiej niezależności na terenie Małopolski Wschodniej, ten kraj nieszczęśliwy i wojnami znękany, a z Polską nierozerwalnie złączony wiekową pracą i krwią pokoleń całych — oddaje pod wpływy wschodniej anarchji. Od zrozumienia tego faktu krok jeden tylko do zupełnego zaniechania tak szkodliwej waśni, która najsrożej odbija się na interesach ludności Małopolski Wschodniej.

Rząd zagadnienie powyższe traktować będzie z całym realizmem politycznym, dążąc do możliwie szybkiego a trwałego i harmonijnego ułożenia się stosunków wśród zamieszkujących Małopolskę Wschodnią obywateli.

Mniejszość żydowska na podstawie wymienionych zasad orientuje się niewątpliwie, iż dobrowolnie przez Polskę nadane jej prawa będą przez rząd dochowane. Potrzebny jest jednak głos przestrogi. Zbyt często bowiem zamieniano po stronie żydowskiej obronę swych uprawnionych interesów — na walkę o przywilej. Niektóre organy międzynarodowej prasy, oskarżające nas zbyt pochopnie, nazywają panującą w Polsce równość uciskiem. Niema praw bez obowiązków. Lata istnienia Polski niepodległej nie wykazują, aby ta prawda była przez wszystkich obywateli dostatecznie zrozumiana".

Uzgodnienie ustaw z Konstytucją.

Zdaniem prez. Sikorskiego, nadszedł czas wyjścia z okresu tymczasowości stanu prawnego i ochrony praworządności. Dążyć trzeba do stworzenia prawodawstwa opartego na uchwalonej Konstytucji.

„Zadanie to spełni w pierwszej części Komisja Kodyfikacyjna, której prace musza być znacznie przyśpieszona. Natomiast rząd podejmuje inicjatywę dalszej części tej pracy, dotyczącej uzgodnienia istniejących już ustaw polskich, oraz opracowanie ustaw bieżących z zachowaniem jednolitości i sprawności kodyfikacji. Minister sprawiedliwości wniesie do sejmu w ciągu dwuch miesięcy szereg odpowiednich projektów i w sposób bardziej szczegółowy rozwinie przed panami program prac w tym kierunku".

Sprawy finansowe.

Przechodząc do „najważniejszego zagadnienia" — krytycznej sytuacji skarbu, prez. Sikorski stwierdza że do naprawy obecnego stanu posłużą jako materjał rezultaty narady b. ministrów skarbu.

„Na pierwszem miejscu środków naprawy skarbu rząd stawia zmniejszenie wydatków, uznając, że nie sposób żądać od obywateli kraju znacznie zwiększonych ofiar na rzecz skarbu, o ile jednocześnie płatnicy nie będą wiedzieli, że grosz publiczny jest szanowany, że siły ludzkie, na koszcie państwa pozostające, są umiejętnie wykorzystane, że wszędzie dopilnowana jest skromność w wydatkach i pełna oszczędność. Doświadczenie wskazuje, że wykonanie tej części programu jest niezwykle trudne. Żelazna miotła tu nie wystarczy — potrzeba jeszcze twardej ręki i tęgich głów.

Akcja oszczędnościowa skoncentrowana będzie przy prezesie rady ministrów, tak, ażeby zapewnić jej większą, w stosunku do poszczególnych ministerstw skuteczność. Oprze się ona nie na redukcjach mechanicznych, które w młodym organiźmie państwa polskiego musiałoby sprowadzić chaos dezorganizacyjny, a na upraszczaniu czynności administracyjnych i redukcji urzędów.

Ta bezwarunkowa oszczędność dotknąć będzie musiała wszystkich bez wyjątku władz rządowych i to tak w wydatkach bieżących, jak również w inwestycjach. Zmusi nas ona niejednokrotnie do odłożenia realizacji nawet bardzo szlachetnych i godziwych zamierzeń na czas późniejszy.

Nakreślę obecnie granice tej oszczędności w dziedzinie pogotowia obronnego narodu, ochrony pracy, oraz powszechnego nauczania".

Sprawy wojskowe.

W omówieniu spraw wojskowych, prez. Sikorski stwierdza, że armja nasza nie zawiodła oczekiwania, duch wojska stoi wysoko. Państwo w stosunku do swego żołnierza nie jest jednak bez win.

„Wojsko cierpi ciągle na ciężkie braki w uzbrojeniu, wyposażeniu materjalnem a zwłaszcza w zaopatrzeniu szeregowych. Jest to wina ruiny powojennej lecz także niedomagań administr. wojsk. Reformy w tej dziedzinie rozpoczęte dadzą redukcję wydatków przy jednoczesnej poprawie zaopatrzenia żołnierskiego.

Rząd przedłoży Wysokiej Izbie do dwuch miesięcy projekty ustaw normujących życie armji. Do najważniejszych należą: ustawa o powszechnej służbie wojskowej, ustawa o organizacji najwyższych władz wojsk. i ustawa o etatach wojska".

Ochrona pracy.

Podobnie jak w sprawach wojskowych tak i w dziedzinie reform społecznych — zdaniem prez. Sikorskiego — oszczędzać zbytnio niepodobna.

Polityka społeczna w Polsce powinna być wszechstronna — dążyć powinna do podniesienia materjalnej, moralnej i kulturalnej stopy życia klasy robotniczej i pracującej. Ustawy jednakowoż w tej dziedzinie wydawane, muszą mieć uzasadnienie w istotnych potrzebach społecznych, oraz leżeć w granicach możliwości ze strony skarbu".

Oświata.

W tej dziedzinie również Rząd nie będzie w imię interesów skarbu wprowadzać zbyt daleko idących ograniczeń. „Oświata nie może paść ofiarą naszej polityki budżetowej".

Odrazu zaznaczam, że — nie zamykając oczu na doniosłość szkolnictwa średniego, akademickiego i zawodowego — muszę położyć nacisk przedewszystkiem na powszechną szkołę początkową, jako fundament kultury narodowej.

Przez tę szkołę mamy zbliżyć do kultury polskiej i polskiej myśli państwowej, oraz ściślej związać z całością Rzeczypospolitej nasze ziemie kresowe, mamy odrobić wrogą robotę zaborców, prowadzoną przez lat dziesiątki — mamy usunąć fatalne skutki wojny, trwające dotąd jako wzrost analfabetyzmu ciemnoty — jako zdziczenie młodego pokolenia.

W dziedzinie tej zrobiło państwo wiele, tak, że pochlubić się może bardzo poważnemi wynikami. Mimo tych rezultatów, praca nad rozwojem szkolnictwa nie może stracić swego dotychczasowego rozmachu.

Dochody państwowe i naprawa skarbu.

Prez. Sikorski powraca raz jeszcze do spraw finansowych uważając, że stan obecny jest dla Polski wręcz upakarzający.

„Obywatel polski ponosi na rzecz swojej Ojczyzny i swej dobrze zrozumianej przyszłości kilkadziesiątkrotnie mniejsze ciężary, aniżeli obywatel francuski. Widzimy i w tej dziedzinie, że te same stare wady polskie dzisiaj również zagrażają bytowi państwa. Nie brak obywateli bogatych — lecz państwo ubogie.

Kardynalnym naszym obowiązkiem jest nie tworzenie nierealnych pomysłów na temat rewizji politycznej konstrukcji Polski i próby przystosowania jej do obecnej siły gospodarczej państwa, — lecz raczej wydatna ofiarność obywatelstwa na rzecz Ojczyzny.

Podatki wymienione nie powinny być skomplikowane, a przez wprowadzenie stałego miernika powinny dawyć niezbyt jeszcze wyszkolonym władzom skarbowym możność najłatwiejszej egzekutywy.

Dziś wszystkie inne źródła dochodu poza podatkami starczą zaledwie na pokrycie $1/5$ części wydatków zwyczajnych, a przy redukcji wydatków nie przekroczą stosunku $1/4$ wydatków.

W tej dziedzinie największą bolączką skarbu jest nietylko brak jakiegokolwiek oprocentowania kolei państwowych, reprezentującego ogromny kapitał, ale nawet stałe i poważne deficyty tego wielkiego przedsiębiorstwa państwowego. Konieczną jest przeto jak najszybsza reforma gospodarki wszystkich przedsiębiorstw rządowych, wyłączenie ich z budżetu i oparcie na zasadach handlowych.

Najbliższe lata muszą być widownią nieustannej i nieugiętej działalności rządu w dziedzinie uzdrowienia skarbu. W ciągu tych paru lat obywatele kraju winni być przygotowani do oddania na rzecz naprawy skarbu znacznej części swoich dochodów w postaci podatków przychodowych i majątkowych.

Szczegółowy program sanacji Rząd opracuje i przedłoży Izbie w ciągu miesiąca".

Drożyzna.

W związku z ogólną sytuacją gospodarczą, katastrofą wprost grozi wzrost drożyzny.

„Rząd zamierza podjąć inicjatywę szerokiej akcji społecznej, która, powołując szersze warstwy ludności do samoobrony stworzy w opinji publicznej przekonanie, że lichwiarstwo i pośrednictwo spekulantów jest przestępstwem, że ściągnie ona na winnych nietylko surowe kary, lecz także powszechne i jaknajostrzejsze potępienie. Powtóre, przenosząc organizację walki z drożyzną z Ministerstwa Skarbu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Rząd sięgnie do pełnomocnictw administracyjnych".

Polityka zagraniczna.

Szerzej prez. Sikorski omawia sytuację zagraniczną, nasz stosunek do Państw obcych i kierunek naszej polityki. Mówca podkreśla przyjaźń jaka łączy nas z Francją — dążyć będziemy do utrwalenia i pogłębienia tej przyjaźni. To jest nasza droga do utrzymania równowagi europejskiej.

„Gwarancję tej równowagi stanowi ścisłe porozumienie Francji i Anglji, którego utrzymanie zatem leży w bezpośrednim interesie Polski. Rząd polski zmierzać będzie ze swej strony do pogłębienia stosunków z Anglją, która — być może — w dalszym biegu wypadków na terenie międzynarodowym oceni znaczenie Rzeczypospolitej, jako czynnika pokoju i stałości na wschodzie.

Z Włochami, Ameryką, Japonją i Belgją szukać będzie Polska utrwalenia jaknajbliższych węzłów i nie wątpi, że jedynie wspólny tych państw wysiłek może sprostać niesłychania trudnym zadaniom, jakie lata wojny pozostawiły po sobie.

Nasz ścisły sojusz z Rumunją i na wspólności interesów oparta głęboka przyjaźń wzajemna, oddały już obu państwom szereg realnych korzyści. Bezwątpienia spotęgują się one w przyszłości utrwalając węzły, które gwarantują sąsiadującym narodom bezpieczeństwo i możność trwałego rozwoju.

Śledząc z żywem zainteresowaniem rozwój sytuacji w Europie Środkowej, w której Polska z natury rzeczy odgrywać powinna należną jej rolę — dążyć będziemy do ułożenia się stosunków z państwami Małej Ententy na zasadzie wzajemnej życzliwości. Równocześnie Rząd starać się będzie pogłębić dotychczasowe zbliżenie do Państw Bałtyckich.

Nie mogąc dotychczas, mimo najszczerszej woli, ułożyć w sposób normalny swych stosunków z Litwą, rząd polski założy w Radzie ambasadorów stanowczy protest przeciw gwałtowi, jakiego dopuścili się Litwini zajmując Kłajpedę. Wierzymy, że w ogólnym łańcuchu wypadków protest ten zaważy na znanej już a prawdopodobnie doraźnej decyzji Rady ambasadorów i wywoła dalsze skutki.

Przywrócenie najzupełniej normalnych stosunków z bliskimi sąsiadami będzie stałem dążeniem Rządu. Jesteśmy ze swej strony gotowi do zapomnienia wiekowych krzywd i do przestrzegania ściśle obowiązujących nas umów. Z drugiej jednak strony będziemy domagać się stanowczo od Rosji i Niemiec lojalnego i całkowitego wykonania zaciągniętych wobec Polski zobowiązań i bezwzględnego dotrzymania zawartych traktatów".

Streszczenie wywodów.

Reasumując swoje wywody prez. Sikorski stwierdza, że chwila obecna jest szczególnie osobliwa. Tylko ogólny wysiłek wszystkich czynników władzy uratować może Państwo. Choroba trawiąca Państwo wymaga wytrwałego leczenia.

„W takim momencie Rząd poczuwa się do obowiązku podjęcia inicjatywy w szeregu najważniejszych zadań chwili bieżącej, do których należą:

1) zorganizowanie sprężystej administracji, oraz podniesienie autorytetu rządu;

2) uzgodnienie ustaw z Konstytucją, wraz z przyśpieszeniem prac kodyfikacyjnych;

3) uporządkowanie finansów Państwa, wprowadzenie celowości w państwowej polityce przemysłowo-gospodarczej, oraz opanowania drożyzny;

4) walka z demagogją i anarchją, wyniszczenie szczątkowych objawów z epoki konspiracyjnej i antypaństwowej a co za tem idzie, złagodzenie waśni partyjnych w narodzie, stworzenie podstawy dla pozytywnej pracy państwowej, odbudowa moralna instynktu państwowego i uregulowanie stosunku mniejszości;

5) podniesienie obronności Państwa i wykończenie przymierzy — celem ugruntowania pokoju światowego — wyzyskania obecnych konstelacyj światowych zgodnie z dobrem Państwa.

W całym szeregu innych spraw niemniej ważnych, jak np. reforma rolna, Rząd podejmuje mediacje, dążąc do pozytywnego ich załatwienia".

Oświadczenie końcowe.

W zakończeniu prez. Sikorski oświadcza:

„Przyjąłem ster rządów w chwili dla Państwa niezmiernie krytycznej. Uczyniłem to nie dla laurów, ani dla wypoczynku. Z prawdziwym żalem opuściłem czasowo szeregi armji, gdzie miałem pole do pozytywnej pracy, a widoczne tej pracy rezultaty dawały mi wiarę w jej skuteczność. Tam też pragnę powrócić. Ale świadomość przełomowej chwili nie pozwala mi odejść lekkomyślnie z mego obecnego ciężkiego posterunku.

Komuż bowiem oddać mam władzę?

Rozważając stosunek sił w Sejmie, nie mogę dojrzeć przynajmniej w chwili obecnej tej większości, któraby zdolną była do długotrwałych rządów.

W poczuciu tej trudnej sytuacji czerpię moralne prawo do oświadczenia Panom mej gotowości do zatrzymania nadal stanowiska Prezesa Rządu pod warunkiem jednakowoż jasnego i wyraźnego wypowiedzenia się wysokiej izby, czy przedstawiony przezemnie program przyjmuje i czy ma zamiar umożliwić Rządowi gruntowną i istotną sanację stosunków. Czynię to jakkolwiek jestem w całej pełni świadomy, z jak olbrzymiemi trudnościami walczyć mi przyjdzie przy obalaniu spiętrzonych dzisiaj przeszkód".

Po przemówieniu prez. Sikorskiego, rozległy się długotrwałe oklaski na lewicy i centrum ław poselskich.

Sejm

Posiedzenia 7, 8, 9 i 10.

Na siódmem z kolei posiedzeniu Sejmu wygłosił *exposé* p. Prezydent Ministrów gen. Sikorski (streszczenie na innem miejscu). Następne kolejne posiedzenia poświęcone były dyskusji na temat wyrażenia Rządowi votum zaufania lub nieufności.

Przed rozpoczęciem tej dyskusji wygłosił jeszcze dłuższe przemówienie p. Minister Sprawiedliwości, Makowski, kreśląc przed obliczem Sejmu program działalności swego ministerstwa. Pan Minister mówił o niezbędnej rewizji ustawodawstwa w Polsce, o konieczności uzgodnienia trzech sprzecznych ze sobą częstokroć ustaw — sukcesji trzech zaborów. P. Minister Makowski prosić będzie Sejm o uchwalenie projektu prawa międzydzielnicowego i międzynarodowego, owocu polskiej prawniczej twórczości już złożonego Sejmowi przez komisję kodyfikacyjną. Ustawa o ochronie Rzeczypospolitej, również już złożona Sejmowi, będzie podjęta obecnie przez p. Ministra; w ustawie tej ustalona będzie ochrona życia i godności Prezydenta Rzeczypospolitej.

W dziedzinie organizacji sądownictwa p. Minister zapowiedział przekształcenie sądów pokoju w zaborze rosyjskim do typu sądów powiatowych, projekt sądów, opartych na wybieralności sędziów, ustawę o wprowadzeniu sądów przysięgłych i powszechną lustrację hipoteczną.

Po przemówieniu p. Ministra Makowskiego przystąpiono do dyskusji nad *exposé* Prez. Sikorskiego.

Kolejno zabierali głos przedstawiciele poszczególnych stronnictw.

Pos. Głąbiński (Z. L. N.) oznajmia, że stronnictwo Z. L. N. popierać Rządu nie będzie. „Rząd silny będzie, gdy się oprze na prawie i Konstytucji, na szanowaniu ustaw i na zaufaniu szczerze mu oddanej większości polskiej". Rząd obecny, zdaniem posła, nie uczynił nic, aby stworzyć większość, przeciwnie — „wywołuje atmosferę uniemożliwiającą wszelkie zbliżenie" stronnictw. Mówca popiera swe przekonania zarzutem, że nie jednakowo są trakto-

wane przez zarządzenia Rządu wszystkie stronnictwa i instytucje o zabarwieniu politycznem.

Po przemówieniu pos. Głąbińskiego ponownie zabiera głos p. Prezydent Sikorski, zbijając oskarżenia przedmówcy. W zakończeniu prosi „o konkretne zarzuty pod adresem rządu", w obecnej chwili. Z braku zdecydowanej większości, p. Prezydent nie widzi komu oddać ma władzę, bo jeśli o p. Prezydenta Rzeczypospolitej chodzi — obdarza on zaufaniem Rząd obecny.

Pos. Thugutt (Wyzwolenie) oświadcza w imieniu swego stronnictwa:

„Rząd obecny musimy traktować z punktu widzenia parlamentarnego jako zło konieczne, nie mogąc stworzyć rządu parlamentarnego. Poraz pierwszy jednak ujrzeliśmy rząd, który nie przyszedł kłaniać się wszystkim i podobać". „Rząd obecny nie jest naszym rządem, lecz rządem uczciwego człowieka o pięknych ambicjach zrobienia czegoś w Polsce. Dlatego nie będziemy paraliżować jego działalności".

Na następnym posiedzeniu — 9-tym z kolei, kontynuowano dalej rozprawy nad *exposé*.

Pos. Barlicki (P. P. S.) w imieniu swego stronnictwa oświadcza: W głębokiem przeświadczeniu, że deklaracja p. Prezesa Rady Ministrów stanie się rychło czynem, że każdy wyraz swego exposé udowodni czynem pragniemy powiedzieć, iż w swoich usiłowaniach znajdzie w nas poparcie, ale tylko w takim rozumieniu, że ustanie wreszcie dziki stan anarchji z prawej strony.

Pos. Dubanowicz (Klub Chrz. Nar.) widzi główną przyczynę zła w rządach pozaparlamentarnych i nie może w imieniu Klubu wziąć odpowiedzialności za Rząd obecny, tembardziej, że widzi w jego poczynaniach stronniczość. Skład tego Rządu nie budzi, zdaniem mówcy, dobrych nadziei.

Pos. Witos (P. S. L. Piast) stwierdza, że z punktu widzenia P. S. L. program Prez. Sikorskiego posiada wiele braków. W przyszłości Sejm będzie musiał stworzyć rząd parlamentarny. Tymczasem, mimo braków w programie i mimo zarzutów, jakie mu czynić można, stronnictwo pos. Witosa udzieli Rządowi Prez. Sikorskiego poparcia, w tem zrozumieniu, że przyjmie on pod uwagę zarzuty, a chwalebne zamiary w czyn zdoła wprowadzić.

Pos. Thon (Kl. Żyd.) uważa, że „słowa gen. Sikorskiego nie były zgodne z Konstytucją" Klub Żyd. musi się do Rządu tak „ustosunkować krytycznie, aby baczyć, czy czyny jego będą z Konstytucją zgodne".

Na posiedzeniu 10-tem prowadzono dalej dyskusję.

Pos. Spickerman (Zjedn. niem.) przyznaje, że „z rzadką szczerością odkrył p. Premjer przed nami rany, na które cierpi organizm państwowy". Natomiast protestuje mówca przeciwko użytemu przez p. Prezydenta powiedzeniu, że „Polska jest państwem narodowem". Pos. Spickerman nie zajmuje zdecydowanego stanowiska względem Rządu.

Pos. Korfanty (Ch. D.) w dłuższym przemówieniu polemizował z pos. Spickermanem, przeciwstawiając los niemców w Polsce okrutnemu losowi polaków, którzy pozostają pod panowaniem niemieckim, oraz z pos. Thonem wykazując bezpodstawność jego zarzutów co do położenia żydów w Polsce. Klub Ch. D. nie może wziąć odpowiedzialności za Rząd.

Pos. Taraszkiewicz (Klub Białoruski) w dłuższym przemówieniu o dążeniach ludu białoruskiego oświadcza, że niechcąc wywoływać nowych zamieszek, Klub Biał. nie stanie w opozycji względem Rządu gen. Sikorskiego, ale nie może brać zań odpowiedzialności.

Pos. Wachowiak (N. P. R.) oświadcza, że jego stronnictwo całkowicie aprobuje stanowisko i przemówienie Prez. Sikorskiego.

Pos. ks. Ilkow (Kl. Ukr. Włość.) oświadcza, że jest przedstawicielem kierunku oparcia się o Polskę i bratniego z nią współżycia — ze względu na ciężką sytuację Państwa Klub Ukr. Wł. nie stanie w opozycji do Rządu.

Pos. Podhorski (Ukr.) w imieniu swego klubu oświadcza, że do Rządu odnosić się będzie z rezerwą.

Ks. Okoń po dłuższej przemowie wyraża zaufanie Rządowi.

Pos. Prilucki (ludowiec żyd.) krytykuje stanowisko Rządu.

Pos. Łańcucki (Komunista) składa deklarację nie uznającą Rządu.

Po wyczerpaniu listy mówców zabiera raz jeszcze głos Prez. Sikorski i w dłuższym przemówieniu odpowiada na wszystkie niemal ważniejsze zarzuty, oświadczając w końcu, że w razie, gdy Izba oświadczy się za Rządem, to Rząd ten, ani na chwilę nie odłoży sprawy naprawy Rzplitej.

Po skończonem przemówieniu Prez. Sikorskiego Marszałek Rataj oznajmia, że w wyniku dyskusji wpłynął wniosek:

„Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenia Prezesa Rady Ministrów".

Wniosek ten poddany zostaje pod głosowanie i według oświadczenia Marszałka Rataja, przechodzi bezwględnie dużą większością głosów.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu Śląskiego odesłano do komisji ustawę o bezprocentowej pożyczce w kwocie jednego miljarda mk. dla gmin wiejskich i miejskich górnośląskiej części województwa i wpływów podatkowych z roku 1924.

Następnie przystąpiono do dyskusji budżetowej. Przemawiali posłowie Rybarz i Reitzeinstein.

Odesłano wniosek klubu niemieckiego w sprawie wyłączenia Cieszyńskiego z zakresu kompetencji okręgowego urzędu ubezpieczeń w Krakowie i ustanowienia oddzielnego urzędu dla całego województwa.

SENAT.

Posiedzenie 8 i 9 — dn. 20 i 22 stycznia.

Na porządku dziennym posiedzenia Senatu znajdował się jeden tylko punkt: przemówienie prez. Sikorskiego.

Przed przystąpieniem do tego punktu zabrał głos sen. Woźnicki (Wyzwolenie) i oświadczył, że na odbytem przed chwilą posiedzeniu Konwentu Senjorów zaznaczyła się różnica poglądów na uprawnienia Senatu. Część senatorów uważała, że p. Prezydent Ministrów nie powinien wygłosić exposé w Senacie, gdyż Senat z exposé nie ma prawa wyciągać wniosków obowiązujących Rząd. Dlatego senator Woźnicki wnosi, aby odłożyć dzisiejsze posiedzenie Senatu aż do czasu, gdy na porządek dzienny wejdą sprawy, przepisane Senatowi przez Konstytucję.

Wniosek ten w zarządzonym przez Marszałka głosowaniu upadł.

Głos zabrał p. Prezydent Ministrów Sikorski. W przemówieniu swym Prez. Sikorski poruszył bardziej ogólnie niż przed Sejmem wszystkie zagadnienia państwowe z chwili obecnej. W końcu przemówienia mówca zaznaczył:

„że Rząd ma zamiar apelować o współdziałanie w tym kierunku, jaki nadaje Senatowi Konstytucja, a który może i powinien zaważyć w dużym bardzo stopniu na przyszłem ustawodawstwie Polski".

Po mowie p. Prezydenta p. Marszałek zamknął posiedzenie.

Na następnym posiedzeniu w dn. 22 stycznia toczyła się dyskusja nad przemówieniem prez. Sikorskiego.

Przed porządkiem dziennym sen. Posner (P. P. S.) zgłasza wniosek o bezprzedmiotowości dyskusji. Wniosek upada. Przystąpiono do rozpraw.

Sen. Zdanowski (Zw. Lud. Nar.) krytykuje wystąpienie prez. Sikorskiego i kończy:

„Obie strony Izb opierają się na najszerszych warstwach społeczeństwa i mają równe prawo do udziału w rządach. Zmiana układu wyraża się i w ten sposób, że dziś niestety tylko prawa strona Izb występuje przeciw stanowi wyjątkowemu i represjom prasowym. Jeśli po obu stronach Izb nastąpi zrozumienie nowego układu sił powstanie trwałego Rządu, opartego na większości będzie możliwe".

Sen. Biały (P. S. L.) uznaje program obecnego Rządu za odpowiedni potrzebom chwili obecnej.

Sen. Pełczyński (Kl. Chrz. Nar.) interesuje się specjalnie reformą gospodarczą według programu Rządu i widzi w niej braki. Wzywa jednak, aby „apel Premjera do Senatu o pośrednictwo nie przebrzmiał bez echa".

Sen. Nowodworski (Ch. D.) w imieniu swego klubu stwierdza, że „exposé" p. Prezesa Rady Ministrów nie obiecuje konkretnego i pozytywnego programu pracy.

Min. Skarbu p. Grabski daje wyjaśnienie formalne, że materjał opracowany przez konferencję b. ministrów skarbu jest tak obszerny i porusza tyle dziedzin, iż niepodobieństwem byłoby żądać od gabinetu, aby w parę dni ustalił linję postępowania w tym względzie. Premjer zapowiedział przedłożenie planu skarbowego w ciągu miesiąca i nie jest to termin zadaleki.

Na tem rozprawę zakończono.

Komisje Senatu

Ustalono następujące składy prezydjum poszczególnych komisji Senatu.

Komisja Gospodarstwa Społecznego: przewodniczący Średniawski (P.S.L.), zastępca przewodniczącego Szułdrzyński (Kl. Ch. Nar.), sekretarz Koralczyk (Zw. L. N.).

Komisja skarbowo-budżetowa: przewodniczący Nowodworski (Ch. D.), zastępca Hammerling (P. S. L.), sekretarz Gaszyński (Wyzwolenie) referent budżetowy prof. Buzek.

Komisja Administracyjna: przewodniczący Zdanowski (Zw. L. N.). zastępca Kopciński (P. P. S.), Sekretarz Siennicki (Zw. L, N.).

Komisja Prawnicza: przewodniczący Ringiel (K. Żyd.), zastępca Baliński (Zw. L. N.), sekretarz Glogier (Kl. Ch. Nar.).

Komisja Kultury i Oświaty: przewodniczący Kalinowski (Wyzwolenie), zastępca Godlewski (Zw. L. N.)) sekretarz Józefa Szebeko (Zw. L. N.).

Nie ustalono jeszcze składu prezydjum Kom. Zagranicznej i Regulaminowej.

SPRAWY GOSPODARCZE

Przyczyny drożyzny.

W szeregu różnych dociekań i rozważań gospodarczych wypada nam zatrzymać się nad sprawą drożyzny, największej klęski, dotkliwej zwłaszcza dla mieszkańców miast, w ich liczbie zaś najwięcej dla posiadających uposażenie służbowe.

Sprawa drożyzny, mimo, iż obecnie jest ogólna, w różnych stopniach napięcia—na całej kuli ziemskiej, musi być rozważana w każdym kraju odrębnie, pod kątem widzenia warunków miejscowych. Zwłaszcza zwrócić należy uwagę na możliwość oddziaływania dwuch przyczyn: zmniejszania się wartości nabywczej pieniądza i zmniejszania się ilości danego towaru, lub wszystkich produktów i towarów, na rynku, czyli zmniejszania się ich podaży. Obie te przyczyny działać mogą wspólnie, lub oddzielnie. Przypuśćmy, że jakiś kraj nawiedzony jest przez klęskę nieurodzaju i wskutek tego nie tylko nie może wywieźć zboża za granicę, co stanowiło jego główną pozycję wywozową, lecz nie m[a] dostatecznego zapasu nawet na wyżywien[ie] własnych mieszkańców. Jeżeli ten kraj nie m[a] rezerw złota, mających kurs zagranicą papierów wartościowych, wreszcie kredytu, będzie on zmuszony nabyć brakujące zboże za własne pieniądze papierowe, których ilość będzie zmuszony w tym celu powiększyć. W kraju, rzecz prosta, zboże, a za niem wszystko inne, podrożeje, z powodu zarówno zmniejszenia się ilości rozporządzalnych towarów, jak i zmniejszenia się nabywczej wartości pieniędzy.

Przypuśćmy teraz, że inny kraj ma dosyć produktów i towarów na pokrycie własnych potrzeb i na wymianę towarową z zagranicą, nie może jednak pokryć swojego budżetu państwowego wskutek nieuregulowanej administracji skarbowej, zbyt nizkich podatków i t. d. Jeżeli ów kraj pokryje swój niedobór budżetowy zwiększoną emisją pieniędzy papierowych, jak to czyni obecnie wiele państw, wtedy niechybnie zmniejszy nabywczą wartość tych pieniędzy, czyli innemi słowy, podwyższy ceny produktów i towarów.

Nie będziemy tu mnożyli przykładów, ograniczymy się do przypomnienia, że Polska ma drożyznę wskutek obu przyczyn: ciągłego spadania wartości nabywczej marki papierowej i ujemnego bilansu państwowego, to jest wci[ąż] jeszcze trwającej przewyżki przywozu nad w[y]wozem. Należy jednak ustalić, z jaką siłą dzi[ała] każda z tych przyczyn?

Jak wiemy, niedobór budżetu naszego państwa jest z konieczności pokrywany, niestety, coraz większemi emisjami pieniędzy papierowych. Ale w jakim stosunku wzrosła emisja, w porównaniu ze wzrostem kursu dolara Stanów Zjednoczonych i ceny żyta, notowa[nych]

na warszawskiej giełdzie zbożowo-towarowej? Wyjaśnia to nam zestawienie następujące:

	1/X 1922	1/I 1923	%
Emisje marek	465 miljar.	807 miljar.	+74
Kurs dol. St. Zjed.	8.900	21.250	+238
Cena żyta (100 kilgr.)	19.000	62.000	+325

Sumy emisji, podane w okrągłych, miljardowych sumach, kursy dolara, oraz ceny żyta, podane są podług notowań z. d. 1 października roku 1922 i z 10 stycznia r. 1923, jako ostatniej daty ogłoszenia stanu rachunków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w ostatniej rubryce podany jest wzrost procentowy.

Widzimy z tego zestawienia, że żyto podrożało znacznie więcej, niż jeden z najdroższych i najbardziej pożądanych towarów, jakim jest dolar Stanów Zjednoczonych. Jaka jest przyczyna tego zjawiska? Czy mieliśmy w roku zeszłym nieurodzaj żyta? Bynajmniej. Urzędowe obliczenia stwierdzają, że nieurodzaju nie było, i że powinny były powstać pewne nadwyżki na wywóz. Jak wiadomo, wywóz ten był bardzo ograniczony i bynajmniej nie wyczerpał ilości, przeznaczonych na eksport. Jakaż tedy jest przyczyna tego wielkiego i przez normalne względy gospodarcze nieusprawiedliwionego podrożenia żyta, tego podstawowego artykułu wyżywienia, który wskutek tego wywiera wpływ decydujący na ceny?

Przyczyna jedna, spekulacja. Podług źródeł miarodajnych, znaczna część żyta z Kongresówki, podobno około $^3/_4$, jest w rękach handlarzy — spekulantów, którzy żyto przetrzymują, aby je sprzedać po znacznie wyższych cenach na „przednówku". Stwierdzono też, że wielkie miasta Kongresówki, jak: Warszawa, Łódź żyją niemal wyłącznie mąką żytnią z młynów Wielkopolskich.

Jakiż jest tedy sposób na zwalczenie tej spekulacji? Bardzo prosty: zmuszenie składników — spekulantów do złożenia deklaracji, ile mają w swoich składach żyta, pod rygorem konfiskaty w razie utajenia, z wyznaczeniem bardzo wysokich premji za pomoc w wykryciu. W razie, gdyby zapasy te, już ujawnione, były nadal w celach spekulacyjnych przetrzymywane, możnaby zastosować rygory, do przymusowej sprzedaży włącznie, oczywiście, sprzedaży z wolnej ręki.

Zdaje się, że ten projekt nie byłby zbyt trudny do przeprowadzenia, skutek zaś byłby niezawodny.

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym poważniejszych zmian kursowych nie było.

Przeważał nastrój zniżkowy, zarówno w obrotach walutami obcemi i dewizami, jak akcjami.

Dookoła spraw administracyjnych.

—:o:—

Paszporty do Rosji i na Ukrainę.

Z dniem 29 listopada r. z. ustalony został w drodze porozumienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, tryb postępowania przy wydawaniu paszportów zagranicznych i wiz na wyjazd do Rosji i na Ukrainę.

Osoby, zamierzające wyjechać z Polski do Rosji lub na Ukrainę, za paszportami wydanymi przez władze polskie, mogą być podzielone na trzy kategorje.

Kat. A) wyjeżdżający czasowo w sprawach handlowych, kat. B) wyjeżdżający czasowo w sprawach osobistych, kat. C) wyjeżdżający na stałe, bez zamiaru powrotu do Polski.

Decyzja w kwestji wydania paszportów zagranicznych, w odniesieniu do osób kat. A i B, należy do Urzędów Wojewódzkich, w Warszawie do Komisarjatu Rządu, w Wilnie do Delegatury; podanie zaopatrzone załącznikami winien petent złożyć w Urzędzie administracyjnej I instancji, miejsca swego zamieszkania, które określa się wedle 6 miesięcznego faktycznego pobytu i zamieszkania w danej miejscowości. O ile petent faktycznie nigdzie nie zamieszkiwał bez przerwy w ciągu 6 miesięcy, władza administracyjna I instancji uwzględnia tylko te osoby, które znane są w urzędzie dostatecznie i z dodatniej strony.

Prócz kwalifikacji pod względem moralnym i politycznym, paszporty dla wyjazdów handlowych, otrzymać mogą osoby reprezentujące firmy handlowe I i II kategorji.

W tym celu do podań należy dołączyć 1) świadectwo kwalifikacyjne, 2) zaświadczenie wojewódzkiego urzędu przemysłowego, iż wyjazd z punktu widzenia gospodarczego jest wskazany, 3) zaświadczenie 8 pow. Kmdy Uzupełnień (mężczyzn w wieku od 18 — 40 włącznie) iż ze strony wojskowości nie zachodzą przeszkody, 4) zaświadczenie władz służbowych o opłaceniu podatków, 5) wreszcie 1 fotografję.

Te same przepisy stosują się do wyjazdów w kraje dalsze np. do Mandżurji, Chin, Japonji i t. p.; w tym wypadku w paszporcie i rubryce kierunku podróży obok nazwy kraju, dokąd petent się udaje, zostaje umieszczony dodatek „przez Rosję" wzgl. „przez Ukrainę".

Osoby, które ze względu na sprawy osobiste zamierzają uzyskać paszport na wyjazd do Rosji lub na Ukrainę, prócz kwalifikacji zwykłych do uzyskania paszportu muszą udowodnić istotnie ważną przyczynę, zniewalającą do odbycia podróży, która ze względów sanitarnych i t. p. nie należy do podróży odbywanych np. dla przyjemności. W tym wypadku Państwo chroni się przed powiększeniem możliwości zawleczenia epidemji grasujących na wschodzie, rozciągając swą opiekę i kontrolę nad nieznającymi stanu rzeczy obywatelami Rzplitej i uwzględniając istotną tylko potrzebę wyjazdu. Podanie należycie umotywowane, winno zawierać takie same załączników jak dla kat. A. z wyjątkiem zaświadczenia urzędu przemysłowego. Obie kat. paszportów A. i B. wydają petentom władzę administracyjne I instancji z pouczaniem iż petent musi uzyskać wizę przedstawicielstwa władz sowieckich, zaś po otrzymaniu jej musi na zasadzie drugiego podania zaopatrzonego w 2 fotografje, uzyskać zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na przekroczenie granicy w ustanowionym punkcie przejściowym. Dopiero po uskutecznieniu tej ostatniej formalności załatwionej przez petenta bezpośrednio w Minist. Spr. Wewn. można udać się w podróż.

Najmniej stosunkowo formalności wymaga uzyskanie paszportu kat. C. na stały, bezpowrotny wyjazd na Wschód. Decyzja w tych sprawach leży w kompetencji władz administracyjnych I instancji, które terytorjalnie są właściwe nawet w przypadkach, kiedy petent nie zamieszkuje w danem starostwie 6 miesięcy. Paszporty takie, wydawane bez wiz powrotnych, winny zawierać także prośbę o zwolnienie z obywatelstwa polskiego, i opiewają na 3 miesięczny przeciąg czasu. Od opłat normalnych można być zwolnionym w razie braku środków. Paszporty zaś tej kategorji, jako wymagające najmniej formalności, załatwione być winny możliwie najszybciej. Również osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego mogą otrzymać paszporty z kat. C. tylko w tym wypadku, o ile posiadają prawo przebywania na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Stosownie do powyższego nie mogą w żadnym razie otrzymać paszportu osoby, co do których zapadły decyzje o wysiedleniu, lub które należą do kategorji osób podlegających w myśl ogólnych zasad wysiedleniu.

Oczywiście wyjazd na zasadzie paszportu kategorji C zależy od uzyskania wizy u władz sowieckich. *Dr. Zb. Hrehorowicz.*

Dookoła Spraw Policyjnych

Urzędy i ekspozytury śledcze.

(Dokończenie).

Zgodnie z paragrafami 1 i 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 4 stycznia r. b. o organizacji Urzędów Śledczych (rozkaz № 165) podała Główna Komenda P. P. do wiadomości rozkazem swym z dn. 12-XII 1922 r. № 191, wykaz Okręgowych Urzędów Śledczych i Ekspozytur Śledczych w poszczególnych Okręgach policyjnych.

Okrąg Lwowski. Okręgowy Urząd Śledczy przy Komendzie Okręgu. *Ekspozytury śledcze:* 1) Ekspozytura przy Komendzie Policji m. Lwowa. Obejmuje: m. Lwów, pow. Lwów, Gródek Jagielloński, Bóbrka, Żółkiew, Jaworów, Rawa Ruska, Sokal, Cieszanów. 2) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Przemyskiego. Powiaty: Przemyśl, Dobromil, Mościska, Jarosław. 3) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Rzeszowskiego. Powiaty: Rzeszów, Kolbuszowa, Strzyżów, Łańcut, Przeworsk, Nisko, Tarnobrzeg. 4) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Samborskiego. Powiaty: Stary Sambor, Sambor, Rudki, Zagłębie, Drohobycz. 5) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Sanockiego. Powiaty: Sanok, Brzozów, Lisko, Krosno.

Okrąg Tarnopolski. Okręgowy Urząd Śledczy przy Komendzie Okręgu. *Ekspozytury śledcze:* 1) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Tarnopolskiego. Powiaty: Tarnopolski, Zbaraski, Zborowski, Skałacki, Kopyczyniecki, Trembowelski. 2) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Złoczowskiego. Powiaty: Złoczowski, Brodzki, Radziechowski, Kamieniecki. 3) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Czortkowskiego. Powiaty: Czortkowski, Husiatyński, Borszczowski, Zaleszczycki, Buczacki. 4) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Brzeżańskiego. Powiaty: Brzeżański, Podhajecki, Przemyślański.

Okrąg Stanisławowski. Okręgowy Urząd Śledczy przy Komendzie Okręgu. *Ekspozytury śledcze:* 1) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Stanisławowskiego. Powiaty: Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Rohatyn, Stanisławów. 2) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Stryjskiego. Powiaty: Dolina, Kałusz, Skole, Stryj, Turka, Żydaczów. 3) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Kołomyjskiego. Powiaty: Horodeńka, Kołomyja, Peczyniżyn, Kosów, Śniatyń.

Okrąg Poznański. Okręgowy Urząd Śledczy przy Komendzie Okręgu. *Ekspozytury śledcze:* 1) Ekspozytura przy Komendzie Policji m. Poznania. Obejmuje: m. Poznań, powiaty: Poznań, Grodzisk, Środa, Śrem, Szamotuły, Oborniki, Nowy Tomyśl, Międzychód, Czarnków, Chodzież. 2) Ekspozytura przy Komendzie Policji m. Bydgoszczy. Obejmuje: m. Bydgoszcz, powiaty: Bydgoszcz, Znin, Nakło, Wyrzysk, Szubin, Inowrocław, Strzelno. 3) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Gnieźnieńskiego. Powiaty: Gniezno, Września, Witkowo, Wągrowiec, Mogilno. 4) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Leszczyńskiego. Powiaty: Leszno, Rawicz, Gostyń, Kościany, Śmigiel, Wolsztyn. 5) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Ostrowskiego. Powiaty: Ostrów, Odolanów, Pleszew, Kępno, Ostrzeszów, Krotoszyn, Koźmin, Jarocin.

Okrąg Pomorski. Okręgowy Urząd Śledczy przy Komendzie Okręgu. *Ekspozytury śledcze:* 1) Ekspozytura przy Komendzie Policji m. Torunia. Obejmuje: m. Toruń, Chełmno, Wąbrzeźno. 2) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Brodnickiego. Powiaty: Brodnica, Nowe Miasto, Działdowo. 3) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Chojnickiego. Powiaty: Chojnice, Kościerzyna, Sępolno, Tuchola. 4) Ekspozytura przy Komendzie Policji m. Grudziądza. Obejmuje: m. Grudziądz, powiaty: Grudziądz, Gniew, Świecie. 5) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Starogradzkiego. Powiaty: Starograd, Tczew, Kartuzy, Wejherowo, Puck.

Okrąg Wołyński. Okręgowy Urząd Śledczy przy Komendzie Okręgu w Łucku. *Ekspozytury śledcze:* 1) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Łuckiego. Powiaty: Łucki, Horochowski. 2) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Równieńskiego. Powiaty: Równieński, Ostrowski. 3) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Kowelskiego. Powiaty: Kowelski, Włodzimierski, Lubomlski. 4) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Dubieńskiego. Powiaty: Dubieński, Krzemieniecki.

Okrąg Poleski. Okręgowy Urząd Śledczy przy Komendzie Okręgu w Brześciu n/B. *Ekspozytury śledcze:* 1) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Brzeskiego. Powiaty: Brzeski, Kobryński, Prużański, Kamień-Koszyrski. 2) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Pińskiego. Powiaty: Piński, Drohiczyński, Kossowski. 3) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Łuninieckiego. Powiaty: Łuniniecki, Sarneński.

Okrąg Nowogródzki. Okręgowy Urząd Śledczy przy Komendzie Okręgu. *Ekspozytury śledcze:* 1) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Baranowickiego. Powiaty: Baranowicki, Słonimski, Nieświeski, Stołpecki. 2) Ekspozytura przy Komendzie Policji pow. Nowogródz-

kiego. Powiaty: Nowogródzki, Lidzki, Wołożyński.

Okrąg Wileński. Okręgowy Urząd Śledczy przy Komendzie Okręgu. Ekspozytura śledcza przy Komendzie policji m. Wilna. Obejmuje m. Wilno, powiaty: Wileński, Trocki, Święciański, Oszmiański, Dziśnieński, Wilejski, Duniłowicki i Brasławski.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Anarchistka G. Berthou zamordowała współpracownika dziennika nacjonalistycznego „Action Française". Miała ona zamiar, wedle swych zeznań, zabić redaktora pisma posła Leona Daudeta, wybitnego przywódcę kierunku narodowego we Francji.

Górnicy polscy, mieszkający w zagłębiu Ruhry, nie przyłączyli się do strajku. Przyjazne dla Francji stanowisko tych emigrantów podkreśliły z uznaniem dzienniki paryskie.

Wojsko amerykańskie pod dowództwem gen. Allena opuściło Nadrenję. Gen. Degoutte dziękował mu za skuteczną współpracę z armją francuską.

Parlament niemiecki uchwalił nadać kanclerzowi dr. Cuno uprawnienia dyktatorskie. Przeciwko tej uchwale głosowali socjaliści i komuniści.

Mussolini wygłosił na włoskiej radzie ministrów mowę, wyjaśniającą stanowisko Włoch wobec akcji francuskiej w stosunku do Niemiec.

Do Klajpedy przybył pancernik francuski „Voltaire".

W Libawie Polacy przeprowadzili jednego radnego w wyborach do rady miejskiej.

W sejmie litewskim część stronnictw zakwestjonowała prawomocność wyborów Prezydenta, dokonanych w obecności 36 posłów na 79 członków Sejmu, podczas, gdy Konstytucja wymaga obecności przynajmniej połowy.

Lenin, wedle pogłosek, stracił mowę i możność pisania.

W Rumunji studenci wszystkich uniwersytetów, podobnie jak w Polsce, przeciwstawiając się zalewowi słuchaczy żydowskich, zażądali wprowadzenia „numerus clausus" dla żydów. Na tem tle doszło do poważniejszych rozruchów.

Rząd grecki skonfiskował cały majątek niedawno zmarłego b. króla Konstantyna.

W Bułgarji wybory do rad powiatowych dały znaczne zwycięstwo stronnictwu rządowemu ludowców. Na jego listę głosowała więcej niż połowa wyborców.

Rząd bułgarski ogłosił, że zamierza trzymać się polityki szczerze pokojowej. Pogłoski o współdziałaniu Bułgarji z Sowietami są pozbawione wszelkiej podstawy. W sprawach bliskiego Wschodu Bułgarja zachowa neutralność.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Prezydent senatu gdańskiego Sahm wyraził konsulowi francuskiemu ubolewanie z powodu demonstracji niemieckiej pod konsulatem.

Dotychczasowy poseł japoński w Warszawie p. Kawakami opuścił Warszawę. Na jego miejsce mianowano p. Morikano-Ida, chargé d'affaires w Wiedniu.

Rocznicę powstania styczniowego uczczono przedstawieniem w teatrze Rozmaitości, na które przybył Prez. Wojciechowski.

Marszałek Senatu Trąmpczyński podejmował wieczerzą dn. 22 b. m. senatorów i posłów sejmowych. W przyjęciu wziął udział Prez. Wojciechowski w otoczeniu ministrów.

W Krakowie zakończył się strajk drukarski, trwający bez przerwy od października. Przez cały ten czas gazety tamtejsze wydawały wspólny organ „Wiadomości krakowskie".

ŻAŁOBNA UROCZYSTOŚĆ.

Dnia 23 stycznia w kościele św. Aleksandra w Warszawie odbyło się staraniem Komendy Głównej P. P., nabożeństwo żałobne za dusze poległych w roku zeszłym policjantów.

Rok rocznie służba bezpieczeństwa publicznego, obrona Państwa od wewnątrz wymaga ofiar. Policjant jest gotów codziennie złożyć swe życie w obronie Narodu, któremu służy. Jak żołnierz patrzy w oczy śmierci bez trwogi, choć widzi jak padają jego koledzy. Tak być musi. Ale też potrzebą jego wewnętrzną jest schylić czoła przed tymi, co odeszli, przed tymi, których los wybrał na swe ofiary. W nich widzi symbol swej służby, co nie zna granic wysiłku i poświęcenia. Oni wskazują drogę, po której iść winien każdy policjant, drogę spełniania obowiązku aż do końca.

Społeczeństwo ze swej strony — podkreśliła to wyraźnie prasa warszawska — rozumie dokładnie, że policjantom, poległym w jego obronie, zawdzięcza swój spokój, bezpieczeństwo życia i mienia, wreszcie możność pokojowej pracy.

Nabożeństwo za poległych — to dzień święta policji, smutnego, ale wzniosłego. Dzień, w którym policja przypomina sobie o swem powołaniu do walki na śmierć i życie z wrogami Państwa; chwila, gdy Naród ma możność złożyć swą podziękę policji, w osobach jej najlepszych przedstawicieli.

Nabożeństwo wypadło uroczyście i wzruszająco.

Wielka świątynia tonęła w potokach światła i zieleni. Na środku ustawiono symboliczny katafalk z trumną, przypominającą sześćdziesiąt jeden drewnianych trumien, rozsianych po całej Rzeczypospolitej. Obok niego wartę honorową trzymało z dobytemi szablami czterech uczniów głównej szkoły policyjnej. Przez środek nawy głównej uczniowie tejże szkoły trzymali szpaler. Nawy boczne, mimo wichury i słoty w tym dniu, zapełniły szczelnie tłumy, złożone z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych.

Na nabożeństwo przybył w towarzystwie sekretarza, manifestujący przy każdej sposobności swe zainteresowanie i uznanie dla korpusu policyjnego, Marszałek Trąmpczyński, składając w ten sposób imieniem Senatu hołd poległym w obronie Państwa policjantom.

Przed ołtarzem obok p. Marszałka Senatu zasiedli: Komendant Główny P. P. W. Hoszowski i jego zastępca nadinsp. H. Wardęski. Z przedstawicieli władz zauważyliśmy referenta M. S. W. Długockiego, który reprezentował Wydział Prasy i Bezp. Publiczn. M. S. W., wojewodę warszawskiego Sołtana, komisarza rządu Fr. Anusza i starostę Okulicza, z ramienia wojskowości zastępcę dowódcy miasta gen. ppor. Latoure'a. Imieniem prokuratury zjawił się podprokurator Wójcicki. Społeczeństwo reprezentowali posłowie Rymar, red. Sadzewicz, Dzierżawski, red. Z. Wasilewski, red. M. P. Magnuski prezes Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich A. hr. Zamoyski oraz liczni dziennikarze.

Stawili się również dawni zwierzchnicy policji: b. wiceminister Spraw Wewnętrznych J. Kuczyński i b. dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa St. Urbanowicz.

Z uroczystą mszą wyszedł kapelan policji X. poseł A. Wyrębowski. Do mszy służyli mu dwaj policjanci.

Na chórze przygrywała kapela policyjna pod kierunkiem kapelmistrza Śliwińskiego. Pienia religijne wykonali śpiewacy opery pp. Fr. Skotnicki, St. Bożym, J. Mysłowski, J. Redel, Al. Szatkowski, E. Dmowski, Cz. Statkiewicz i chór policyjny, złożony z przod. Gołębiowskiego, przod. Skowrońskiego, st. przod. Adamskiego, st. przod. Korzuna, przod. Sadowskiego, przod. Zwierza i st. post. Bilicza pod kierunkiem p. Bolesława Lewandowskiego. Całość wypadła wysoce artystycznie.

Po mszy przemówił z ambony X. Wyrębowski w te słowa:

> *Przepaszcie się o syny potężne, i bądźcie mocnymi, lepiej nam bowiem zginąć w tej walce, jak zgwałcić zakon i prawa ojczyste, i patrzeć na pohańbienie ziemi i świętości naszych. 1 Mac. III. 38.*

ŻAŁOBNI SŁUCHACZE!

Zebraliśmy się dzisiaj tak licznie w świątyni pańskiej, by oddać hołd sześćdziesięciu kilku obrońcom ładu i porządku w Rzeczypospolitej Polskiej, którzy krwią swoją serdeczną i ofiarą życia stwierdzili jak pojmuje obowiązki swoje policjant polski. Korną i szczerą modlitwą w czasie ofiary Chrystusowej, błagaliśmy pana nad pany o czynną ofiarność ze strony nas wszystkich dla dobra państwa i naszej umiłowanej Ojczyzny. Dwa fronty bojowe istnieją w naszej Rzeczypospolitej. Jeden w czasie wojny przy wejściu nieprzyjaciela. Wiedy walczy żołnierz-obywatel, syn Ojczyzny, broniący się do ostatniej kropli krwi. Drugi front bojowy istnieje w czasie pokoju w walce z pierwiastkiem zła, zepsucia, zbrodni i cynizmu. Do tej walki Rzeczpospolita powołuje policjanta-obywatela, który również jak żołnierz w boju, walczy ze złem do utraty zdrowia i życia. Jeden i drugi jednako zasługuje na hołd i dzięki ze strony społeczeństwa. Na obydwóch społeczeństwo musi patrzeć jak na najlepszych synów Ojczyzny, broniących jej czci i honoru.

Podczas stuletniej niewoli naszej, patrzyliśmy na mundur policjanta wrażej władzy, jak na tłumiciela naszej wolności, szerzyciela deprawacji, denuncjanta naszych ideałów, sługę najniższych instynktów knuta moskiewskiego, siły pruskiej lub przebiegłości austrjackiej. Dziś musimy inaczej patrzeć na naszą policję. Dla nas są to naturalni obrońcy naszej wolności obywatelskiej, w nich widzimy ochronę ładu i porządku, do nich zwracamy się, jako do nauczycieli ulicy. I niedługo na to trzeba było czekać. Krew przelana przez policję naszą stała się posiewem, szacunku i czci mundurowi policyjnego w Narodzie. Pod granatowym mundurem policyjnym zobaczyliśmy to samo serce polskie, te same ideały, które ożywiają Naród cały, te same umiłowania, które wiążą w jedno społeczeństwo polskie. I dziś nie straszny dla nas mundur policyjny; już przestał być on piętnem niepokoju rodzin polskich, przeciwnie stał się symbolem sprawiedliwości i obrony.

Drodzy policjanci! Wiem, że jesteście dumni z Waszych bohaterskich kolegów, poległych w walce ze złem, grasującem dotąd w całej Polsce. Czuję wielką dumę w sercach na widok uznanej przez społeczeństwo waszej pracy i poświęcenia. Widzę waszą radość, że jednak społeczeństwo polskie, zatruwane tak długo przez czynniki rozkładowe niewoli, tak szybko uznało w Was swych przyjaciół i obrońców. Jesteście, drodzy bracia, jednym z czynników najbardziej potrzebnych naszemu Narodowi: czynnikiem karności i praworządności, a staniecie się jeszcze, jako siła wykonawcza państwa, wzorem obywatela spełniającego prawo Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. To będzie Waszą mocą, waszą zasługą. Wiem dobrze, że ciężką jest służba policjanta, jako stróża pokoju i ładu wewnętrznego. Noc, szaruga, zimno Was nie przestrasza. Na zew waszych oficerów idziecie tam, gdzie grozi śmierć lub cierpienie kalectwa. A prowadzi Was jedno: obowiązek obrony życia i mienia obywateli. Wiedzcież o tem, że do tej pracy, do tego poświęcenia potrzeba dwóch rzeczy: głębokiej wiary w Boga i nieśmiertelność i najgłębszego umiłowania Ojczyzny i Państwa.

Pierwsze da Wam zapewnienie, że nawet umierając, nie giniecie, a zapłatę weźmiecie z rąk Boga najlepszego, drugie szeptać Wam będzie, że przez ofiarną Waszą służbę zapewniacie rozkwit Najjaśniejszej Rzeczypospolitej naszej. I ci, którzy odeszli od nas dla tych drogich ideałów, spokojnie umierali z rąk zbrodniarzy i przestępców i cichą swą ofiarą wzbudzili hołd i podziw społeczeństwa dla całego korpusu policyjnego. Niech to będzie dla Was najmilszą pobudką do pracy ciężkiej i wytężonej, niech Was nie zraża ciernista droga policyjnej służby, niech nie odstraszają Was głosy obcych państwowości polskiej jednostek, a bądźcie zawsze gotowi do miłej służby ofiarnej w jedności z sumieniem Waszem i z Narodem całym. A teraz wzywam wszystkich obecnych do gorących modłów za dusze zamordowanych w ostatnim roku cichych bohaterów policyjnych, którzy oddali młode swe życie dla dobra obywateli naszej Rzeczypospolitej. Niech modły nasze będą wyrazem wdzięczności naszej dla tych bohaterów, rozsianych po całem naszem państwie, a zachętą dla pozostałych na wiernej służbie ojczystej. Niech modlitwa i pamięć nasza stanie się węzłem, łączącym obrońcę policjanta z obywatelem państwa i nakazem szacunku i czci wzajemnej. Bo jeno w jedności Narodu polskiego z władzami państwowemi i władzy z Narodem jest siła i potęga naszego państwa polskiego.

Przy żałobnych, do głębi przenikających dźwiękach marsza Chopinowskiego zebrani opuszczali kościół.

Na placu Trzech Krzyży Marszałek Trąmpczyński i Kom. Gł. P. P. Hoszowski w otoczeniu wyższych funkcjonarjuszy policji przyjęli defiladę oddziałów Szkoły głównej i okręgowej. Prowadził ją nadkom. Szuch, poszczególnemi oddziałami dowodzili podkomisarze Grecyło, Manowski i Wojciechowski. Publiczność witała oddziały, obnażając głowy. *M. L. P.*

* *

Zaznaczyć należy, że wymienieni śpiewacy i przedsiębiorca pogrzebowy p. Cz. Świejkowski trudy swoje około uświetnienia nabożeństwa ponosili zupełnie bezinteresownie. P. Świejkowski złożył pozatem na fundusz wdów i sierot po poległych policjantach 125000 mk.

Tak obywatelskie czyny mówią same za siebie.

Zabezpieczenie bytu rodzin poległych policjantów.

W dzień nabożeństwa żałobnego, na posiedzeniu sejmowem złożono do laski marszałkowskiej wniosek nagły o zaopatrzenie wdów i sierot po poległych policjantach. Wniosek, który podajemy poniżej, odesłano do Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Związku Ludowo-Narodowego o zaopatrzeniu rodzin funkcjonarjuszów Policji Państwowej, na służbie poległych i uszkodzonych na zdrowiu.

W licznej rzeszy pracowników państwowych — funkcjonarjusze policji mają szczególnie ciężki obowiązek, którego dobre spełnienie w wysokiej mierze zależy od ich męstwa i prawdziwie żołnierskiej gotowości poświęcenia zdrowia, a nawet życia dla służby.

Powierzone ich pieczy bezpieczeństwo współobywateli, ład i porządek publiczny, a także nie w najmniejszej mierze bezpieczeństwo samego państwa — wymaga od funkcjonarjuszy policji państwowej wszystkich cnót żołnierskich; warunki ich służby natomiast nie dają im ani tego zadowolenia, ani w dostatecznej mierze tego szacunku powszechnego, jakim, narówni z armją, otoczeni być winni.

Pomijając niedostateczność moralnego wynagrodzenia tym tak ważnym obrońcom Państwa, ich tak ciężkich trudów i niebezpieczeństw, wydaje się, bodaj najmniejszem wymaganiem słuszności, aby przynajmniej pod względem materjalnym zapewnić im przez właściwe zabezpieczenie rodzin, spokój potrzebny dla całkowicie ofiarnego oddania się służbie. Skoro narówni z armją służba policyjna naraża swoich funkcjonarjuszy — wyjątkowo często — na utratę zdrowia, a nawet życia, dla zapewnienia bezpieczeństwa państwa i jego mieszkańcom, wydaje się słusznem, aby państwo, narówni z rodzinami inwalidów wojennych i poległych na wojnie, zaopatrzyło rodziny funkcjonarjuszy policyjnych, na służbie poległych i uszkodzonych na zdrowiu.

Wobec powyższego Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Pana Ministra Spraw Wewnętrznych do opracowania i wniesienia do Sejmu ustawy o zaopatrzeniu rodzin funkcjonarjuszy Policji Państwowej, na służbie poległych i uszkodzonych na zdrowiu, w rozmiarach równych zaopatrzeniu rodzin po poległych i inwalidach wojennych.

Warszawa, dn. 23 stycznia 1923 r.

Wnioskodawcy:

Głąbiński, X. K. Lutosławski, A. Sadzewicz, M. Seyda i inni

Fundusz dla wdów i sierot po poległych policjantach w „Kurjerze Warszawskim".

W *Kurjerze Warsz.*, z dn. 23 stycznia czytamy:

„W uznaniu zasług tych cichych, prawdziwych bohaterów — obrońców wolności, którzy dla ogólnego dobra kraju przelewają często swą krew ofiarną, aby ocalić nie jedno życie i mienie swych współobywateli a tak, niestety, mało docenianych przez ogół społeczeństwa, składa na zapoczątkowanie funduszu w wydziale ofiar *Kurjer Warsz.* dla wdów i sierot po poległych policjantach firma Czesława Świejkowskiego 50,000 mk.

ADMINISTRACJA.

Komisja Sanacyjna. Stosownie do zapowiedzi p. Ministra Spr. Wewnętrznych zawartej w jego exposé Prezydenta, powstała w Ministerstwie specjalna komisja pod przewodnictwem upełnomocnionego inspektora p. St. Twardo mająca za zadanie sprawy sanacji stosunków i kontroli władz administracyjnych. W dniach najbliższych komisja wyjeżdża na Wołyń. W pracach tych komisja oprze się z jednej strony na wynikach dokonanej kontroli — z drugiej w najszerszym zakresie uwzględni opinję i poglądy miejscowego społeczeństwa.

Konferencja w sprawie administracji w Wileńszczyźnie. W Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem Premjera p. gen. Sikorskiego odbyła się 24 b. m. konferencja w której wzięli udział pp. Ministrowie Spraw Zagranicznych i Oświecenia Publicznego, oraz delegat Rządu w Wilnie p. Roman, kurator szkolny z Wilna p. Gąsiorowski i zastępca dyrektora departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Kącki.

Przedmiotem konferencji były sprawy Wileńszczyzny i niektóre kwestje ogólnej natury. Omówiono sprawę granic wewnętrznych i zewnętrznych województwa Wileńskiego, przyczem wyłoniła się sprawa rewizji granic województw kresowych wogóle w związku ze sprawami administracyjnemi, wysuwając na plan pierwszy celowość i sprężystość administracji. Ponadto poruszono szereg zagadnień oświatowych i wyznaniowych w łączności z postulatami kresowych mniejszości narodowych, oraz najbardziej palące kwestje osadnictwa na kresach.

Walka z drożyzną w województwie lwowskiem. Odbyła się ankieta w sprawie drożyzny, zwołana przez województwo lwowskie w celu uspokojenia opinji publicznej. W ankiecie wzięły udział reprezentacja m. Lwowa, dyrekcja policji, delegacje kongregacji kupieckiej, kooperatyw i Związków robotników.

Przedstawiciele społeczeństwa wysunęli szereg postulatów zgodnych z tymi, które były przedmiotem obrad sejmowej komisji dla walki z drożyzną.

Ustawa o uposażeniu urzędników. Specjalna komisja międzyministerjalne opracowała projekt nowej ustawy o uposażeniu urzędników i funkcjonarjuszów państwowych. Projekt ten obecnie został złożony do przejrzenia organizacjom urzędniczym, które mają go rozpatrzyć i sformułować ewentualne swe zastrzeżenia. Streszczenie obszerne projektu podamy w przyszłym numerze w dziale „Dookoła spraw administracyjnych".

POLICJA.

Dzielny policjant.

Przy zbiegu ul. Ordynackiej i Nowego Świtu w Warszawie, od sygnału samochodu spłoszył się koń zaprzężony do wozu i poniósł na podjeżdżający na przystanek elektrowóz linji nr. 9. Stojący tam posterunkowy 10 komisarjatu Stefan Kuźmiński, widząc grożącą katastrofę, schwycił za lejce, chcąc w ten sposób uratować konia i wóz. Wskutek ślizgiej jezdni dzielny posterunkowy uratował wóz z koniem, jednakże sam dostał się pod tramwaj. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy, boku, nogi i rąk i po opatrunku przewiózł K. do domu.

Bandytyzm.

Napad na dwór. Siedmiu uzbrojonych w karabiny, rewolwery i granaty ręczne bandytów napadło na folwark hr. Koziebrodzkiego w Dźwiniaczce nad Zbruczem, dzierżawiony przez Marcelego Trotnera. Sterroryzowawszy i związawszy służbę, bandyci zrabowali 13 sztuk najlepszych koni wraz z uprzężą — ogólnej wartości 52 miljony marek. Nadto obrabowano śpiących w stajni: Stanisława Książke, strażnika straży celnej — na 203 marek, Ksawerego Warwanika, lokaja — na 305 tysięcy mk. i Michała Wołkowicza, służącego—na 142 tysiące mk.

W pościg za bandytami udał się natychmiast komendant posterunku, starszy posterunkowy, Mieczysław Kowalski z trzema posterunkowymi, zawiadamiając jednocześnie sąsiednie posterunki, które również nadesłały pomoc, oraz placówki wojskowe nad Zbruczem, celem wzmocnienia czujności nad granicą. Jednakże nie zdołano bandy ująć, gdyż jak następnie dochodzenie ustaliło, bandyci na zrabowanych koniach w szybkim tempie z Dźwiniaczki udali się polnemi drogami obok Panlowiec—do folwarku Zawale, a stamtąd w kierunku do Zbrucza przekroczyli granicę.

Zastrzelenie bandyty. Komendant posterunku policyjnego w Tuliszkowie Jan Czech, wraz z posterunkowym Marcelim Klimczakiem, jechali podwodą z Tuliszkowa do Konina na odprawę komendantów posterunków. W drodze pomiędzy przysiółkiem Piekłem a lasem żychlińskim zauważyli dwu podejrzanych ludzi, których chcieli wylegitymować. W tym celu post. Klimczak zszedł z wozu, co widząc jeden z podejrzanych począł uciekać w pole i na wezwanie nie zatrzymał się. Klimczak dał ognia z karabinu i uciekającego położył trupem na miejscu. Był to bandyta Tomasz Porucki, mieszkaniec wsi Piekła.

Schwytanie bandyty. Starszy posterunkowy policji śledczej, Michał Słoniowski, z ekspozytury śledczej w Tarnowie natknął się na poszukiwanego bandytę Jana Ciężadła, który w chwili ujęcia go dał do Słoniowskiego dwa strzały z rewolweru, lecz chybił. Słoniowski; w obronie własnego życia, wystrzelił z rewolweru i ugodził bandytę w okolicę tchawicy. Ranionego, po opatrunku, przekazano sądowi okręgowemu w Tarnowie.

Napad na policjanta. Starszy posterunkowy, Marcin Pietrowiak z posterunku w Jastrzębiu, w pow. brodnickim idąc około lasu państwowego Nowy Dwór, usłyszał hałas w lesie przeto wszedł tam i wkrótce zauważył świeżo ściętą sosnę w pobliżu niej zaś—spostrzegł cofających się w głąb lasu dwuch mężczyzn. Pietrowiak zawołał: „stać, tu jest policja", poczem postąpił kilka kroków z dobytym rewolwerem. W tym momencie wyskoczył ukryty za sosną jakiś drab i uderzył go siekierą w twarz, poczem zamierzył się po raz drugi.—Wtedy Pietrowicz w obronie własnej, wystrzelił z rewolweru, lecz z powodu otrzymanej rany i ciemności, nie trafił i napastnik zbiegł. Osłabiony przez otrzymaną ranę Pietrowiak udał się do gospodarza Barczewskiego, który przewiózł go do szpitala w Brodnicy. Śledztwo ustaliło, że faktycznym sprawcą poranienia Pietrowiaka jest Franciszek Samulewicz z Janówka w pow. brodnickim, którego aresztowano. Samulewicz zeznał, że w ostatnich czasach był około 30 razy w lesie po drzewo, przeważnie wieczorami. Wspólnikami jego byli: Aleksander Gleba i Franciszek Hoffman—mieszkańcy wsi Świerczynki pow. brodnicki.

Zastrzelenie cygana-koniokrada. Komendant Posterunku policyjnego w Nałęczowie, dążąc do stacji, spotkał w lesie wojciechowskim nieznanego mężczyznę, jadącego na koniu. Pragnąc sprawdzić jego dokumenty, policjant polecił jadącemu zatrzymać się. Tymczasem jadący usiłował uderzyć policjanta kijem w głowę. Widząc to policjant, w obronie własnej, wystrzelił z rewolweru i położył jadącego trupem na miejscu. Ze znalezionych przy zabitym dokumentów okazało się, że jest to niedawno zamieszkały tam cygan Bogdanowicz. Koń, na którym jechał Bogdanowicz, pochodził z kradzieży w osadzie Chodlu.

Kradzieże i oszustwa.

Młodociani złodzieje już od dłuższego czasu właściciele domów w okolicach ul. Pańskiej zawiadamiali policję 6 komisarjatu o systematycznej kradzieży daszków blaszanych przy oknach w klatkach schodowych. Policja przez długi czas nie mogła wpaść na ślad sprawców tych kradzieży. Dopiero w tych dniach wywiadowca 6 komisarjatu, Aleksander Daniecki po dłuższych wywiadach i obserwacjach ujął szajkę tych złodziei. Są to: 16-letni Kazimierz Osiński, 15-letni Józef Stępień, i 15-letni Wacław Milewski. Młodociani złodzieje przyznali się do kradzieży blachy cynkowej, którą odcinali nożycami blacharskiemi. Aresztowanych jako niepełnoletnich zwolniono za zobowiązaniem i oddano pod opiekę rodzicom.

Książki Prawne i Społeczne.

Informator adresowy dla policji m. st. Warszawy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy policjant powinien znać adresy wszelkich instytucji rządowych i prywatnych w mieście, w którem służy. Ma on bowiem z racji swej służby do czynienia z różnemi władzami, musi wiedzieć, gdzie jaką sprawę załatwić, wreszcie publiczność zwraca się doń o informacje, któremi powinien on jej zawsze służyć. Dotąd zadanie to było utrudnione przez brak odpowiedniego informatora i wielką zmienność organizacji i rozmieszczenia władz. Informator, opracowany przez p. komisarza K. Gł. P. P. J. Misiewicza, w zupełności zadośćczyni ogólnie odczuwanej potrzebie. Jego przejrzysty układ, alfabetyczny skorowidz i dokładność danych, sprawdzonych jeszcze raz przed oddaniem do druku, ułatwią znakomicie służbę policjantowi. Niesłusznym jest może tytuł dziełka *Informator dla policji*, jest on bowiem niezbędnym i dla wszystkich władz, instytucji i osób, które załatwiając przeróżne sprawy, tracą wiele czasu na wynalezienie adresów i telefonów.

Przystępna cena, zaledwie 3000 mk. za egzemplarz porządnie oprawny, umożliwia każdemu nabycie Informatora.

OFIARY.

Złożona w Pow. Kmdzie w Stryju przez Bachera Natana z New.-Jorku, kwota 10,000 Mk. jako datek za udzielenie asystencji przy rozdziale sum pieniężnych dla ludności żydowskiej przez Komitet ratunkowy z Angiji i Ameryki została w myśl życzenia post. Kornaka Jana, który zrzekł się przyjęcia tejże, przeznaczona w połowie, t. j. 5,000 Mk. na fundusz wdów i sierot po funkc. P. P. w połowie zaś, t. j. drugie 5,000 Mk. na powiększenie biblioteki Pow. Kmdy P. P. w Stryju.

Złożona przez Biesiadeckiego Zygmunta z Podhorodcew pow. Rohatyn kwota 5,000 Mk. jako nagroda za wykrycie sprawców kradzieży uprzęży, została w myśl życzenia posterunkowych Rzeszowskiego, Cząstki i Morty, którzy zrzekli się przyjęcia wyżej wspomnianej kwoty, przeznaczoną w całości na fundusz wdów i sierot po funkcjonarjuszach P. P.

* * *

Na rzecz repatrjantów złożyły poszczególne Powiatowe Komendy w ubiegłym i bieżącym miesiącu następujące kwoty pieniężne: Równo 94.700 Mk., Krzemieniec 54,900, Ostróg 43.280 Mk., Łuck 41,500 Mk., Dubno 10,500 Mk., Kowel 17,200 Mk., Włodzimierz 10.700 Mk., Luboml 8,900 Mk., Horochów 13,700 Mk., Rezerwa 1,530. Razem 293,820 Mk. Kwota powyższa została wypłacona Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy dla repatrjantów w Łucku i wpisana na asygnację Nr. 74 i 75, L. 3982.

* * *

P. Józef Gruszecki, restaurator w Kamionce Strumiłowej, złożył na rzecz funduszu wdów i sierot po poległych funkcjonarjuszach P. P. Okręgu Tarnopol kwotę 20,000 Mk.

* * *

P. Helena Liljenfeldówna zamieszkała we Lwowie złożyła dla przod. Antoniego Serwackiego ze stanu P. K. P. P. w Dolinie kwotę 5,000 Mk. tytułem nagrody za wykrycie sprawców kradzieży jej garderoby i innych przedmiotów przedstawiających znaczną wartość, popełnionej w dniu 15.VII b. r. w czasie podróży kolejką wązkotorową na przestrzeni Podlute-Krechowice. Zgodnie z życzeniem przod. Antoniego Serwackiego przeznaczono wyżej wymienioną sumę na rzecz funduszu wdów i sierot po funkcjonarjuszach P. P. Okręgu Stanisławowskiego.

* * *

Stosownie do okólnika Kom. Głów. P. P. z dnia 10 czerwca b. r. Nr. 1 — a 2073 Komenda Okręgu tarnopolskiego P. P. zarządziła składkę na rzecz powstańców inwalidów, Górnośląskich, która wyniosła kwotę 140,280 Mk.

Wykaz składek:

Rezerwa Okręgowa	13,900	Mk.
P. K. P. P. Borszczów . . .	11,600	„
„ Brzeżany	9,000	„
„ Buczacz	6,200	„
„ Czortków	3,800	„
„ Kopyczyńce . . .	9,050	„
Eksp. pol. śled. Czortków . .	1,000	„
P. K. P. P. Kamionke str. . .	4,000	„
„ Podhajce	10,280	„
„ Radziechów . . .	6,900	„
„ Skałat	11,500	„
„ Ternopol	16,500	„
„ Trembowla . . .	4,100	„
„ Zelaszczyki . . .	4,500	„
Komis. gran. Zaleszczyki . .	1,100	„
P. K. P. P. Zbaraż	10,500	„
„ Zborów	5,000	„
„ Złoczów	11,600	„
Razem . .	140,280	Mk.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu podwyżki płac zecerskich, papieru gazetowego i farby drukarskiej, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 lutego r. b. wynosić będzie miesięcznie:

Dla urzędów oraz funkcjonarjuszów Administracji Państwowej i Samorządowej, oraz dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej . . . . mk. 2.500
Dla abonentów prywatnych „ 2.800
Numer pojedynczy . . . „ 800

Wobec częstych wiadomości o nieotrzymywaniu gazety przez Sz. Prenumeratorów, donosimy iż pełną ilość zamówionych gazet dostarczamy poczcie, która ma obowiązek dostarczania numerów wszystkim naszym abonentom. Stąd wszelkie zażalenia winny być kierowane do poczty. Jednocześnie jednak prosimy o nadsyłanie odpisu zażaleń i pod naszym adresem, abyśmy mogli poprzeć ją w Głównym Urzędzie.

Zaznaczamy przytem, że zażalenia nie podlegają opłacie pocztowej.

W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień i zbytecznej korespondencji, uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wyraźne zaznaczanie na przekazach pocztowych, bądź też na dowodach wpłacenia przez P. K. O., na jaki cel przeznaczone są przekazywane pieniądze.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (20 stycznia r. b.) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

2,974,060

LITERATURA i SZTUKA

CEZARY JELLENTA.

Z galerji pisarzy mocnych i mężnych.

—:o:—

Seweryn Goszczyński.

III.

Poeta tem większe miał prawo i psychologiczne w sobie uzasadnienie do obrony ducha narodowego w poezji, że był sam narodowcem bez skazy i patrjotą jednym z największych. Czynnym był pamiętnej nocy 29 listopada 1830 r., w stopniu kapitana dowodził potem drugą kompanją gwardji honorowej, służył początkowo w armji Chłopickiego, a potem honorowo w korpusie jenerała Dwernickiego.

Mówi o sobie z wysoką uczciwością (podajemy za Zygm. Wasilewskim: „Z życia poety romantycznego"), w jednym z listów:

„Nie byłem nigdy ranny, chyba na duchu, jak każdy czujący Polak przez okropny cios upadku naszego powstania. Nie odznaczyłem się niczem, a gdybym się i odznaczył, to jak Szan. Pan łatwo pojmiesz, mówić o tem rzecz innych, ale nie moja".

Czujemy w tem surowość żołnierza, nie znoszącego pochlebstw ani próżności.

Goszczyński przeszedł całą martyrologję odwrotu i wygnania wraz z tymi, co się schronili bądź do Prus, bądź do Galicji Wschodniej. Nie wierzył zawsze i niezłomnie w lepsze jutro. Słusznie mówi Wasilewski, że w sferze jego „rozpacz znana była tylko z literatury i to nieco dawniej — z Tassa, Byrona; w życiu widziano sprawy w twórczym biegu, nadawanym przez niezmożoną wolę ludzką, jak w „Odzie do młodości": Łam, czego rozum nie złamie, mierz siły na zamiary".

Nawet, gdy się w poezjach własnych, pod wpływem klęski, poddaje liryzmowi, prędko kończy jego wylew słowami nadziei i otuchy. Wasilewski przytacza wiersz: „Wyjście z Polski":

Wysoko, pod niebem żórawie leciały,
Wysoko leciały, a lecąc śpiewały.
Polami, lasami, wojacy szli w tłumach.
Bez pieśni, bez grania w milczących szli dumach.
Ich dumy posępne, ich lica w kurzawie.
— A dokąd wojacy? — pytają żórawie —
Wasz pochód, jak pogrzeb, choć bronią błyskacie.
i t. d.

A potem śpiewa:

Niech matki wymodlą, wypłaczą niech żony,
By Bóg nam dał rychło powrócić w te strony!
Napoi was Wisła, krwią naszą opita,
Nakarmi was rola, trupami okryta.
Bo my tu nie prędko pić i jeść będziemy
Nie prędko, nie wszyscy my tutaj wrócimy.
Hej ptaki do Polski, a my w świat daleki,
Ażeby ją zrobić szczęśliwą na wieki.

Moralne tło charakteru Goszczyńskiego, jego moc wewnętrzna i męstwo tak określa wspomniany badacz jego literackiej spuścizny.

„Człowiek to mężny, panujący nad sytuacją, pewny sił, dumny swoją rolą, wierzący w swoją wartość nie z pychy osobistej, ale z obowiązku wierzenia w swoje pokolenie i w sztandar sprawy, który ono na nowo, jakby ze zbiorowej improwizacji, wyniosło wysoko po nad głowy społeczeństwa..." Przegrana kampanja nie była dlań bynajmniej przegraną Polski.

Goszczyński był idealistą. Ale nie w tem tylko znaczeniu, w jakiem tego wyrażenia używa opinja pospolita, banalna, gdy mówi o człowieku lepszym, szlachetniejszym. Jego idealizm był pewną swoistą filozofją potępienia dla ludzi bez ideału, zmaterjalizowanych, pozbawionych wyższego steru idei i entuzjazmu. Widział ich dokoła siebie tak wielu, że nieraz mógł czuć się śród nich samotnym, lub nawet warjatem. Tę swoją osobność, połączoną z gorzką ironją dla sytych, zadowolonych, płaskich i poziomych, wypowiedział w powieści symbolicznej „Król zamczyska". Tam królem jest dumny i kryształowej mocy i czystości szlachcic Machnicki, który mieszka w ruinach starego zamku, przyjmowany w świecie, u sąsiadów, za dziwaka, nawet niepoczytalnego, albowiem jest nieugięty w swym idealizmie i krytyce otaczającego go świata pasorzytów.

Ten sam idealizm spokrewnił poetę z towianizmem, któremu pozostał wiernym do śmierci. Idealizm ten jednak nic a nic nie przeszkadzał mu mieć jasnego rozumienia moralnego upadku niektórych odłamów narodu i przeżycia się arystokracji.

Do najpewniejszych dokumentów jasności publicystycznej umysłu Goszczyńskiego, należy memorjał jego (pisany w r. 1838) do Centralizacji Polskiego Tow. Demokratycznego. Znajduje się tam charakterystyka warstw, składających się na fizjognomję duchową i polityczną Polski, głównie galicyjskiej, tak znakomita, wytrawna, przenikliwa, że wszystko co mówi, aż do joty dałoby się zastosować do społeczeństwa chwili obecnej. Wizerunki arystokracji, szlachty, mieszczan, żydów, wojska, młodzieży, urzędników i t. d. są jak gdyby mistrzowskiemi portretami dnia dzisiejszego.

(dok. nast.)

KSIĄŻKI.

JÓZEF WITTLIN. *Gilgamesz. Powieść starobabilońska. Podług transkrypcji G. E. Burckharda w języku polskim oddaną przez... Rysunki Ludwika Lillego.* Lwów. Wyd. Monsalwat. 1922.

Historja Gilgamesza jest to utwór, odkryty przed czterdziestu kilku laty na cegłach bibljoteki Assurbanipala. W tekście ceglanym były wielkie luki; językoznawcy jednak musieli się zadowalić tem, co znaleźli: Inaczej jednak zachowuje się poeta: wyobraźnia pozwala mu uzupełnić braki i z fragmentów potłuczonych stworzyć całość. Ktoby chciał wiedzieć, jak wygląda stan faktyczny odkrytego w Babilonie poematu *Gilgamesz*, znajdzie to w książce pt. *Enumaelisz* (Epos. I West. Brody 1908). Niemiecki asyrjolog Burckhardt na tle istniejących fragmentów stworzył poemat (prozą) niby epos o wielkim Heraklesie Babilonu. Rzecz ułożona b. pomysłowo: szkoda, że autor nienależycie uwzględnił astrologiczną stronę tych baśni, nie pomny, że te XII tablic to XII znaków zodjaku. P. Józef Wittlin w interesujący sposób przełożył. Gilgamesza podług kompozycji Burckhardta, nadając swemu stylowy pewien ton archaiczny, jakgdyby zpoza mgły wieków przemawiał. Chwilami ton prastarej mowy ludzkiej, jakgdyby ledwie wychodzącej z powijaków ciemnoty dziecinnej — trafiony b. szczęśliwie. Miesza się tu i hieratyzm i barbarzyństwo, i niepewność kroków słowa, a zarazem mamy tu pewną symbolikę mistyczna i gwiaździarską, przez owczesnych mędrców narzuconą rodowi ludzkiemu. Styl archaiczny jednak — jest to rzecz ryzykowna i niezawsze p. J. Wittlin umiał się w należytej mierze utrzymać: i tam, gdzie mu szczerych archaizmów zabrakło — brał sobie poprostu rusycyzmy jak np. *pochoc, krasota* itp. Sądzą, że podobnej maskarady artysta powinien unikać. Książkę zdobi (o ile wolno użyć tego wyrazu) kilka rysunków p. L. Lille: są to jakieś koszmary futurystyczne, niezbyt szczęśliwe w fakturze. Edycja piękna — papier w dobrym gatunku — format in kwarto.

STANISŁAW LAM. *Współcześni pisarze polscy. Literatura piękna, krytyka literacka.* Placówka Warsz. 1922.

Rzecz ta została wydana z zasiłkiem departamentu kultury i sztuki przy Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświaty. Autor z wielkim mozołem zebrał wiadomości o 360 pisarzach polskich współczesnych, żyjących i zmarłych niedawno (od 1918 r.) książka ułożona jest w formie słownikowej w porządku alfabetycznym i bez żadnych ornamentów literackich. Nazwiska; pseudonimy, data urodzenia, studja, tytuły ważniejszych dzieł, pisma w których dany autor pracował, oto wszystko; surowy materjał informacyjny, z którego można mieć względnie pewne i pożyteczne wiadomości. Autor starał się uczynić swój słownik możliwie pełnym, mającym obejmować wszystkie nazwiska autorów żyjących. Jednakże nawet przy największej staranności ideału takiego osiągnąć nie można: pobieżny rzut oka spostrzeże pewne opuszczenia. Mamy nadzieję, że w nowej edycji braki te zostaną uzupełnione.

Słowniczek P. Lama jest zarazem listą żałobną pisarzy, którzy zmarli między 1918 a 1922 r. Oto ci zmarli: Bronisław Chlebowski, Wilhelm Feldman, Kaźmierz Gliński. Stanisław Graybner, Kaźmierz Chłędowski, Teodor Jeske-Choiński, Wincenty Kosiakiewicz, Stanisław Kozłowski, Eugenjusz Małaczewski, Ignacy Matuszewski, Tadeusz Miciński (?), Tadeusz Nalepiński, Andrzej Niemojewski, Zygmunt Sarnecki, Ludwik Włodek, Kaźmierz Zalewski, Gabryela Zapolska. — Śród zmarłych pominięci zostali Jan August Kisielewski, Antoni Orłowski, Bolesława Jaroszewska.

Dzieło wielkiej pracy i zabiegliwości. Mimo usterki długo będzie użyteczne.

JAN ŻYZNOWSKI. 44

SEWERYN WITAN

POWIEŚĆ.

—:—

Gdy Witan wracał do swego pokoju mijały go wózki z rannymi, zwożonymi z cel operacyjnych, na ich numerowane łoża — mieszkania urządzone z wielkim komfortem obmyślonym i zastosowanym do wszystkich potrzeb poharatanych bohaterów. Było w tych „mieszkaniach" obezwładnionych rycerzów wszystko: kochanka miła i przytulna — wielka gliniana butla z gorącą wodą, wychudłe nogi pieszcząca; sedesik bosko wyrozumiały; „kaczuchna" współczująca; ukryte pod materacem papierosy; zawsze jakaś tam pamiąteczka wojenna: kawał żelaza z brzucha wydobyty, lub parę zębów zabitego własnoręcznie niemca, wreszcie portfel z wybrudzonemi, zapoconemi, często zakrwawionemi świętościami.

Księża — sanitarjusze ze świątobliwym pośpiechem roznosili na wielkich tacach, drepcąc to w jedną, to w drugą stronę długiego korytarza, przepisane dla numerów porcje, porcyjki i porcyjeczki.

Sens dnia zbliżał się wielkimi krokami.

Witanowi przypomniał się—patrząc na ten przyspieszony rytm osobliwego życia—obmyślony z Hamedem we wszystkich szczegółach, zamiar wykradzenia się ze szpitala i zażycia swobody choć w ciągu kilku godzin. O ile, leżąc w ogrodzie gotów był z łatwością zrezygnować z niebezpiecznej eskapady poza mury szpitala o tyle teraz zapragnął wypuszczenia się na całego jaknajprędzej. Przyspieszył kroku i był już w drzwiach prowadzących na małe żwirem wysypane podwórko, gdy posłyszał za sobą wołanie księdza Pawła.

— Kapral Witan, kapral Witan!

— Słucham księdza! — odpowiedział, odwracając się w stronę wołającego.

— Niech kapral weźmie odemnie tę tacę z posiłkiem dla siebie, tylko ostrożnie proszę brać, pod spodem trzymam w palcach dla pana niespodziankę.

— Jakąż to niespodziankę? — zapytał zdziwiony Witan, biorąc tacę z ręki księdza Pawła.

— O tę, zapewne miłą! -- ksiądz podniósł wysoko prawą ręką w której trzymał trzy listy.

— Dla mnie? — rzucił pytanie kapral, nie wierząc by te trzy pokreślone koperty było do niego adresowane.

— Ależ tak, dla pana!

— Przypuszczam żart. albo omyłkę!

— A ja twierdzę że ani jedno, ani drugie.

— Jeśli tak to pozwoli ksiądz, że rzucę tę tacę i wezmę listy.

— Nie! Ja panu położę listy na tacy i niech pan już sobie dalej radzi sam. Najlepiej odnieść to wszystko do siebie do pokoju. Trochę umartwienia dla ciekawości nie zaszkodzi. Oto listy! — Ksiądz Paweł rzucił wielką, zaiste dla kaprala niespodziankę na tacę i odszedł z rozjaśnioną twarzą wgłąb korytarza.

Witan rozlewając zupę i wymachując blaszaną, na biało wylakierowaną tacą dobiegł prawie pędem do trzeciego pawilonu. W wąskim i mrocznym korytarzyku pawilonu, przeznaczonego dla oficerów i żołnierzy ciężko rannych, zaledwie o kilka kroków od drzwi do swego pokoju, postawił niesiony posiłek na podłodze, schwycił listy i popędził do siebie.

Niby od uderzenia zmętniało widzenie Witana, pod czaszką przekłębiały się odległe wspomnienia i wszystkość czucia i pojmowania przeistoczyła się znagła w bezmiar tęsknoty.

Nie otworzył jeszcze ani jednej koperty, nie sięgnął jeszcze ręką, ani wzrokiem po list, pełzał wciąż jeszcze oczyma po wielkich literach adresu, po znakach czarnych, wiążących się w jego imię i nazwisko i wił się w sobie z boleści roskosznej, potężnej.

Nad słowem francuskim „monsieur„ krwawił się znak Czerwonego Krzyża w Szwajcarji.

niżej nalepka: „Bureau Central Militaire a Paris" jeszcze niżej, jakieś uwagi, liczby, hieroglify. Pierwsze litery jego imienia i nazwiska wielkie „S" koślawe, niby człowiek potwór z garbem na pośladku, człowiek przeklęty, zatrzymany w ucieczce ciężarem własnego cielska na miejscu. i „W" niby nadzieja połamana i ułożona w dziwaczny zygzak wrażały się pod czaszkę chłonąc w siebie jednocześnie oniemiałe, wyczekujące serce Witana.

Ułożył koperty na stole, rzędem: jedną obok drugiej. Chwytał, niby pił wielkimi chaustami widzenia, kształt ich jednaki i białość ich wiernie podającą jego oczom w czarnych znakach liter treść życia nagle z mogiły odgrzebaną. Lęk wstrząsnął nim zimny. Jakież widmo ponocne, jakiż sen wysłowił by mu wyraźniej, okrutniej i roskoszniej, niż ta czarna koronka liter wyjawiła, to wszystko, co kamieniem legło w pamięci, co oniemiało, znieruchomiało i co przez tyle lat martwe nie zmyliło rytmu serca?

Cicho i ostrożnie stąpając, cofnął się ku drzwiom. Wyszedł na korytarz, podniósł tacę z obiadem i wrócił do pokoju. Czynił wszystko, niby w tajemnicy. Nawet gdy siedząc na łóżku wyjadał, nie czując zgoła żadnego smaku, aluminiową łyżką zupę z talerza, zdawało się, iż w skrytości wielkiej przygotowuje jakowąś zbrodnię, albo w napadzie obłędu zmylonemi myślami przywiera do strasznego postanowienia, nie za jego wolę, powziętego.

Wyjadłszy wszystko z blaszanych naczyń żołnierskich zamknął drzwi na klucz, wziął listy ze stołu i usiadł na podłodze. Kolejno zaczął oglądać koperty. Na jednej z nich na stronie zaklejania czytał: „Wysł. przez Helenę Kosińską, Trębacka 14 — Varsovie -- Pologne". Na dwu innych adres wysyłającej był: ul. Rozbrat 4. Pospiesznie i niedbale, jakby bez szacunku dla siebie, dla osoby zawsze niejako wtórej—wysyłającej wypisane nazwy i liczby adresu Kosińskiej, wyrwały Witanowi olbrzymi szmat czasu rozłąki, zmiażdżyły istotę wydarzeń wojennych i odrzuciły to wszystko wraz z pamięcią śmiertelnych ran, z ważnością krzyżów i medala wojskowego hen precz na gromadę rzeczy zbędnych, nikomu nie przydatnych.

Ze wzrokiem, w pozornym bezwyrazie, siłą trzymanym, w skurczowem skupieniu całego ciała, Witan, drżącymi palcami zaczął rozdzierać kopertę, jak się domyślał pierwszego listu, wysłanego jeszcze z Trębackiej.

Wyjął ćwiartkę papieru, odszarpaną w pośpiechu od wielkiego arkusza. Hulała na niej, w gęstym podrygu liter, rozpacz bezmierna i długimi wierszami wlokła się poraniona śmiertelnie tęsknota.

„Sew! Dostałam dziś list od ciebie. Coś ty zrobił? Coś zrobił Sew? Matko Przenajświętsza! Wojna! Kule wszystkie takie same złe i co mi tam francuskie, czy niemieckie -- wszystko jedno — zabijają. A cóż mi więcej? Na tym kawale świata, co jest stąd do ciebie, czem ja jestem? Co mogę zrobić dla ciebie temi mojemi rękami, co wymyślić tym porozbijanym o ścianę łbem? Wydrapać oczy, żeby nikogo nie widzieć i tylko na ciebie ich ciemnością patrzeć? Sew, przecież ja jeszcze żyję, no to jakże mam temu życiu zaradzić. Przecież nie ode mnie uciekłeś, bo i czemu, za co? Ja nic nie wiem! Sew, ty rozumiesz takie niewiedzenie? Ty rozumiesz! Nie, nikogo, tylko ja sama w tym pokoju. Ja to cały świat, to wszyscy ludzie, wszystkie rzeczy — tylko ciebie niema. A tyś jest wszystko. Bóg, szatan! wszystko dla kogo istnieje świat. W rękach okrutna tęsknota zła, wściekła. Na kogo mają iść te próżne, a straszne moje ręce. Włosy mam i piersi, to je te ręce szarpią, drapią za tę ich dziwną ciszę, za ten spokojny i niemowny wygląd. Czasem coś się wydrze z gardzieli, Sew, tak głośno, że chyba ty tam słyszysz. Najczęściej w nocy i wtedy by się chciało sercem usta zatkać i nic i cicho... Wreszcie co mnie i tobie to moje pisanie! Modlę się o ciebie codzień już od zmierzchu, modlę chyba tak, jak się jeszcze nikt w życiu nie modlił. O północy strasznie mi zawsze, wtedy znowu się zaczynam modlić, póki lampy nie zapalą. Jak widno, to się już nie modlę, tylko wymyślam, klnę, chcę zgrzeszyć grzechem najśmiertelniejszym, najohydniejszym, grzechem, który powinien być zaraz, natychmiast ukarany, jakiemś strasznem cierpieniem, śmiercią... Ale jakże, kto mnie może jeszcze bardziej pokarać? Jak? Mnie jest strasznie, ale ja się przecież niczego nie boję. Nikt mnie już więcej nie potyra i Bóg się już na nic więcej nie wysili! Sew, to ja się tak do ciebie modlę! Ratuj! Zawołaj do siebie! Pójdę. Albo każ jedyny, rozkaż żeby mnie już więcej nie było. Kiedy twoje oczy spojrzą na te literki? Czy spojrzą kiedy? Masz Sew, kochanku mój, masz mnie całą, masz zrób na ciele, na twarzy jakiś znak twoją ręką. Każ zabić dla ciebie jakiegoś człowieka... Bo ja już wiem? Chciałabym siebie..., ale żeby popatrzyć, żeby widzieć jak ja dla ciebie jedyny umieram.

Posyłam do ciebie to pisanie moje i nie płaczę już. Coś się we mnie stało w tej chwili, jakby wszystko ucichło, zamilkło.

Helena".

Po doczytaniu pierwszego listu Heleny do końca, Witan poczuł jak mu od wewnątrz do krtani i pod czaszkę wpłynął chłodny, jednocześnie mdlący strumień ciężkiego powietrza, czy gęstej cieczy. W oczach zadrgała mętna siność. W potylicy jęknęło głucho i boleśnie, wzdłuż krzyża przebiegł dreszcz, niby szmer słuchem pochwytny. Chciał wstać, lecz mętna siność zamroczyła mu oczy i odebrała zupełnie zdolność widzenia. Głowa zaczęła wykonywać rytmiczne półobroty to w lewą to w prawą stronę. Ciało sprężyło się i Witan ciężką, bezwładną głową uderzył o deski podłogi.

Do drzwi pokoju ktoś zastukał zrazu lekko, następnie po przerwie kilku sekund mocniej, wreszcie nacisnął klamkę.

— Djabli go gdzieś ponieśli! — mruknął Hamed przed zamkniętemi drzwiami i poszedł szukać swego przyjaciela do ogrodu. Nie znalazłszy go w ogrodzie, zarówno jak w obrębie zabudowań szpitalnych wrócił z powrotem do trzeciego pawilonu. Gdy mu i tym razem z wewnątrz pokoju, na jego głośne stukanie, nikt nie odpowiedział, wdrapał się na drzwi i opierając się jedną stopą na klamce zajrzał przez szybę w subraporcie do pokoju.

Witan leżał bez ruchu, twarzą zwrócony do podłogi. Przerażony tym widokiem Hamed, usiłował wyważyć drzwi do pokoju i pośpieszyć przyjacielowi z pomocą. Drzwi, aczkolwiek postękiwały i trzeszczały pod naporem silnych ramion marokańczyka nie poddały się jednak i nie ustąpiły.

— Na pomoc, na pomoc!—ryknął przeraźliwym głosem.

Zaalarmowani mieszkańcy trzeciego pawilonu wybiegli na korytarz i skupili się dokoła wystraszonego Hameda, bełkocącego na pół przytomnie:

— Mój przyjaciel... legjonista tam leży... Prędzej, prędzej drzwi! Razem, mocno, naprzód! Mój przyjaciel!.. Prędzej! O tak, razem ramionami, mocno!

Drzwi, mimo wysiłek wspólny kilku par ramion i tym razem nie ustąpiły! Przy pomocy wreszcie przyniesionej przez kogoś siekiery, wyważono je. Hamed pierwszy wbiegł do pokoju, rzucił się do Witana podniósł go i złożył na łóżku.

W kilkanaście minut po wyważeniu drzwi do nieprzytomnego wciąż jeszcze Witana przyszedł lekarz szpitalny.

— Co robić? — zapytał wchodzącego Hamed.—Drzwi były zamknięte na klucz, a mój przyjaciel, kapral Witan leżał na podłodze.

— Ah, to kapral Witan! — powiedział lekarz, jak gdyby sobie coś przypominając.

— Tak, to on, dobry przyjaciel Hameda! dorzucił marokańczyk do potwierdzenia pytania lekarza, wyjaśnienie kim prócz jednostki wojskowej jest Witan.

— Trzeba go pozostawić w zupełnym spokoju, niech śpi!—rzekł lekarz, trzymając kaprala za puls.

— Może się on czem otruł? — zapytał ktoś z obecnych.

— Nie, nie! To skutki pewnej kontuzji, dosyć niebezpiecznej. Z czasem następstwa jej osłabną i nie będą wyrażały się w tak ostrej formie.

— A co trzeba robić na to? Jakże tak można zostawić, trzeba przecież coś!...—nalegał Hamed.

— Można, jeśli chcecie posiedzieć przy nim spokojnie, a trzeba, gdy się obudzi nic nie wspominać o tem co miało miejsce.

— Przecież chyba on sam wie i będzie wiedział co mu się stało!—zauważył Hamed.

— Przeciwnie o niczem nie będzie wiedział i nic nie będzie pamiętał. Trzeba go, powtarzam, zostawić w zupełnym spokoju i nie dawać powodu do jakichkolwiek bądź wzruszeń.

— No, no!—odpowiedział Hamed ben Mohamed.—Ja Hamed—przyjaciel będę go pilnował,—dorzucił napółgroźnie odchodzącemu lekarzowi.

Gdy wszyscy opuścili pokój kaprala, Hamed przymknął drzwi, usiadł obok łóżka Witana na podłodze i nie spuszczał zeń jedynego pozostałego mu czarnego oka.

Siedział tak bez poruszenia aż do późnego zmierzchu, kiedy to przyszła siostra Stella i zapewniła go, że będzie równie pilnie, jak on czuwać przy chorym kapralu.

Około godziny ósmej wieczorem Witan otworzył oczy. Przez chwilę patrzył przed siebie tępym, mgławym wzrokiem, następnie uniósłszy głowę z poduszek zaczął się rozglądać dokoła, jakby zaznajamiając się z otoczeniem, które widzi po raz pierwszy w życiu.

(C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

Przybłąkał się szczeniak biały z odmianą. Zgłaszać się telefonicznie 251—81 od 5—6 wieczorem. 155

Dnia 31-XII 1922 r. skradziono legit. № 27-B wyd. przez Gł. Kom. P. P. na imię st. przodownika Mieczysława Janikowskiego, Pl. Kazimierza Wielk. 6 326

SĘDZIA POKOJU 3 okręgu, powiatu Łunienieckiego na mocy art. 846 U.P.K. poszukuje mieszk. wsi Borki, gm. Borki pow. Kosowskiego, Aleksandra Agreczyka syna Dymitra, lat 19 osk. z art. 574 K.K., kawaler, rolnik, prawosławny, białorusin.

SĘDZIA POKOJU 3 okręgu, powiatu Łuninieckiego na mocy art. 846 U.P.K. poszukuje mieszk. wsi Lubaszewo gm. Kruhowickiej, Michała Sołaniewicza, syna Michała i Aleksandry, ostatnio zam. w zaśc. Krublica gm. Kruhowieckiej, lat 42 osk. z części 2 art. 581 K. K. urodz. we wsi Borki, gm. Pohost-Zahorodzki pow. Piński, prawosławny, kawaler, robotnik, niepiśmienny.

SĘDZIA POKOJU 3 okręgu, powiatu Łuninieckiego na mocy art. 846 U.P.K. poszukuje mieszk. wsi Lubaszewo gm. Kruhowickiej, Pawła Strocznika, syna Romana i Marji, lat 34, osk. z części 2 art. 581 K. K., urodz. we wsi Boły, gm. Turzysk, pow. Kolewski ziemi Wołyńskiej, wyznania prawosławnego.

SĘDZIA POKOJU 3 okręgu, powiatu Łuninieckiego na mocy art. 846 U.P.K. poszukuje mieszk. chutora Ludwikowo, gm. Kruhowickiej, pow. Łuninieckiego, Michała Czarnuszewicza, osk. z części 2 art. 581 K.K., uciekinier z Rosji Sowieckiej, bliższych szczegółów brak.

SĘDZIA POKOJU 3 okręgu, powiatu Łuninieckiego na mocy art. 846 U.P.K. poszukuje mieszk. chutora Ludwikowo, gm. Kruhowickiej, powiatu Łuninieckiego, Michała Korbuta, osk. z części 2 artykułu 581 K. K., uciekinier z Rosji Sowieckiej, bliższych szczegółów brak.

SĘDZIA POKOJU 3 okręgu, powiatu Łuninieckiego na mocy art. 846 U.P.K. poszukuje mieszk. chutora Ludwikowo, gm. Kruhowickiej, pow. Łuninieckiego, Mitrofana Konoplanika, osk. z części 2 artykułu 581 K.K., uciekinier z Rosji Sowieckiej, bliższych szczegółów brak.

SĄD POKOJU I rew. m. Kielc, na zasadzie art. 846—852 U.P.K. poszukuje Jana Poszechonowa, lat 29, syna Szymona i Józefy, robotnika tartacznego, poprzednio zam. w Kielcach przy ul. Szerokiej 38, skazanego wyrokiem tut. sądu z dn. 24-XI 22 r. na sześć miesięcy więzienia z art. 581 cz. I K. K.

SĄD POKOJU I rew. m. Kielc, na zasadzie art. 846—852 U.P.K. poszukuje Józefa Ługowskiego, osk. z art. 591 K. K. poprzednio zam. w Warszawie, ul. Złota 56 m. 30.

SĄD POKOJU I rew. m. Kielc, na zasadzie art. 846—852 U.P.K. poszukuje Zygmunta Wieczorka, lat 25, syna Jana, osk. z art. 574 cz. 2 K.K., poprzednio zam. w Kielcach przy ul. Damaszewskiej Nr. 20.

SĄD POKOJU I rew. m. Kielc, na zasadzie art. 846—852 U.P.K. poszukuje Marjannę Franczak, lat 22, córkę Stanisława i Zuzanny, zamieszk. poprzednio w Kielcach przy ul. Orlej 4, osk. z art. 581 K. K.

SĄD POKOJU I rew. m. Kielc, na zasadzie art. 846—852 U.P.K. poszukuje Katarzynę Chebdowską, córkę Macieja i Zofji, lat 33, poprzednio zam. w Kielcach ul. Hipoteczna 19, osk. z art. 581 K. K.

PASZPORTY ZAGINIONE:

Peuker Michał, Marszałkowska 125	19178
Sadłowski Aleksander, Głucha 6	20
Facht Bronisława, Horyńska 6	200
Grymberg Dwojra Gitla, Góra Kalwarja pow. Grójecki	1
Ajzenszern Ber, Burakowska 20	6

Jachowski Jan, Szara 1 8
Jachowska Janina. Szara 1 9
Krzemiński Ludwik, Polna 64 12
Słowikówna Karolina, Zgoda 8 18
Zapisek Rozalja. Ciepła 19 21
Dudziński Zygmunt, Wspólna 62 26
Halperson Siejwa. Pl. Grzybowski 7 27
Galewski Marceli, Marszałkowska 1 29
Herc Tobjasz. Pańska 41 31
Zientek Józefa, Brzozowa 43 32
Tarczyńska Marjanna, Pruszków, Ołówkowa 34
Gelerender Cudek. Freta 17 38
Szymańska Konstancja, Kredytowa 5 m. 76 44
Drozdowiczowa Franciszka Wiejska 17 51
Eizenberg Ignacy, Bielańska 9 55
Bobowska Leokadja, Rybaki 30 57
Trąbski Józef. Rybaki 30 58
Gawryłkiewicz Teodor Leonard, Wolność 10 59
Mor Chaskiel, Grochów II, Grochowska 80 62
Zawadzka Katarzyna. Wolność 1 64
Molański Feliks, Browarna 20 65
Krzysiak Jakób. Nowogrodzka 40 67
Krzysiak, Bronisława, Nowogr. 40 68
Modlkowski Stanisław, Chłodna 32a 73
Krongold Helena, Krochmalna 47 75
Kowalkiewicz Marjan, Nizka 63 78
Borucki Antoni, Przyokopowa 41 81
Żurańska Marja, Wilcza 46 82
Pulankiewicz Zofja, Targówek, Olycha 4 83
Kencbok Franciszek, Nowy-Świat 62 85
Wajnthal Szyja. Żelazna 31 88
Zelicki Pinkus, Miła 46 90
Kot Helena, Sienna 20 91
Nadratowska Halina, Górna 3 94
Kępczyński Wacław, Belwederska 53 95
Nadratowski Teofil, Nowy-Świat 21 96
Korotkow Aleksander, Długa 20 99
Goldenfan Tauba, Grójec z. Warsz. 301
Godlewska Marja, Krucza 34 04
Bogucka Marjanna Małgorzata, Matolińska 8 09
Cuwej Naftal, Brukowa 26 12
Kucharski Antoni, Dworska 30 14
Rybacka Ludwika, Piękna 62—15 15
Nowotczyński Jan, Nowowiajska 19 16
Ganc Ela Majer, Targowa 62 17
Szlik Zelman, Elektoralna 14 22
Markiewicz Józef, Żyrardów, Szeroka 20 23
Dobosz Abram, Targowa 76 24
Grafman Boruch, Nowolipie 38 25

Olszewski Aleksander, Wolska 74 108
Rapaport Aron, Stalowa 18 09
Gutgold Dawid, Brzeska 10 15
Tomaszewska Wiktorja, Fabryczna 4 17
Saczyńska Cecylja, Wspólna 52 19
Feldman Haskiel, Pańska 52 21
Cukiersztein Adam vel Cukroński, Ciepła 3 22
Kwiatkowski Adolf, Al. Jerozol. 28 23
Alzelsztejn Aron Wolf, Nizka 43 27
Dębski Józef, Mała 5 29
Bitter Mosiek Chaim, Wołyńska 21 34
Rozenson Jakób, Pawia 39 35
Szmidt Marja, Powązkowska 22 41
Szmidt Józef, Powązkowska 22 42
Makus Zelik, Ciepła 26 45
Wajnsztein Mordka, Freta 47 46
Ganc Abram, Dzika 29 47
Kiełbasiński Aleksander, Leszno 65 49
Goldhar Szyja, Bonifraterska 17 50
Foltyński Józef Piotr, Koszykowa 51 53
Altuszki Moszko, Muranowska 38 56
Szajngold Froim Hersz, Smocza 41 58
Organka Adam, Wołyńska 9 59
Drzewiecka Anna, Wspólna 60 60
Kozłowski Piotr, Leszno 15 61
Majewska Lonia, Dzika 63 63
Kośleńska Elżbieta, Tarchomińska 11 66
Gutsztejn Chawa, Dzielna 17 67
Lichtenbaum Marek, Poznańska 3 68
Siarkiewicz Marja, Chmielna 24 69
Drozdowska Janina, Złota 56 70
Kuklińska Prakseda, Gęsia 46 71
Kizelsztein Szymon, Franciszk. 18 72
Fajtuch Frime, Pańska 75 77
Szymanik Jan, Skierniewicka 34 82
Wronowska Anna, wieś Chodkowo z. Płocka 84
Majewski Stanisław, Piaskowa 1 85
Czerniejewska Franciszka, Śniadeckich 7 86
Magnuski Jan, Dobra 34 87
Albrecht Jan, Ząbkowska 43 88
Hoffman Wolf, Śliska 40 90
Szydlower Dawid, Ceglana 9 91
Rozengard Ruchla, Elektoralna 15 92
Stepanówna Anna, Piękna 60 93
Szydłowski Jan, Mostowa 14—7 94
Bogdańska Helena, Hrubieszowska 3 95
Kizelsztein Chaja Frajda, Bonifraterska 32 96
Kalichsztein Majer, Nowolipki 70 98

III

Mirski Mowsza Morduch, m. Zdzięcioł, pow. Słonimski 27
Gorecka Marja, Piekarska 13 28
Tomatik Stefanja, Mokotowska 18 29
Krajewski Wacław, Śniadeckich 21 30
Fabjanowski Józef Wiktor, Chłodna 3 34
Woliński Aleksander, Rybaki 7 35
Morgensztern Chana Ajdla, Bełżec z. Lubelska 40
Wiśniewska Marja, Al. 3 maja 8 45
Wierzba Antonina, Kopernika 34 46
Kohn Marja, Dzielna 49 49
Warszewski Tomasz, Okopowa 53 52
Warszewska Marja, Okopowa 53 53
Niewiadomski Jan, Górczewska 52 54
Sapyłą Agnieszka, Piękna 32 59
Wojciechowska Janina, Kawęczyńska 31 60
Warewicz Ewelina, Piękna 62 61
Epsztein Lewek, Marjańska 8 63
Goldfarb Ita, Pawia 90 64
Markowska Marja, Nowolipie 5 66
Brzozowski Marjan, Helska 32 67
Falkiewicz Michalina, Białostocka 51 68
Judewicz Marja, Nizka 63 70
Badowski Franciszek, Żyrardów-Familijna 5 71
Pietrasiewicz Helena, Rycerska 4 72
Muszynski Bolesław, Siedlecka 12 73
Borman Rywka, Pawia 38 74
Studniarczyk Julja, Lwowska 12 76
Reychman Władysław, Piękna 39 80
Emeryk Marceli, Strzelecka 26 82
Piernik Estera, Pańska 6 90
Szychman Menia, Graniczna 6 94
Księżycka Salomea, Nowogrodzka 25 95
Hochberg Moszek Dawid, Pawia 88 97
Sadowska Marja, Mostowa 32 102
Rosiak Marjanna, Freta 27 103

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono dowód osobisty na imię Lejzera Lerera, Kielce, ul. Bodzentyńska 5 33
Zgubiono kartę demobiliz. Frelka Piotra, Horyńska 6 199
Skradziono paszp. zagran. wydany przez Z. T. E. i P. na imię Wajntera Lejki, Radzymińska 15 202
Zgubiono tymczasowe zaśw. demobil. Wakułowskiego Stanisława, Pawia 67 203
Zgubiono kartę demobil. i paszp. Kaczmarka Władysława, Przemysłowa 11 204
Zgubiono paszport i metrykę urodzenia Rakowera Srula, Nowolipki 12 205
Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę demobil. Rutmana Moszka, Pawia 27 207
Zgubiono tymczas. zaśw. demobil. Gertnera Icchoka, Szczęśliwa 4 210
Zgubiono kartę pobytu za Nr. D—8642, wyd. dn. 21-X 1920 r. na imię Aleksandra Gutweina, Senatorska 29 211
Skradziono kartę demobil., kartę mundurową i wojskowy arkusz ewidencyjny, wyd. na imię st. szer. Feliksa Zalewskiego, Wielka 17 213
Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Aidzińskiego Lucjana, Kamienna 13-15 214
Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. z r. 1896 Kutnera Salomona, Pawia 74 215
Zgubiono paszport i kartę powołania Gutbrata Motla, Żelazna 75-a 216
Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Goldszejdera Mendla z r. 1890, Śliska 54 217
Zgubiono kartę demobil. Świętnickiego Stefana, Nowolipki 38 219
Zgubiono świadectwo szkolne klasy 7-ej Gimn. Państw. im. A. Mickiewicza, wyd. na imię Symeona Gradsteina, Przejazd 9 220
Zgubiono świadectwo na konia. lat 8, wałach, kasztanowaty, Wajnberga Dawida; Handlowa 8 223
Zgubiono paszport zagraniczny wydany przez S-two Radzymińskie na imię Liwszyca Girsza, Wołomin, Pocztowa 9 225
Zgubiono paszp. zagran. Hoftermana Josa, Miła 49 228
Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Sawickiego Aleksandra, Dzielna 79 230
Zgubiono kartę odroczenia Więckowskiego Adolfa, Piotra Skargi 73 233
Zgubiono kartę odroczenia Wójcika Stanisława, Dzielna 52 235
Zgubiono kartę rejestracyjną Łubka Edwarda, Twarda 50 236
Zgubiono kartę powołania Kamińskiego Wincentego, Nowe-Brudno, Budowlana 27 237
Zgubiono wojskową książkę odroczenia Szymczaka Lamberta, Pruszków, Stalowa 239
Zgubiono dokument podróży Nr. 288334, wyd. przez Etap w Baranowiczach na imię Natalji Trepte, Kredytowa 16 240
Skradziono paszport i świadectwo studenckie wyd. przez Kontrolę Policji Państw. w Równem, Złota 4b 241
Skradziono paszport i kartę powołania Rakowera Hersza Jakóba, Franciszkańska 30 242
Zgubiono kartę powołania z r. 1891 Sładkiego Hirsza, Franciszk. 25 243
Skradziono książkę emerytalną za Nr. 4803 Żabickiego Jana, Samborska 2 245
Zgubiono paszport i kartę powołania Szyldkrota Izraela Janasza, Krochmalna 57 246
Skradziono paszport i kartę powołania Szajera Haskira, Dzielna 27 247
Skradziono paszport i kartę rejestracyjną Duszyńskiego Stefana, Pl. Grzybowski 1 248
Zgubiono paszp. zagran. Rajchmana Izraela, Grzybowska 15 249
Zgubiono legit. za Nr. 8619 wydaną przez S-two Grodzkie na imię Szymela Bauera, Otwock, pensjonat Klepfisza 250
Zgubiono kartę odroczenia Zylbersztejna Pinkusa, Smocza 29 252
Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Semplawskiego Bolesława, Targowa 84 253
Zgubiono kartę zwolnienia Gołuckiego Edwarda, Żytnia 27 254
Zgubiono kartę demobil. Rozenbauma Szula Icchoka, Dzielna 6 256
Zgubiono tymczasowe zaśw. demobil. i tymczasowy dowód osobisty Mysika Romana, Lubeckiego 15 260
Zgubiono kartę powołania z r. 1886 Rączkowskiego Bolesława, Ogrodowa 60 261
Skradziono tymczasowe zaświadczenie demobil. Sperczyńskiego Bolesława, Browarna 8 263
Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Dzięgielewskiego Leona, Czerniakowska 148 269
Zgubiono kartę identyczności wyd. przez Dyrekcję Policji Lwowskiej, oraz legit. z klubu Poselskiego. Wszystkie dokumenty na imię Józefa Rapaporta, urodz. w Bakówce w r. 1887, przynależny Lwów—Równo, ul. Szkolna 9 270
Zgubiono kartę demobil. i paszport rosyjski Grabowskiego Józefa, Górczewska 38 271
Zgubiono kartę powołania Hersza Chila, Grzybowska 5 272
Zgubiono kartę zwolnienia Łapczyńskiego Mieczysława, Leszno 142 274
Zgubiono paszport i kartę powołania Kamiała Majlicha, m. Warka, pow. Grójecki 275
Zgubiono paszp. niemiecki i legit. służbową konduktora tramwajów miejskich Jarzęckiego Karola, Zakroczymska 13 276
Zgubiono kartę powołania Fortuny Aleksandra, Krochmalna 83-A 279
Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Błaszyka Michała, Marszałkowska 21 280
Skradziono paszport, kartę zwolnienia, Zwiężyka Jana, Sowia 3 284
Zgubiono dowód osobisty kolejowy z fotografją, Laskowskiego Józefa, Dzika 75 286
Zgubiono kartę demobil. Świderka Stanisława, Długa 12 287
Zgubiono kartę powołania Malinowskiego Józefa, Solec 20-A 292
Zgubiono kartę zwolnienia Wanlawskiego Ludwika, m. Parczew, ul. Kolejowa 293
Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Habrawskiego Władysława, Mińsk Mazowiecki 297
Zgubiono tymczas. zaświad. demobilizacyjne, Szajnroka Józefa, Nowolipie 40-A 298
Zgubiono tymcz. zaświad. demobil. Rajmera Józefa, Górna 11 300
Zgubiono kartę powołania i dowód osobisty Kalinki Konrada Jana, Ogrodowa 58 302
Zgubiono kartę powołania, Gałązki Wojciecha, Zakopowa 6 303
Zgubiono świadectwo felczerskie, wydane dnia 8 maja 1907 r., za Nr. 67 przez Urząd Lekarski w Warszawie na imię Józefa-Piotra Foltyńskiego, zam. Koszykowa 51 305
Zgubiono kartę zwolnienia z wojska, wyd. przez P. K. U., Kielce, dowód osobisty z fotografją, wydany przez Magistrat m. Kielce, na imię Szlamy Cukiera, zamieszkałego przy ul. Kolejowej Nr. 59 306
Zgubiono dowód kolejowy Nr. 15252 i paszport rosyjski, Różewskiego Wojciecha, Ząbkowska 46 307
Zgubiono kartę powołania Taśmy Mordki, Grójecka 55 308
Zgubiono tymcz. zaświadczenie demobilizacyjne, Trepioka Stanisława, Zielna 34 310
Zgubiono kartę demobilizacyjną Bluma Hersza, Dzika 63 311
Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, Albeka Moszka, Pańska 67 313
Zgubiono kartę bezterminowego urlopu, Makowskiego Zenona, Powązki Wójtowska 8 318
Zgubiono wojskową książkę reklamacyjną Józefata Krakowińskiego, Laskowa 7 319
Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Fiszbajna Eljasza, Elbląska 31 320
Zgubiono kartę zwolnienia i tymczasowy dowód osobisty, Woźniaka Leona, Obozowa 17 321
Zgubiono paszport, kartę demobil. i różne dowody osobiste Marczaka Aleksandra, Wolska 141 330
Janina Cezarowa Rutkowska z Lewandowskich zgub. paszport niemiecki Łomżyńska 13 331

II

Zgubiono kartę powołania i dokument osobisty Icka Zylbersztejna, Kielce, Starowarszawskie Przedm. 27 25
Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Korosia Wincentego, wieś Rażny-Stare, pow. Węgrów z. Siedlecka 105
Zgubiono kartę powołania Piluła Stanisława, Nowe-Rażny pow. Węgrów z. Siedlecka 106
Zgubiono kartę powołania wydaną przez B. Z. w Łęczycy Rozenbauma Izraela, Sosnowa 14 107
Zgubiono paszport i dokumenty wojskowe Filona Romana, Chłodna 60 110
Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Kohna Pawła, Żelazna 85 111
Zgubiono paszport zagraniczny Nr. 17133-29610 22 r. Liny Szmula Lejby, Nowolipki 65 112
Zgubiono paszport i dowód tramwajowy Kuźmy Stanisława, Prużańska 7 113
Zgubiono kartę beztermin. urlopu Ajchenbauma Joska, Ś-to Jerska 16 114
Zgubiono paszport zagraniczny Kujawskiej Heleny, Drewnica „Zakład umysłowo chorych" 116
Zgubiono książkę służbową i paszport Lemieszewskiej Heleny, Wilcza 6 118
Skradziono torebkę ręczną wraz z paszportem okupacyjnym Dinces Marji, Ciepła 14 120
Zgubiono tymczasowe zaśw. demobil. Wójcickiego Kazimierza, Hrubieszowska 4 124
Zgubiono paszport zagran. Raszczykiewicz Konstancji, Chmielna 49 125
Zgubiono kartę demobil. Miazi Stanisława, Zakroczymska 5 126
Zgubiono dowód osobisty i kartę powołania Gdali Fajgenblata, Lubeckiego 5 128
Zgubiono kartę powołanie Wierzchowskiego Kazimierza, Nowomiejska 8 130
Skradziono paszp. okup. kartę zwolnienia oraz różne dokumenty Sierpińskiego Szymona, Senatorska 7 131
Zgubiono kartę demobil. Owczarskiego Józefa Sybilli 1 132
Zgubiono kartę pobytu Goldbarta Jakóba, Rymarska 3 133
Zgubiono kartę powołania, Rubina Szmerka, Komitetowa 1 136
Zgubiono 4 akcje I Polskiego Towarzystwa Kąpielowego w Gdyni, za Nr. 3271, 3272, 3273, 3274 na imię Mieczysława Moszkowskiego, Śliska 35 137
Skradziono paszp. okup. niemiecki i kartę odroczenia Szejmana Chemji Płock Szeroka 34 139
Zgubiono paszp. zagraniczny wydany na imię Cyprjana i Marjanny Cierkasów wieś Pyliście, pow. Brześć n/Bugiem. 14
Zgubiono paszport i kartę powoła Słonia Pinkusa Michała, Nalewki 35 14
Skradziono tymczas. zaświadczeni demobil. Domasiewicza Marjana Krochmalna 44 14
Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz metrykę urodzenia i paszport Mutapera Szyi m. Szczebrzeszyn z. Lubelsk 14
Zgubiono dokument osobisty za N 1957-7886, na imię Marji Młodzianowskiej, Królewska 23 15
Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Kościołowskiego Ludwika Wolska 211 15
Zgubiono kartę demobil. Wainberga Bornela, Franciszkańska 8 15
Skradziono kartę demobil. Jagur, Konstantego, Dobosza 12 15
Zgubiono kartę powołania Piechocińskiego Wacława, Nowe Brudno, Żytomirska 9 16
Zgubiono kartę zwolnienia z wojsk Chojwa Józefa, Góra Kalwarja, pow grójecki 16
Zgubiono kartę powołania Piotrowskiego Piotra, Konopacka 6 165
Skradziono paszport zagraniczny Nierzczastnego Benjjana Nr. 160-443 23 r. Wołyńska 3—14 173
Skradziono paszport zagraniczny Nr. 159-444 23 r. Nierzczastnej Bruszy, Wołyńska 3—14 174
Skradziono paszp. zagraniczny Nr 155-442 23 r. Nierzczastnej Sury, Wołyńska 3—14 175
Zgubiono kartę powołania i paszport Lewina Nachana Fawela, Złota 65 176
Skradziono kartę powołania i paszp. okup. Gołosa Czesława, Mała 15 178
Zgubiono kartę demobil. Fotowicza Pawła, Hortensja 7 179
Zgubiono paszport zagraniczny Malina Judela, „Hot. Amerykański" Chmielna 47 180
Zgubiono paszport zagraniczny Rose Frani, Grzybowska 14 181
Zgubiono tymczas. zaśw. demobil i paszp. Ciamarskiego Stanisława Węgierska 15 183
Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Piasa Wiktora, Krochmalna 69 189
Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Zimnego Józefa, Wolska 67 197

III

Skradziono kartę powołania wyd. w P. K. U. Puławy Zatorskiego Karola, Piotra Skargi 73 26

Skradziono paszport i akt ślubny Winter Estery, Nowolipki 33 m. 12 32

Zgubiono paszport zagraniczny Płochy Aleksandra, Karolkowa 60 33

Zgubiono kartę demobil. Chmurskiego Józefa, wieś Gać gm. Młociny, pow. Warszawski 36

Skradziono dowód osobisty, futro Hanowicza Hersza, Maków z. Łomżyńska. 37

Skradziono kartę powołania Zaksa Froima Fiszela, Maków z. Łomżyńska 38

Zgubiono paszp. i tymcz. zaświadczenie demobil. Goldhamera Szai Lejzora, Przedbórz z. Radomska 39

Zgubiono kartę demobil. i paszport okup. niem. Witucha Jana, wieś Dąbrówka gm. Jabłonna 44

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez 46 p.p. w Samborze Szyndlera Zdzisława, Wązki Dunaj 11 47

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę demobil. Ferneboka Leona, Leszno 71 m. 20 48

Zgubiono kartę pobytu № 31-370 Ewentow Gerszona, Targowa 66 50

Zgubiono paszport i legit. fabryczną № 211 Grabowskiego Piusa, Inżynierska 9 51

Zgubiono paszport zagraniczny Pinkusa Mardyksa, Freta 48 55

Zgubiono paszport i kartę powołania Mikanowskiego Hersza, Freta 25 56

Zgubiono paszport i kartę powołania Reindorfa Dawida, Pawia 48 57

Zgubiono dowód osobisty akademicki Korczak Cecylji, Stare-Brudno, folwark „Brudno" 58

Skradziono paszport zagraniczny Zawadzkiego Czesława, Obożne 2 62

Zgubiono paszport i kartę powołania Lajfera Rachmila, Miedziana 17 65

Zgubiono kartę rejestracyjną Kohna Szmula Zalmy, Krochmalna 36 69

Zgubiono kartę odroczenia Majnemera Hersza Lejby, Krochmalna 81 75

Zgubiono paszport i kartę powołania Adamskiego Jekóba, Ogrodowa 26 77

Zgubiono paszp. zagraniczny Wojciechowskiego Aleksandre, Mokotowska 71 78

Skredziono kartę zwolnienia Rutkowskiego Mieczysława, Mokotowska 19 79

Zgubiono dowód osobisty wyd. dn. 6-XII 1921 r. przez S-two w Łucku na imię Mojżesza Kipermana, m. Łuck Dolna 6 81

Zgubiono kartę powołania Dudke Józefa, Strzelecka 4 83

Zgubiono kartę zwolnienia, świadectwo ślusarskie i książkę węglową Gieryszewskiego Karola, Nowe-Brudno Baryczków 11 84

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Kielc, kartę demobil. r. 1897 wyd. w P.K.U. Kielce oraz kwit Banku Kupieckiego w Kielcach. Wszystko na imię Szlamy Cukiera, Nowo-Warszawska 85

Zgubiono paszport zagraniczny Rowińskiego Josefa, Leszno 78 86

Zgubiono paszport i kartę urlopową Luzera Wajla, Jędrzejów z. Kielecka 87

Zgubiono kartę zwolnienia Gurfinkiela Mordki Hersza, Biala-Podlaska z. Siedlecka 88

Skradziono kartę beztermin. urlopu, paszp. niemiecki, metrykę urodzenia i 2 wyciągi meldunkowe. Wszystko na imię Tomasza Mickiewicza, Grzybowska 57 89

Zgubiono kartę beztermlnowego urlopu i paszport Księżaka Konstantego, Bugaj 13 91

Zgubiono kartę powołania Apela Hila Majera, Nowe-Brudno Sędziwna 12 92

Zgubiono kartę powołenia Olszak Abrama Joska, Gęsia 55 93

Zgubiono paszport i kartę demobil. Ertel Chemja, Dzika 31 96

Zgubiono portfel z różnemi dokumentami na imię Andrzeja Kustosza posłanca № 59. Łaskawego znalazcę uprzejmie proszę o odesłanie na ul. Widok 7—13. 98

Skradziono paszport, kartę powołania, kwit od opłaty konia, prawo jazdy i świadectwo na konia, Marcina Borczyńskiego, Młynarska 14 99

Zgubiono książeczkę ślusarską Nr. 6641 Grodzkiego Henryka, Ząbkowska 40 100

Zgubiono paszport i dokumenty osobiste Kudelskiego Kazimierza, Długa 25 101

Zgubiono paszport zagraniczny Bursztyn Łaji, Bagno 2 104

KIELCE.

Unieważnia się zgub. kartę demobilizecyjną na imię Izraela Cieśli, wyd. przez P. K. U., Kielce, rocznik 1898, zam. Kielce, Nowo-Zagnańska 7 28

Unieważnia się zgubioną kartę powołania, wydaną przez P. K. U., Kielce na imię Jakóbe Cwojgla, zam. w Kielcach ul. Kolejowa 15 31

ŁÓDŹ.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu, wyd. przez P. K. U. Włocławek, ne imię Piotra Lizaka, Urząd Pocztowy, Łódź I 29

Skarżysko.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. Końskie, na imię Adama Kani, mieszk. Milicy gm. Bliżyn.

pow. Wieluński.

Niniejszym unieważnia się skradzioną kartę beztermin. urlopu, wydaną na imię Jana Nagaja mieszk. Ochędzyna.

pow. Hrubieszów.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. wyd przez 16 p. a. p. w Grudziądzu na imię Wł. Żerebeckiego, Horodło. 20

pow. Wołkowysk.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. wyd. na imię Józefa Bujaka, zam. w Jałówce, poczta Świsłocz. 22

pow. Żuromin.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez 8 p. p. Leg. w Lublinie na imię J. Górczewskiego, z. Płocka. 24

pow. Dziśnieński.

Skradziono legitymację osob. wydaną na imię Józefa Ziankiewicza, zam. folwark Myliczyn, gm. Broracka z. Wileńska. 26

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 800, (tylko urzędowe) — w tekście za działem urzędowym mk. 700,— za tekstem mk. 600,—nekrologi mk. 600,— paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 2000,—o zagubieniu paszportów zagranicznych mk. 6000, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 2000 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR. WARSZAWA,—DŁUGA 33.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DEBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 2000 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 1800 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 600 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 33.